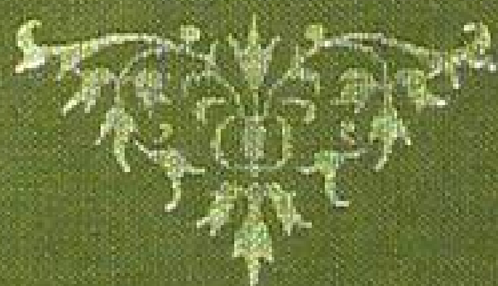
Roman Aftanazy

Dzieje rezydencji

na dawnych kresach Rzeczypospolitej

Województwo trockie
Księstwo Żmudzkie
Inflanty Polskie
Księstwo Kurlandzkie



Ossolineum

Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej

Część I

Wielkie Księstwo Litewskie Inflanty Kurlandia



Wrocław
Warszawa · Kraków
Zakład Narodowy
imienia Ossolińskich
Wydawnictwo
1992

Roman Aftanazy

Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej

Wydanie drugie
przejrzane i uzupełnione

Tom
3

Województwo trockie
Księstwo Żmudzkie
Inflanty Polskie
Księstwo Kurlandzkie



Redaktorzy Wydawnictwa
Jolanta Kondro, Lucjan Piąty

Opracowanie graficzne
Jacek Sikorski

Redaktor techniczny
Lucjan Piąty

Indeksy opracowała
Maria Liczbińska

Spis treści

Województwo trockie

Księstwo Żmudzkie

Inflanty Polskie

Księstwo Kurlandzkie

Województwo
trockie



w czasie pierwszej wojny światowej. Przewiezione w 1914 r. do Wilna zbiory oraz cenniejsze meble przepadły tam w końcowej fazie wojny. Po pierwszej wojnie dwór nie został już odbudowany. Na wzgórku, w odległości ok. 2 km od dworu, na cmentarzu, stała murowana kaplica, mieszcząca groby rodzinne de Raësów, i ostatnich pokoleń hr. Broel-Platerów z linii abramowskiej.

[1]Wszystkie informacje dotyczące Abramowska pochodzą od córki ostatniego właściciela, Idy z Broel-Platerów Ilińskiej-Kaszowskiej. Por. także: A. Urbański, *Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi*, Warszawa 1928, s.130.

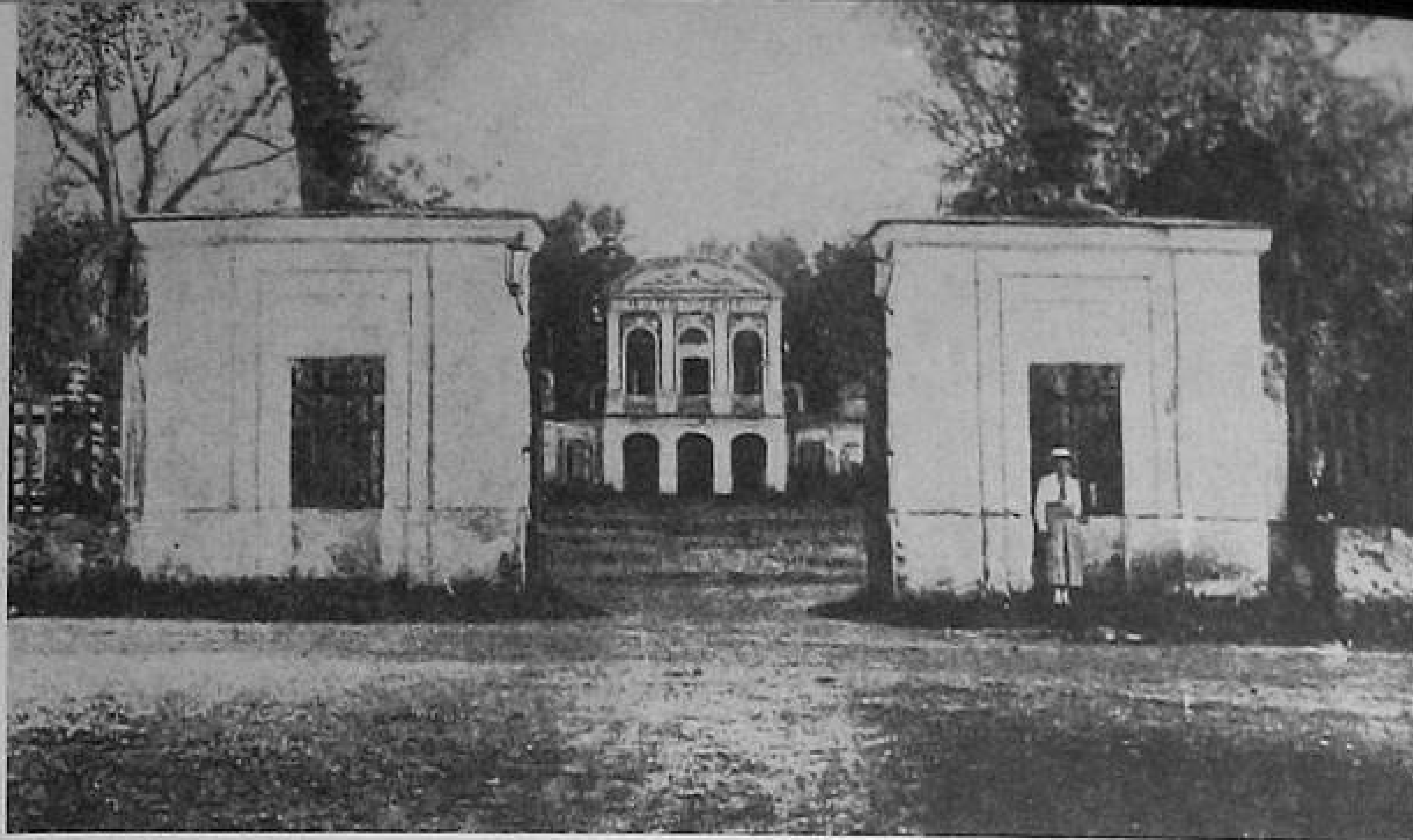
Augustówek



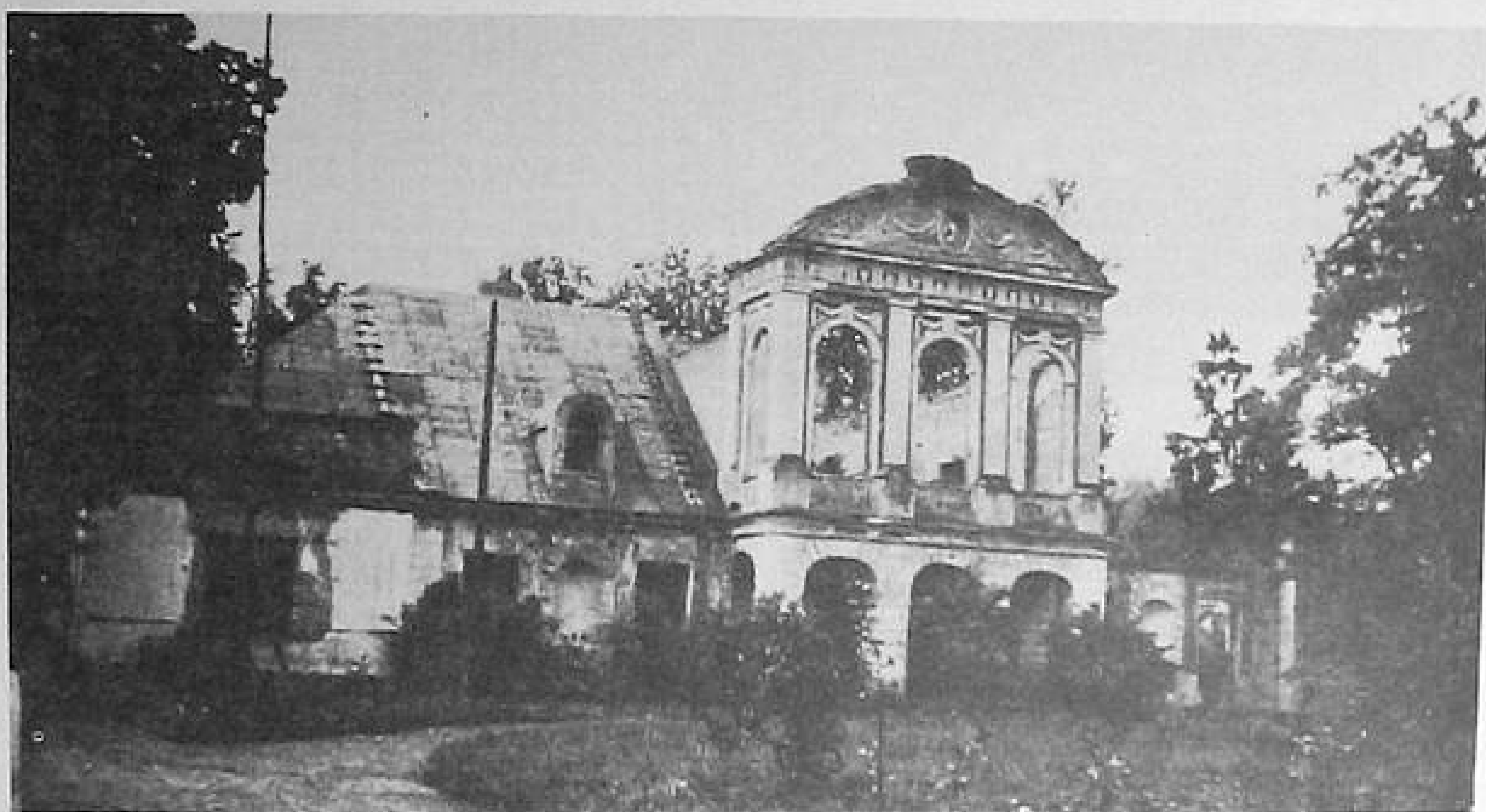
Leżący w odległości 3 km od Grodna na lewym brzegu Niemna Augustówek, jak też znajdujący się na brzegu prawym Stanisławów wchodziły niegdyś w skład dóbr królewskich, nosząc wówczas inne nazwy. Po rozbiorach dobra te zostały skonfiskowane i przeszły następnie na własność prywatną[1]. W drugiej połowie XVIII w. Antoni Tyzenhauz, podskarbi litewski, w obu miejscowościach wybudował bardzo do siebie wyglądem zbliżone pałacyki, nazywając je od imion panującego ówcześnie monarchy, jeden „Stanisławów", drugi zaś „Augustówek". Oba pałacyki nie zostały wprawdzie wykończone ostatecznie, w stanie niezbyt zmienionym przetrwały jednak do pierwszej wojny światowej. Losy ich kształtowały się wszakże różnie.

Augustówek nadała Katarzyna II generałowi Maurycemu hr. de Lacy za zasługi jego w czasie wojny turecko-rosyjskiej. Maurycy hr.

3. Augustówek. Widok ogólny. Rys. N.Orda, ok. 1867-1877 r.



4. *Augustówek. Brama wjazdowa, po 1920 r.*



5. *Augustówek. Elewacja frontowa pałacu, po 1920 r.*

de Laçy, zamieszkawszy na stałe w przeznaczonym niegdyś dla króla Stanisława Augusta pałacyku, sporządził w 1819 r. testament na rzecz swego siostrzeńca, Patryka O'Briena, syna Terence'a i Mary de Laçy, kapitana wojsk angielskich, którego sprowadził do siebie do Augustówka. Jeszcze przed swą śmiercią, tj. przed 1820 r., gen. Maurycy de Laçy usynowił go, uzyskując równocześnie zgodę cara Aleksandra I na połączenie obu nazwisk w jedno: O'Brien de Laçy. Przedtem gen. de Laçy sprzedał jednak fikcyjnie dobra Augustówek swemu powiernikowi i zarazem przyjacielowi hr. Karolowi Medemowi, Kurlandczykowi, który właścicielem tych dóbr był zaledwie kilka lat. W 1820 r. „odsprzedał" on bowiem cały klucz – liczący wówczas wraz z lasami, łąkami i folwarkami Horny, Kruhlany oraz wsiami Połotkowo, Suchmienie, Kruhlany, Hornica, Słomianka, Dziemitkowo ok. 12 000 ha – owemu usynowionemu już wówczas siostrzeńcowi generała, Patrykowi O'Brien de Laçy[2], który stał się ostatecznie niekwestionowanym dziedzicem Augustówka.

Mimo iż ani Patryk O'Brien de Laçy[3], ani jego żona Pomorzanka Julia von Damme nie byli Polakami, szybko i całkowicie wsiąkli w polskie środowisko. Z ich sześciorga dzieci jedyna córka Katarzyna poślubiła Franciszka hr. Kossakowskiego (ur. 1815), syn Piotr ożenił

się z Ludwiką hr. Ronikier, Henryk, Karol i Maurycy pozostali bezżenni, Aleksander zaś pojął za żonę Gabrielę Radowicką. Od 1908 r., tj. od śmierci Aleksandra O'Brien de Lacy, który odziedziczył Augustówek z kilkoma przyległymi folwarkami, pozostałe po nim majętności były jakiś czas we wspólnym władaniu wdowy, synów — Maurycego jun., Terencjusza i Patryka oraz córek — Marii Jahołkowskiej, Genowefy Zembrzuskiej i Aleksandry hr. Miączyńskiej. Taki stan prawny trwał do 1921 r., kiedy to nastąpił układ familijny, na podstawie którego Augustówek podzielony został na dwie części. Jedną wraz z pałacem otrzymał wówczas pułkownik wojsk polskich, Terencjusz O'Brien de Lacy, druga wraz z dawną karczmą i kaplicą z grobami rodzinnymi przypadła jego bratu, Maurycemu jun., który utrzymaną w stylu stanisławowskim karczmę przebudował na piękny pałacyk i w nim urządził sobie nową rezydencję.

Ufundowany przez Antoniego Tyzenhauza pałacyk w Augustówku był w swej pierwotnej postaci budowlą niewielką, nie posiadającą prawie żadnego podmurowania, w trójosiowej części środkowej dwukondygnacyjną, w częściach zaś bocznych jednokondygnacyjną[4]. Dwie środkowe osie partii bocznych zamiast okien miały półkoliście sklepione nisze, przeznaczone na rzeźby figuralne. Ściany zewnętrzne pałacyku zbudowane zostały z ociosanego kamienia, wewnętrzne zaś z muru „pruskiego", tj. połączenia wiązania drewnianego z wypełniającą ściany cegłą. Budynek nakrywał bardzo wysoki gładki czterospadowy dach nad częściami parterowymi, półkoliście wygięty nad częścią piętrową. Ta dość krótka bryła pałacyku zmieniona została w początkach drugiej połowy XIX w. przez wybudowanie na obu jej krańcach jednoosiowych skrzydeł, wysuniętych ku przodowi ryzalitem, przypominającym dawne alkierze, i nakrytych wyodrębnionym od reszty korpusu własnym niskim dachem. W ten sposób kształt budynku nieco się wydłużył i nabrał lepszych proporcji.

W latach 1912—1914 ówcześni właściciele Augustówka pod kierunkiem architekta Mariana Baehra rozpoczęli gruntowny remont i przebudowę pałacyku, mającą tym razem na celu usunięcie naleciałości dziewiętnastowiecznych, powstałych głównie na skutek dodania skrzydeł i pokrycia budynku blachą. Projekt ów, w dużej części wykonany, przewidywał m.in. uchwycenie obu skrzydeł pod wspólny stromy dach i zastąpienie blachy czerwoną dachówką. Plan przewidywał również przeróbki wewnętrzne, mające na celu powrót do czasów Stanisława Augusta. Plany te w 1915 r. obrócone zostały wniwecz, gdyż wojska rosyjskie, odstępujące wówczas z okolic Grodna, spaliły pałac zapełniony wielką ilością materiałów budowlanych.

Według stanu z początków 1915 r. trójosiowa część środkowa wysunięta była dwukondygnacyjnym ryzalitem. Jego część dolną tworzyły pokryte boniami arkady. W okresie rozbudowy ich boczne prześwity zostały zamurowane. Otwarto je ponownie dopiero w 1914 r. Część górna ryzalitu, wyższa od dolnej, przebita była trzema półkoliście zamkniętymi porte-fenêtrami od frontu i dwoma identycznego kształtu, ale ślepymi, po bokach. Ta część pałacyku, rozczłonkowana wspartymi na wysokich cokołach pilastrami toskańskimi, otrzymała bogaty wystrój w stylu Ludwika XVI. Pola w krzywiznach nad ujętymi w gładkie obramienia porte-fenêtrami wypełnione zostały sztukateriami w postaci załamanych pod kątem prostym girland roślinnych. W biegnącym ponad głowicami pilastrów fryzie z tryglifami umieszczono w metopach na przemian herbowe „Ciołki" Poniatowskich lub inicjały królewskie ASR. Pośrodku frontonu, otoczonego gzymsem profilowanym, widniało owalne okienko w oprawie wieńca girlandowego z koroną u szczytu. Stąd rozchodziły się dalsze girlandy kwiatowe.

Znacznie skromniej prezentowały się partie boczne pałacyku. Za pomocą boniowania silniej



6. Augustówek. Fragment elewacji frontowej, po 1920 r.



7. *Augustówek. Fragment elewacji ogrodowej, po 1920 r.*

wyodrębnione tu zostały głównie części z niszami. Umieszczone nad nimi w dachu, niewielkie o półkolistym zamknięciu okienka zastąpiły dawne okrągłe lukarny. Prostokątne pola nad takiegoż kształtu nisko osadzonymi oknami starej części budynku posiadały sztukaterie podobne, jak występujące w środkowym ryzalicie. Dobudowane skrzydła, każde z jednym trójdzielnym oknem, miały elewacje gładkie.

Inaczej ukształtowana została strona ogrodowa. Jej głównym akcentem był również środkowy ryzalit, ale trójboczny. Prowadzące na niski taras trzy porte-fenêtry jego dolnej, boniowanej kondygnacji miały zamknięcie półkoliste, zaś wysokie okna kondygnacji górnej — formę prostokątną. Pilastry na piętrze rozmieszczone były parami lub pojedynczo. W wąskim fryzie występowały girlandy powiązane na chustach, zaś jako przedłużenie pilastrów — znów herbowe „Ciołki". Płyciny nadokienne dekorowały również girlandy kwiatowe. Niewielki, trójkątny, ogzymsowany szczyt wypełniony był owalnym wieńcem, obejmującym inicjały królewskie, zwieńczone podobną jak od frontu koroną. Z wieńca spływały dalsze girlandy kwiatowe. W partiach bocznych elewacji ogrodowej nie było nisz. Ich miejsce zajmowały okna. Część starszą od nowszych oddzielał pas boni. Po obu stronach ryzalitu w dachu występowały po dwa prostokątne o półkolistym zamknięciu okna, oświetlające wysokie strychy. Elewacje całego budynku tynkowane były na kolor intensywnie żółty, podczas gdy pilastry i wszelkie inne szczegóły dekoracyjne utrzymane były w kolorze białym.

Ponieważ pałacyk w Augustówku przeznaczony był jedynie na krótkie pobyty królewskie, jego wnętrze ani za czasów Stanisława Augusta, ani też później nie wykończone ostatecznie, zawierało pierwotnie tylko około dziesięciu pomieszczeń w amfiladowym układzie dwutraktowym. Ze względu na dobudowę skrzydeł i wykonane w połowie XIX w. przeróbki, liczba pokoi nieco się powiększyła, ale też usunięto w tym czasie wiele szczegółów dekoracyjnych, a nawet piece i kominki. Zmieniono również częściowo układ i wielkość pomieszczeń. Dotyczy to głównie lewej strony pałacyku, gdzie trakty przedzielono korytarzem. W mniejszym stopniu przeróbki dotknęły dwóch wielkich sal reprezentacyjnych. Jedna z nich usytuowana była na parterze, druga na piętrze. Do końca zachowały one swój dawny kształt, choć straciły także wiele elementów początkowego wystroju.

Tuż przed spaleniem pałacyku, jego ryzalitowa część od strony podjazdu podzielona była na trzy pomieszczenia. Środkowe zajmował niewielki hall, prawe pokój kredensowy, lewe zaś półkoliście wygięte dębowe schody, wiodące na piętro. Biorąc pod uwagę jedynie bryłę starego budynku, po prawej i lewej stronie ryzalitowej traktu frontowego mieściły się jeszcze po dwa pokoje mieszkalne.

Z hallu na wprost było wejście do wielkiego, wysuniętego ryzalitem ogrodowym salonu owalnego (zapewne dawnej sali balowej), sięgającego nieco poza oś wzdłużną budynku. Salon ten miał sufit, przez zaokrąglenie styków ze ścianami naśladujący sklepienie. Poniżej, do początków XX w. przetrwały resztki fresków imitujących zwiniętą kotarę koloru bordo z frędzlami. Najprawdopodobniej sala ta miała początkowo więcej fresków, a także wzorzystą posadzkę. Ponieważ jednak pałac stawiany był bez fundamentów i jakiejkolwiek izolacji, posadzka ta uległa zniszczeniu i w 1900 r., zapewne nie po raz pierwszy, została zerwana i zastąpiona zwykłą parkietową. Prosty kominek z piaskowca był już niezaprzeczalnym dziełem XIX w., podobnie jak dwa piękne dwunastoświecowe empirowe żyrandole, wykonane z brązu. Z ostatniej ćwierci XVIII w. ocalały jednak do pierwszej wojny światowej wiszące na ścianach salonu dwa portrety olejne carycy Katarzyny II,

w tym jeden w stroju męskim, oba przypisywane przez tradycję rodzinną J.C. Lampiemu. Zachowały się też dwa inne portrety związane z imperatorową, w tym cara Pawła I nieznanego pędzla. Do pamiątek już ściśle rodzinnych należał wizerunek gen. Maurycego de Lacy. Na urządzenie ruchome sali składał się duży komplet mebli mahoniowych w stylu empire.

Cały prawy odcinek traktu ogrodowego zajmował drugi salon, kształtu prostokątnego, oświetlony trzema oknami. Z sufitu zwisał tam również dwunastoświecowy stary żyrandol srebrny[5]. Po lewej stronie salonu owalnego, jeszcze w obrębie murów dawnego królewskiego pałacyku, mieściły się dwa dalsze pokoje mieszkalne, nie odznaczające się pod względem architektonicznym niczym szczególnym. Wszystkie pokoje wyposażone były w prostokątne piece kaflowe pochodzenia dziewiętnastowiecznego. W gabinecie znajdował się ponadto kominek, podobnie jak w salonie owalnym. Niektóre pokoje urządzone były bardzo starymi meblami przywiezionymi z Anglii. W wyposażeniu znajdowała się zabytkowa porcelana i srebro, była też w Augustówku pokaźna biblioteka oraz bogate archiwum rodzinne. Księgozbiór składał się prawie wyłącznie z wydań w językach francuskim i angielskim, przywiezionych przez gen. de Lacy lub przez O'Brienów.

Piętro mieściło tylko jedną wielką salę teatralną, usytuowaną nad salonem owalnym, sięgającą jednak znacznie dalej poza oś wzdłużną budowli. Na widownię przeznaczona była część większa od strony ogrodu, na estradę zaś część mniejsza od frontu. Wchodziło się tam schodami z lewego przedsionka do galerii mieszczącej się w ryzalicie nad arkadami podjazdu, dalej zaś korytarzykiem schowanym w więźbie strychowej aż do drzwi w bocznej ścianie sali, która prawdopodobnie nigdy nie została ukończona i nie była używana zgodnie ze swym przeznaczeniem. Plan rekonstrukcji pałacyku opracowany przez Mariana Baehra przewidywał urządzenie na pierwszym piętrze, zamiast nie wykończonej sali teatralnej, kilku dodatkowych pokoi mieszkalnych.

Ze zbiorów, częściowo zrabowanych wcześniej przez Niemców, nie ocalało nic, gdyż wszystkie one wraz z zabytkowymi meblami spłonęły w czasie pożaru pałacu, po którym zostały jedynie zewnętrzne mury.

Pałacyk w Augustówku otaczał stary park o powierzchni ok. 20 ha, ciągnący się głównie poza domem, ostatnio wprawdzie typu krajobrazowego, ale o założeniu dawnym regularnym. Od strony wjazdu ciągnął się nie zadrzewiony gazon kształtu kolistego, który obiegała szeroka droga. Na osi głównej, po przeciwległej stronie portyku, wznosiła się okazała brama wjazdowa, którą tworzyły dwie ok. 4 m szerokości i ok. 5 m wysokości murowane z cegły ścianki, z narożnikami ujętymi w ramy szerokich pilastrów, zamknięte wydatnym gzymsem profilowanym i nakryte płaskim daszkiem. Obie ścianki przebite były prostokątnymi otworami w kształcie okien, wypełnionymi sztachetami. Obie wieńczyły wykute w piaskowcu, otoczone festonami wazony. Od bramy do drzwi wejściowych pałacyku wiodła prosta ścieżka, dzieląca gazon na dwa różne półkola. Po obu stronach gazonu, w tej samej odległości od bramy co od pałacyku, stały pięcioosiowe, parterowe oficyny z boniowanymi narożnikami, pozbawione jednak wszelkich innych dekoracji. Obie nakrywał wysoki, gładki, czterospadowy dach gontowy, z wyprowadzonym ponad kalenicę jednym zbiorczym, pokrytym białym tynkiem kominem. Oficyna prawa służyła jako kuchnia i spiżarnie, lewa mieściła biura administracji i pokoje służby. Obie ocalały w czasie pierwszej wojny światowej i do 1939 r. były siedzibą właścicieli. Półkoliście zarysowany murek — wysokości przeszło 1,5 m, z ustawionymi na nim czworograniastymi murowanymi słupami, połączonymi sztachetami — spinał bramę z oficy-



8. Augustówek. Kaplica dworska, przed 1939 r.





9. Augustówek. Aleja wjazdowa, po 1920 r.

10. Augustówek. Dom mieszkalny (dawna karczma), przed 1939 r.

nami, a oficyny z pałacem w jeden zamknięty architektoniczny zespół.

Długa i prosta ścieżka, wychodząca od środkowych drzwi salonu owalnego, wiodła aż do pozostawionej w naturalnym stanie odległej części parku, gdzie obok siebie rosły świerki, sosny zwykłe i wejmutki, dużo modrzewi, a także jesiony, graby, klony, osiki, brzozy i skupiska innych drzew, podszyte różnymi krzewami, w tym leszczyną. Najbliżej pałacu, dwie niewielkie kwatery otoczone węższymi ścieżkami pozostawiono jako trawniki z rabatami kwiatów. Po ich prawej stronie rosły dwa również małe kwadraty lip, po lewej zaś głównie krzewy. Znacznie większe szpalery wyniosłych lip, sadzonych z pewnością jeszcze w XVIII w., ciągnęły się po obu stronach środkowej ścieżki, obrzeżonej dekoracyjnymi krzewami, w dalszej odległości od pałacu. Aleje rosnące po stronie prawej otaczał wykopany w tym miejscu podłużny staw. Miał on odpływ wody kanałem do dwóch innych stawów o znaczeniu praktycznym, położonych w pobliżu budynków gospodarczych, usytuowanych za oficyną kuchenną. Za alejami tworzącymi zamknięte czworoboki, także po obu stronach środkowej ścieżki, ciągnęły się na przemian łączki i sady, przecięte równolegle do elewacji pałacu poprowadzonymi strzyżonymi szpalerami grabowymi i lipowymi. Na jednej z polanek rósł kolosalnej wielkości samotny modrzew, wg miejscowej legendy zasadzony przez króla Stanisława Augusta[6]. W końcu park przechodził niepostrzeżenie w las, a po stronie prawej w warzywniki i sady owocowe. W latach 1914–1919 drzewostan parku w Augustówku został tak przetrzebiony, iż ocalały z niego tylko szczątki.

Na tej samej linii co ścieżka biegnąca przez środek tylnej części parku i osi głównej pałacyku, sadzona w cztery rzędy szeroka aleja wiodła od bramy prostopadle do odległego o półtora kilometra Niemna. Na początkowej długości, ok. 700 m od bramy do kaplicy, dwa środkowe rzędy alei tworzyły topole nadwiślańskie, zaś dwa skrajne – kasztany i klony. Od kaplicy do Niemna aleja wysadzana była topolami piramidalnymi, które w pierwszych dziesiątkach lat XX w. z powodu starości zaczęły stopniowo usychać. Podobnie jak park, również i ta aleja już w czasie pierwszej wojny została mocno przerzedzona.

Wspomniana kaplica, wznosząca się po prawej stronie alei prowadzącej do Niemna, stała także wśród wiekowych drzew, otoczona zaś była wysokim otynkowanym murkiem krytym dachówką. W ogrodzeniu, naprzeciw wejścia stała wysoka, okazała, również murowana dwukondygnacyjna brama, służąca także jako dzwonnica, nakryta spłaszczonym czterospadowym daszkiem, przypominająca kształtem kapliczki ze świątkami rozsiane niegdyś po ziemi wileńskiej.

Kaplica ufundowana została przez hr. Karola Medema w 1821 r. Wznosiła się wprawdzie na rzucie zewnętrznym kwadratu, wewnątrz miała jednak kształt rotundy. Nakrywała ją wyniosła kopuła, zwieńczona latarnią i krzyżem na szczycie. Wejście do kaplicy poprzedzał wgłębny portyk z dwiema kolumnami. Ponad wspartym na krokszynach naczółkiem drzwiowym widniała duża prostokątna tablica erekcyjna z długim napisem. W głównym ołtarzu wisiał obraz Matki Boskiej, po bokach zaś dwie naturalnej wielkości podobizny apostołów Piotra i Pawła. W intencji fundatora kaplica w Augustówku miała być jakąś daleką reminiscencją bazyliki Św. Piotra w Rzymie. Pod podłogą znajdowała się krypta z grobami rodzinnymi gen. de Lacy i jego następców, O'Brien de Lacych.

Nieco dalej – po przeciwnej stronie alei topolowej, w pobliżu przecięcia jej przez trakt grodzieński, prowadzący bezpośrednio z miasta do fabryk Tyzenhauza w Foluszu nad rzeką

Łososianką, dopływem Niemna — stała dawna karczma z 1794 r., swym zewnętrznym wyglądem przypominająca raczej klasycystyczny dwór niż zajazd. Budynek ten był założony na planie prostokąta, wysoko podpiwniczony, parterowy o szeroko rozstawionych dziewięciu osiach, kryty gładkim, nieco spłaszczonym dachem czterospadowym. W jego trójosiowej części środkowej występował pseudoryzalit z belkowaniem wspartym na czterech przyściennych kolumnach. Ponad wydatnym, profilowanym, nakrytym daszkiem gzymsem zamykającym ryzalit, znajdowała się niewielka facjatka z prostokątnym oknem, ujętym w ramy ćwierćkolistego naczółka, i dwiema umieszczonymi po bokach, rozczłonkowanymi płycinami, ściankami attykowymi. Powściągliwą dekorację elewacji frontowej uzupełniały dalsze naczółki: poziomy nad drzwiami wejściowymi, trójkątne nad środkowymi oknami partii bocznych, a w końcu gzymsy podparapetowe. Ryzalit poprzedzał taras. Elewacja ogrodowa nie posiadała ryzalitu. Po dokonaniu odpowiednich przeróbek wewnętrznych i założeniu wokół ogrodu, dawny zajazd służył jako siedziba Maurycego hr. O'Brien de Lacy do września 1939 r.

[1]Literatura dotycząca Augustówka ogranicza się do kilku zaledwie wzmianek. Wszystkie dane dotyczące przeszłości i opisu pałacu zawdzięczam ostatniemu współwłaścicielowi, Maurycemu hr. O'Brien de Lacy, który wykonał także orientacyjne planiki całego założenia.

[2]Z przekazów rodzinnych wynikało, że generał miał najprawdopodobniej jakiegoś nieudanego syna, którego wydziedziczył, a obawiając się z jego strony procesu o prawa spadkowe dokonał w 1817 r. owej fikcyjnej sprzedaży, zabezpieczając sobie na Augustówku dożywocie.

[3]Rodzina de Lacych jest pochodzenia normandzkiego. Według ich genealogii, pierwszym znanym przedstawicielem i protoplastą rodu był Hugh de Lacy Noble Baron de Normandie, który w 1066 r. wkroczył do Anglii z Wilhelmem Zdobywcą. Z tej samej rodziny pochodził Piotr de Lacy (1675—1756), feldmarszałek rosyjski, który walczył ze Szwedami i Turkami, był generał-gubernatorem Rygi i posiadał rozległe dobra w Kurlandii, Kremon i Segewold. Sprowadził go do Rosji Piotr Wielki, podobnie jak wielu innych cudzoziemców. W muzeum w Rydze znajduje się popiersie feldmarszałka. Syn Piotra — Maurycy de Lacy, zmarły w 1801 r., był ministrem i marszałkiem austriackim, kawalerem orderów Złotego Runa i Wielkiego Krzyża Marii Teresy, zaufanym doradcą tej monarchini. Jego mauzoleum znajduje się koło Wiednia. Polska linia de Lacych pochodzi od Maurycego, bratanka feldmarszałka Piotra. Był on generałem rosyjskim za czasów Katarzyny II, Pawła I i Aleksandra I. Brał m.in. udział w wyprawie Suworowa przez Alpy. Jako bardzo już sędziwy, podpisał traktat pokojowy z cesarzem Francuzów. W archiwum domowym w Augustówku do 1914 r. przechowywano ciekawe listy Napoleona do gen. Maurycego de Lacy, pełne uznania dla jego zalet bojowych. Rodzina O'Brienów była pochodzenia irlandzkiego, ultrakatolicka, prześladowana za wiarę. Patryk O'Brien osiedliwszy się w Polsce, szybko nawiązał kontakt z sąsiadującymi z Augustówkiem polskimi rodzinami Druckich-Lubeckich, Czetwertyńskich i Niemcewiczów oraz sam się spolonizował. Jego potomkowie czuli się całkowicie Polakami. Medemowie byli Kurlandczykami (Informacje Maurycego O'Brien de Lacy).

[4]Nazwisko autora projektu pałacyku pozostanie najprawdopodobniej nieznane. W. Tatarkiewicz (*Świack, zabytek dekoracji malarskiej z epoki stanisławowskiej*, [w:] *Studia do dziejów sztuki w Polsce*, t. 4, Warszawa 1937, z. 2, s. 12), skłonny był przypisać dzieło to rozwijającemu w owym czasie na Grodzieńszczyźnie żywą działalność architektowi pochodzenia włoskiego, Giuseppe Sacco, podczas gdy T.S. Jaroszewski (*Nurt późnobarokowy w architekturze 2. poł. XVIII w.*, [w:] *Rokoko*, Warszawa 1970, s. 320), widzi rezydencję w Augustówku także w grupie pałaców Ferdynanda Naxa.

[5] Ocalał cudem w czasie pierwszej wojny, po której zawieszony został w kaplicy, gdzie uległ zniszczeniu w 1939 r.

[6] W rzeczywistości mógł być nawet starszy. Zimą 1939/40 ścięto go na drewno opałowe.

Birże



Birże leżą przy dawnej granicy Wielkiego Ks. Litewskiego z Kurlandią, u zbiegu rzek Oposzczy i Eglony, nad brzegiem jeziora Szyrwany. Zasłynęły one w dziejach głównie jako jedna z najwspanialszych rezydencji radziwiłłowskich[1]. Przeszłość Birż sięga czasów króla Władysława Jagiełły, który odwiedzić je miał w 1415 r. W drugiej połowie XV w. dziedzicem okolicznych włości był Grzegorz Friedkonis, sekretarz króla Kazimierza Jagiellończyka, żonaty z Anną Radziwiłłówną. Ponieważ nie pozostawił on potomstwa, cały majątek odziedziczyła po nim wdowa. W 1492 r. przekazała ona schedę tę swym bratankom, Jerzemu (zm. w 1541), hetmanowi wielkiemu litewskiemu, oraz Albertowi (Wojciechowi), biskupowi wileńskiemu (zm. w 1519). Jerzy Radziwiłł stał się więc protoplastą linii birżańskiej swej rodziny. Po nim dziedziczył syn Mikołaj Radziwiłł „Rudy" (1512—1584), który zaczął pisać się „na

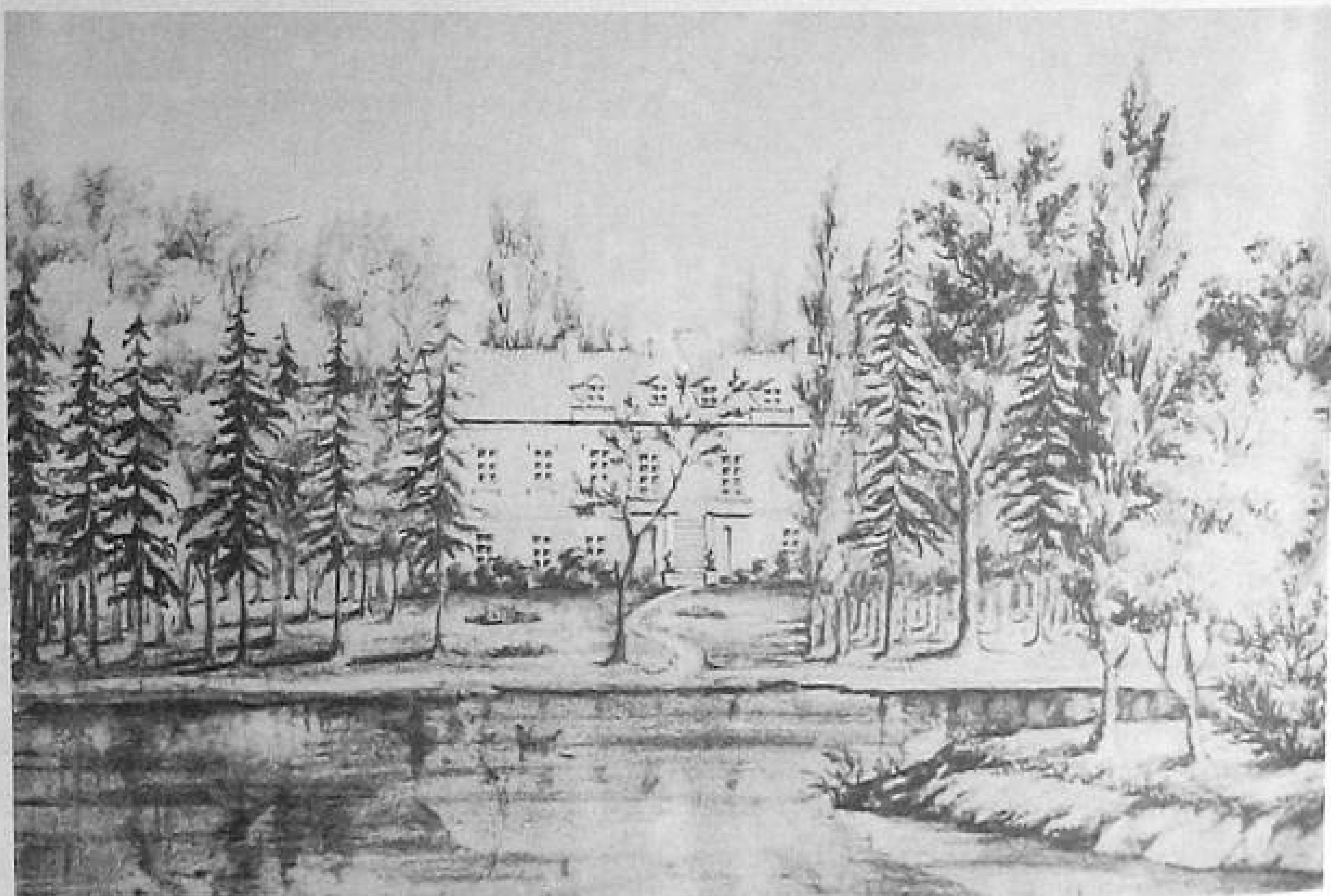
[2] K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8, Lipsk, 1841, s. 632.
[3] J. Buszyński, *Brzegi Niewiaży*, Wilno 1875, s. 44–45, *Słownik geograficzny*, t. 1, Warszawa 1880, s. 255.

[4] Życiorys gen. Romualda Giedroycia oraz jego syna Józefa Stefana zamieścił *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Kraków 1984–1958, s. 429, 432.

Brzostowica Murowana



Od połowy XVIII w. kolejnymi dziedzicami Brzostowicy Murowanej byli Tadeusz Dunin-Jundziłł h. Łabędź, podkomorzy grodzieński, marszałek (1765), żonaty najpierw z Franciszką Łazówną, i po raz drugi z Anielą Zaleską h. Chomąto, następnie jego syn z drugiego małżeństwa, Franciszek (zm. w 1818), żonaty z Teresą Burzyńską h. Trzywdar, a wreszcie wnuk Wiktor (1792–1862), żonaty z Teresą Cichocką h. Nałęcz (1799–1858). Mieli oni wiele potomstwa, z którego córka Maria (ur. w 1827) poślubiła w 1858 r. Stanisława Sołtana, wnosząc Brzostowicę w jego dom jako swój posag. Po jej śmierci Stanisław Sołtan ożenił się z rodzoną siostrą swej pierwszej żony – Albertyną[1]. Stanisław Antoni Sołtan, h. własnego (1822–1896), był synem Stanisława Sołtana ze Zdzięcioła (1758–1836), marszałka nadwornego Wielkiego Ks. Litewskiego, i jego drugiej żony, Konstancji Toplickiej h. Nałęcz. Z małżeństwa z Albertyną Jundziłłówną miał on syna Bohdana Wiktora (1861–1912), następnego dziedzica Brzostowicy Murowanej, żonatego z Marią Sołtanówną (1863–1926). Ich syn



19. Brzostowica Murowana. Pałac od strony ogrodu. Rys. N.Orda, 1868 r.

Bohdan Sołtan (1897–1960), żonaty z Anną Nartowską h. Trzaska (1898–1970) był do 1939 r. ostatnim właścicielem majątku[2].

Dzieje powstania dworu, w którym rezydowali najpierw Jundziłłowie, a po nich Sołtanowie, nie są znane. Najprawdopodobniej około połowy XVIII w. budowę jego rozpoczął Tadeusz Jundziłł, dokończył zaś syn jego Franciszek. Dwór ten pierwotnie składać się miał z trzech korpusów. Dwa boczne zostały jednak rozebrane jeszcze w pierwszej połowie XIX w., do 1939 r. pozostał natomiast korpus centralny. Budynek nie miał zbyt wielkich rozmiarów. Był zaledwie dziewięcioosiowy, wzniesiony na planie prostokąta, podpiwniczony, dwukondygnacyjny, kryty gładkim dachem dwuspadowym. Od strony podjazdu posiadał centralny akcent w postaci pseudoryzalitu rozczłonkowanego czterema pilastrami. Przylegał do niego portyk o pięciu boniowanych arkadach, zamkniętych ćwierćkoliście, wspierających balkon o kamiennej balustradzie. Taras umieszczony pośrodku elewacji ogrodowej poprzedzały jednobiegowe schody wiodące do parku.

Stosunkowo skromna bryła dworu zadziwiała bogactwem dekoracji, szczególnie umieszczonych w trójkątnym frontonie. Wypełniały go sztukaterie wyobrażające wspaniałe panoplie, a na ich tle dwie owalne tarcze herbowe. Na lewej widniał herb Łabędź Jundziłłów, a na prawej Trzywdar Burzyńskich. Obie tarcze wieńczyła szlachecka korona. Ponad głowicami pilastrów biegł szeroki fryz, którego metopy pokrywały rozety lub wieńce, hełmy etc. Podobny fryz, umieszczony pod gzymsem podokapowym, obiegał zresztą cały dom dokoła. Sztukaterie o charakterze roślinnym wypełniały ponadto prostokątne płaszczyzny nadokienne ryzalitu. Dolna kondygnacja dworu, niższa od górnej, przeznaczona na cele gospodarcze i mieszkalne, o znacznie mniejszych oknach niż w kondygnacji górnej, przeznaczonej do reprezentacji, miała ściany boniowane, górna zaś gładkie, z płycinami. Zewnętrzne mury domu odznaczały się wyjątkową masywnością. Składały się one z dwóch warstw oddzielonych od siebie pustą przestrzenią. Grubość murów dowodziła, iż budynek pochodzić mógł nawet z epoki wcześniejszej niż połowa XVIII w.

Około połowy XIX w., gdy dwór okazał się zbyt ciasny, może po rozebraniu skrzydeł, strych dworu wykorzystany został na pokoje gościnne. Przebito więc obie połacie dachu, umieszczając w nich niewielkie, prostokątne okna deformujące bryłę budowli. W tym samym zapewne czasie przebudowane zostało



20. Brzostowica Murowana. Elewacja frontowa pałacu, przed 1939 r.





21. Brzostowica Murowana. Fragment elewacji frontowej, przed 1939 r.

częściowo także i wnętrze dworu, czego dowodziło jego niesymetryczne rozplanowanie. Według stanu z 1939 r., pokoje traktu frontowego na parterze zachowały swą dawną głębokość, odpowiadającą połowie szerokości domu. Natomiast pokoje tylne centralnej części dworu i jego lewego skrzydła były skrócone na skutek przeprowadzenia tam korytarza. Tylko dwa duże, sąsiadujące ze sobą pomieszczenia narożne miały pierwotny kształt i wymiary. Na prawo od wejściowego hallu z dużym kominkiem i schodami wiodącymi na piętro mieścił się pokój stołowy, na lewo zaś dwa inne spore pokoje mieszkalne. Trakt ogrodowy, podzielony na szereg małych pomieszczeń, miał charakter gospodarczy. Piętro posiadało układ podobny jak parter. Cały trakt frontowy służył tu jednak celom reprezentacyjnym, a tylny mieszkalnym. Wyjątkiem był tylko ogromny salon, oświetlony na przestrzał dwoma oknami od strony zajazdu i dwoma od tyłu. Mieścił się on przy prawej ścianie szczytowej. Do dużego salonu wchodziło się z salonu mniejszego, usytuowa-

22. Brzostowica Murowana. Portret Teresy Jundziłłowej



23. Brzostowica Murowana. Portret Konstancji Sołtanowej

nego nad hallem. Wszystkie ściany wewnętrzne dworu były ostatnio tynkowane na kolor biały. Większość pokoi miała dekoracje w postaci gzymsów, wykonanych w sztukaterii, parkietowe posadzki w różne wzory oraz piece z dużych, białych kafli. Były też trzy kominki, przy czym największy z nich znajdował się w salonie mniejszym.

Urządzenie dworu przepadło w czasie pierwszej wojny światowej, a przedmioty uratowane wówczas – w czasie drugiej. Tylko wszystkie obrazy i srebra wywiezione zostały w 1939 r. do majątku Grocholskich – Poniatowa pod Warszawą, gdzie później spłonęły. Wśród zni-





24. Brzostowica Murowana. Portret Aleksandra Sołtana

25. Brzostowica Murowana. Portret Stanisława Sołtana

szczonych obrazów największą grupę stanowiły portrety rodzinne. Do szczególnie cennych zaliczano podobizny: Aleksandra Sołtana, podskarbiego Wielkiego Ks. Litewskiego, żyjącego w drugiej połowie XV w., Teresy z Cichockich Wiktorowej Jundziłłowej, pędzla Lampiego, oraz dwa płótna Rustema, z których jedno, owalne, przedstawiało mężczyznę w średnim wieku w białym żabocie i przy wstędze z Orderem Św. Stanisława (może Stanisława Sołtana?), drugie zaś, prostokątne – Konstancję z Toplickich Stanisławową Sołtanową. Z zachowanej fotografii znany jest również portret nowszy, przedstawiający Lucjana Nartowskiego. O istniejącej niewątpliwie w Brzostowicy Murowanej bibliotece brak bliższych szczegółów. Z zasobnego archiwum domowego ocalało kilka dokumentów. Najstarsze pochodziły z XV w. i dotyczyły Aleksandra Sołtana jako wysłannika króla Kazimierza Jagiellończyka. Były to jego „listy żelazne", wystawione przez siedmiu panujących wówczas w Europie monarchów[3].

Przy obu ścianach szczytowych dworu stały oficyny, niczym szczególnym się nie odznaczające. Przestrzeń przed frontowym portykiem zajmował wielki okrągły trawnik z rabatami kwiatowymi. Na wprost portyku znajdowała się murowana brama wjazdowa, złożona z czterech otynkowanych, nakrytych stożkowatymi daszkami słupów. Była ona wprawiona w mur z polnych kamieni, okalający dziedziniec. Po bokach bramy wjazdowej i portyku stały dwa budynki gospodarcze, z których jeden służył jako stajnia, drugi jako obora. Budynki te zakrywały gęsto w tym miejscu posadzone drzewa liściaste i szpilkowe. Usytuowanie zabudowań gospodarczych tak blisko domu, często stosowane w Niemczech, na ziemiach polskich było zjawiskiem rzadkim. Właściwy, kilkuhektarowy park o założeniu regularnym znajdował się poza domem. Bardzo łagodnym skłonem opadał on w stronę prostokątnego stawu z wyspą, wokół którego biegła ścieżka. Prostopadle do dużego stawu, z którym łączyło się kilka mniejszych, wiodły od domu trzy aleje. Prostokątne oraz nieregularne kwatery parku porośnięte były grupami drzew rozmaitych gatunków. Bezpośrednio z parkiem łączył się las.

[1] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 9, Warszawa 1908, s. 104.

[2] Od syna Bohdana – inż. Stanisława Sołtana pochodzą dalsze informacje dotyczące dworu.

[3] Resztki archiwum brzostowickiego znalazły się po drugiej wojnie światowej w zbiorach wrocławskiego Ossolineum.

Brzostowica Wielka



Wielka Brzostowica nadana została przez króla Aleksandra Jagiellończyka[1] Chodkiewiczom. Anna Chodkiewiczówna, córka kasztelana wileńskiego Jana Kazimierza i Zofii z Paców, poślubiwszy Jerzego Jana Mniszcha (zm. w 1693 r.), wniosła następnie te dobra jako wiano w dom Mniszchów. Z tej rodziny w dziejach miasteczka szczególnie zapisał się Jerzy Wandalin Mniszech, marszałek koronny, który wyrobił dla Brzostowicy szereg przywilejów. Z kolei jako wiano jego córki Amelii, zamężnej za wojewodą ruskim, Szczęsnym Potockim, dobra te przeszły do Potockich z linii tulczyńskiej. W końcu jedna z córek Szczęsnego Potockiego – Ludwika, wyszedłszy za mąż za Józefa Kossakowskiego, otrzymała Wielką Brzostowicę w posagu. Odtąd, aż do wybuchu wojny w 1939 r., majątek pozostawał w rodzinie Kossakowskich, przechodząc drogą spadku z ojca na syna. Ostatnim dziedzicem był Stanisław hr. Kossakowski, syn Józefa i Marii z hr. Chodkiewiczów (zm. w 1961 r.)[2].

Rezydencja Kossakowskich w Brzostowicy Wielkiej była dworem, nie posiadającym żadnego konkretnego stylu. Składał się on bowiem z połączonych w jedną całość trzech obiektów, pochodzących z różnych epok. Najstarszą częścią był stosunkowo niewielki, niski, modrzewiowy budynek, chyba siedemnastowieczny, zbudowany przez Chodkiewiczów. Drugi bu-

dynek pochodził z początków XIX w. Był on również parterowy, ale murowany, z gankiem kolumnowym pośrodku i werandą biegnącą wzdłuż całego frontu. Obie te części łącznie nazywano „starym pałacem". Trzecia, określana mianem „nowego pałacu", murowana, piętrowa, nakryta czterospadowym dachem z dwiema wieżyczkami, pochodziła z lat 1900–1901. Twórcą jej był architekt Juliusz H. Wasiutyński[3]. Ta część dworu przypominała raczej willę niż polską siedzibę ziemiańską. Wszystkie trzy budowle razem mieściły 35 pokoi i sal mieszkalnych.

Ściany w najstarszej części dworu były zwykłe, w środkowej kryte pluszem, zaś w najnowszej malowane farbą klejową i olejną. Sufity w komnatach recepcyjnych, a więc w salonach, salonikach, gabinecie, sali bilardowej i jadalnej, ozdobione były bogato sztukateriami, a częściowo malowidłami. Z wyjątkiem chodkiewiczowskiej części dworu, wszystkie pokoje w pozostałych dwóch korpusach miały posadzki parkietowe, ułożone w deseń. Dom opalano bardzo wysokimi, prostokątnymi piecami ze starych kafli, przeważnie białych, ale także brązowych i ciemnozielonych. W wielu pokojach, jak np. w stołowym, „czerwonym salonie", gabinecie, „żółtym salonie", znajdowały się też kominki wbudowane w piece. Przy większych uroczystościach zapalano żyrandole, w „czerwonym salonie" duży, empirowy z brązu, w stołowym i gabinecie również z brązu, zaś w „salonie żółtym" z kryształów. W wielu pokojach recepcyjnych znajdowały się też na ścianach kinkiety brązowe. We wszystkich salonach, w gabinecie i na korytarzach wisiały ogromne lustra o pięknej, czystej tafli, oprawione w złocone ramy, sięgające czasem od podłóg do sufitów.

Obok mebli nowszych, użytkowych, znajdowały się także starsze, w stylu Ludwika XIV, Ludwika XV i Ludwika XVI, empire, Jacob, Ludwika Filipa, biedermeier, Księstwa Warszawskiego, Simmlera, neogotyku oraz kilka sztuk mebli gdańskich. Do ciekawszych należała szafka empirowa zw. „napoleońską", ponieważ przechowywano w niej mundur polowy i kapelusz cesarza Francuzów. Otrzymał je od Napoleona jeden z jego adiutantów, gen. Józef Kossakowski w przededniu wyjazdu cesarza na wyspę Św. Heleny. Obok munduru przechowywano w szafce także drobne przedmioty, służące Napoleonowi do codziennego użytku, jak pojedyncze filiżanki z porcelany saskiej z inicjałem N i koroną, niewielka lunetka, małe szachy z kości słoniowej[4]. W pałacu były też dwa fortepiany: Bechsteina i Blüthnera, a obok tego pianino, pianola i kilka innych podobnych instrumentów.



26. Brzostowica Wielka. Widok nowego pałacu od strony podjazdu, przed 1939 r.

Wśród starych pamiątek rodzinnych największą wartość miał kufer żelazny misternie kuty, niegdyś własność hetmana Jana Karola Chodkiewicza. W zbiorze porcelany znajdowała się saska, sewrska, stary Berlin, rosyjska, chińska, Wedgwood, Kopenhaga. Było też dużo srebra stołowego, srebrne kosze na kwiaty, zastawa do herbaty w stylu empire, trzywarstwowe patery wyrobu Mortimera, kryształowe kielichy do wina Baccarat.

Najcenniejszą wszakże w zbiorach dworu była galeria obrazów odziedziczona głównie przez ostatniego właściciela, Stanisława Kossakowskiego po jego dziadku, również Stanisławie. Liczyła ona ok. 200 płócien różnych szkół, a wśród nich holenderskiej, flamandzkiej i wło-



27. Brzostowica Wielka. Elewacja frontowa nowego pałacu, przed 1939 r.



28. *Brzostowica Wielka. Salon „wielki", przed 1939 r.*

skich. Wiele obrazów było niesygnowanych, więc nie zostały one dokładnie zbadane. Wyróżniały się dzieła mistrzów następujących: Domenica Zampieriego *Wniebowzięcie Matki Boskiej*, Guido Reniego, Carracciego, Giulio Romano, Rembrandta, Lampiego portret generałowej Kossakowskiej, Canaletta dwa widoki Warszawy, Bacciarellego dwie sceny batalistyczne i dwa widoki Warszawy, Tiepola *Portret mężczyzny*, Bassano (?) *Śmierć Józefa*, Carlo Dolciego *Św. Jan jako dziecko*, Murilla *Główka Chrystusa*, Kobla i Engelhardta pejzaże, von Huchtenburgha *Scena rodzajowa*, Teniersa *Scena rodzajowa*, Hobbema dwa duże pejzaże, Ruisdaela mały pejzaż, Van Eycka (?) *Portret*, Le Bruna obraz religijny, Greuze'a *Dziewczynka z ptaszkiem*, Corota dwa małe pejzaże, Suchodolskiego *Polowanie na tygrysy* i *Chodkiewicz pod Kircholmem*, Czechowicza *Scena religijna*, Brodowskiego *Krówki*, Dąbrowskiego portrety rodzinne i in. Oprócz obrazów w salonach i dolnym korytarzu stało wiele rzeźb w marmurze i gipsie, przeważnie popiersia dłuta rzeźbiarza polskiego Oskara Sosnowskiego, wuja Marii z Chodkiewiczów Józefowej Kossakowskiej. Popiersia były podobiznami m.in. papieża Leona XIII, Józefa Korzeniowskiego, Stanisława Kossakowskiego sen., a także autoportret artysty. W korytarzu dolnym wisiał ponadto duży, cenny gobelin.

Biblioteka tzw. „stara" liczyła ok. 3000 tomów. Zawierała książki w języku łacińskim, polskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim, o treści przeważnie naukowej z zakresu prawa, historii, heraldyki, filozofii. Oprócz tego była jeszcze licząca ok. 1500 t. biblioteka „nowa", założona przez ostatniego właściciela Brzostowicy i jego żonę, na którą składały się dzieła o tematyce przeważnie historycznej obok utworów klasyków polskich oraz współczesnych dzieł literatury pięknej i poezji polskiej, a także obcej. Dla archiwum rodzinnego przeznaczono specjalne pomieszczenie w podziemiach „nowego pałacu". Składało się ono z dokumentów sięgających epoki hetmana Chodkiewicza. Wśród archiwaliów znajdował się też list pożegnalny Napoleona do gen. Józefa Kossakowskiego, w którym cesarz dziękował mu za wier-

29.
Brzostowica Wielka. Wielka sala jadalna w nowym pałacu, przed 1939 r.

30.
Brzostowica Wielka. Stajnia cugowa, przed 1939 r.

ność i przyjaźń[5]. Niektóre dokumenty przed 1939 r. Stanisław Kossakowski podarował Muzeum w Grodnie. Ostatni dziedzic Brzostowicy był zamiłowanym kolekcjonerem numizmatykiem i filatelistą. Posiadał więc także cenny osobisty zbiór monet złotych, srebrnych oraz innych, dochodzący do kilku tysięcy sztuk; były usystematyzowane i umieszczone w specjalnych szafkach i gablotach. Liczba znaczków pocztowych zebranych przez Stanisława Kossakowskiego, do których dołączony został zbiór jego teścia, Józefa Puzyny, wynosiła ok. 24 000 szt. Wszystkie przedmioty i dzieła sztuki zebrane w Brzostowicy spłonęły wraz z pałacem w początkach drugiej wojny światowej[6].

Park otaczający dwór, typu angielskiego, nie był wielki. Mostkiem przerzuconym poprzez duży staw łączył się on ze starym ogrodem owocowym i aleją lipową zasadzoną na wzgórzu, gdzie przetrwał także do ostatniej wojny zabytkowy lamus o bardzo grubych murach, łączący się jakoby niegdyś podziemnym przejściem ze starym barokowym kościołem, stojącym w rynku miasteczka. W parku rosło



wiele bardzo sędziwych drzew, a wśród nich jesiony, lipy, topole, modrzewie, kasztany, tuje, świerki, olchy i brzozy. Od pałacu i folwarku rozchodziło się w różnych kierunkach pięć długich, również starych alei lipowych. Do ciekawszych zabytków Brzostowicy Wielkiej należała stajnia koni wyjazdowych, ozdobiona portykiem o dwóch parach masywnych murowanych filarów wspierających trójkątny szczyt, jak też olbrzymia stodoła, zbudowana z wielkich kamieni polnych.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 1, Warszawa 1880, s. 422.

[2] Wszystkie szczegóły dotyczące Brzostowicy Wielkiej pochodzą od synowej ostatniego właściciela – Marii z Puzynów Kossakowskiej.

[3] S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 323.

[4] Mundur zaginął w czasie pierwszej wojny światowej, inne zaś przedmioty w 1939 r.

[5] Ocalał w czasie obu wojen i znajduje się w posiadaniu rodziny Kossakowskich.

[6] Oprócz zbiorów miejscowych, w pałacu w Brzostowicy znajdowały się jeszcze w chwili wybuchu wojny obrazy oraz rękopisy prac literackich i historycznych Józefa Puzyny, które także spłonęły.

Bystrampol



W ciągu ostatnich kilku wieków, do 1940 r., dzieje Bystrampola, położonego w odległości 15 km od Poniewieża przy trakcie wiodącym z Kowna do Rygi, wiążą się ściśle z losami rodziny Bystramów, która miejscowości tej nadała nazwę. Zarówno według heraldyków[1], jak też tradycji rodzinnej opartej na domowym archiwum, Bystramowie h. Tarnawa wywodzili się z Prus. Jedna ich gałąź osiedliła się z czasem w Lubelskiem, gdzie znana była już w XV w., inna zaś w Kurlandii, skąd przybyła na ziemie Wielkiego Ks. Litewskiego. Protoplastą litewskiej gałęzi Bystramów był Jan Kazimierz Bystram, dworzanin króla Władysława IV, wnuk Krzysztofa, marszałka dworu księcia kurlandzkiego Wilhelma, lennika Rzeczypospolitej. Za liczne zasługi otrzymał on od monarchy w 1645 r. 26 włók w wójtostwie orwejstowskim i w Dowkojniach, a także wieś Żwirblany. Inni potomkowie Krzysztofa Bystrama nie opuścili Kurlandii i tam się zniemczyli.

Jan Kazimierz Bystram miał dwóch synów: Jana Ewalda i Ottonara Aleksandra. Niemieckie imiona nosili oni po matce, z domu von Heyking. Ottonar Aleksander powrócił do Kurlandii, podczas gdy Jan Ewald został w Żwirblanach, ożeniwszy się z Polką, Anną Święcicką. Piastował on urząd cześnika inflanckiego. W latach 1695 i 1701 nabył od rodziny Gruździów dwa folwarki o nazwie Borkłojnie, położone w rozległej dolinie rzeczki Jody. Dzieląc swoje włości między czterech synów, jedne Borkłojnie, z wsiami Dudańce, Uluńce i Gautkalnie przeznaczył Jan Ewald Bystram Bogusławowi Kazimierzowi, wojskiemu smoleńskiemu, drugie zaś, z wsiami Kucze i Zambrzyszki – Aleksandrowi. Następnie, po Bogusławie, schedę jego odziedziczył syn Bartłomiej, sędzia ziemski upicki i dalej jego syn Karol, sędzia graniczny upicki. Dla odróżnienia od drugich Borkłojń, folwark linii Bogusława nazwano z czasem Bartłomiejowem, a następnie Karolowem. Borkłojnie Aleksandra przeszły na jego syna Andrzeja, cześnika inflanckiego, a później na wnuków Kazimierza, podkomorzego szawelskiego, oraz Dominika, generała-majora wojsk litewskich. W 1796 r. Dominik zrzekł się swego udziału na rzecz brata Kazimierza. W drugiej połowie XVIII w. Borkłojnie przemianowane zostały przez właścicieli na Bystrampol.

Dominik i Kazimierz Bystramowie, podobnie zresztą jak i inni męscy członkowie tej gałęzi rodziny, umarli bezpotomnie. Całość skupił więc w swym ręku Karol Bystram z Karolowa, sędzia graniczny, który miał tylko jednego syna, również Karola (1819–1887), marszałka szlachty pow. poniewieskiego, żonatego z Zofią Mineykówną. Na przełomie XVIII i XIX w. Bystrampol z Karolowem został powiększony drogą spadku lub wykupu po Białłozorach i Tyszkiewiczach. Doszły jeszcze do tego Upita i Stulciszki, wiano Zofii Mineykówny, oraz kilka folwarków mniejszych.

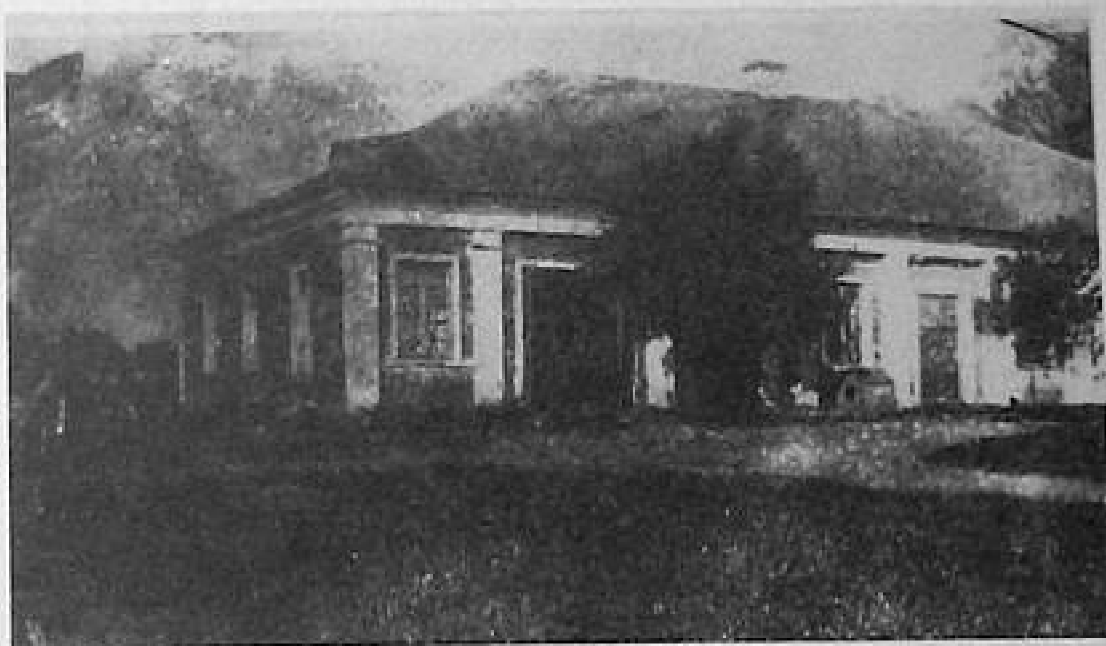
W 1863 r. władze carskie uwięziły Karola Bystrama za udział w powstaniu jego syna Władysława, a wszystkie należące do niego majątki obłożyły sekwestrem. Dzięki przypadkowej interwencji jednego z wpływowych arystokratów rosyjskich, po kilku latach Bystramom udało

był własnością małoletnich podówczas synów Tadeusza — Aleksandra i Eugeniusza Bystramów. W 1945 r. wszyscy Bystramowie po 300-letnim pobycie na ziemiach Wielkiego Ks. Litewskiego, wyjechali do Polski. Tylko ostatni właściciele Bystrampola wyemigrowali początkowo do Argentyny, skąd Aleksander przeniósł się później do Wielkiej Brytanii, a Eugeniusz do Kanady.

Prawie do połowy XIX w. Bystrampol — w stosunku do swych rozległych obszarów zajmujących wówczas 4425 ha powierzchni, do czego dochodziły folwarki położone w pow. wiłkomierskim o powierzchni ok. 2 000 ha oraz obszary leśne na Białej Rusi — miał siedzibę stosunkowo skromną. Około 1845 r. Karol Bystram zdecydował się więc założyć tam pańską rezydencję, odpowiadającą wielkości fortuny. Nie było to zadanie łatwe, gdyż Bystrampol leżał na terenie równinnym, niskim, niczym nie urozmaiconym, z wysokim poziomem wód gruntowych. Stary, istniejący dotąd dwór był drewniany, połączony krytym korytarzem ze stojącą obok kuchnią. Do budowy nowego, wzniesionego w miejscu dawnego, użyto cegły, zaś do budowy budynków gospodarczych — kamienia. Dom mieszkalny ukończony został ok. 1850 r., lecz budowa całej rezydencji, wraz z urządzaniem parku, trwała do 1863 r.

Nowy dwór, utrzymany w stylu klasycystycznym, dziewięcioosiowy, dwukondygnacyjny, miał plan prostokąta i kryty był wysokim, czterospadowym dachem gontowym. Do trójosiowej środkowej części od strony podjazdu przylegał arkadowy ganek wejściowy, na którym wspierały się cztery kolumny, dźwigające gładki, trójkątny fronton. Elewacja ogrodowa dworu nie posiadała żadnego występu. Projektowany na wysokości piętra, jako odpowiednik portyku, balkon nie został zrealizowany. Zewnętrzne ściany pokrywał gładki tynk z boniowanymi narożnikami. Poziomy gzyms, biegnący wokół całego domu, oddzielał kondygnację górną budynku od dolnej. Jako szczegóły dekoracyjne występowały poziome naczółki, umieszczone nad oknami parteru, oraz trójkątne pierwszego piętra.

Wnętrze obu kondygnacji miało układ nieregularny. Nieco niższy parter służył celom administracyjnym. Mieścił też pokoje gościnne, a na prawo od wejścia wielką salę recepcyjną, zajmującą niemal całe prawe skrzydło frontowe. Przedzielona ona była na dwie nierówne części za pomocą półkolistego łuku wspornego. Dla celów reprezentacyjnych służyło piętro, gdzie m.in. znajdowały się: salon wielki i salon mniejszy, pokój jadalny, gabinet oraz biblioteka. W większości pokoi podłogi były z lakierowanych desek, sufity gładkie, piece prostokątne i trójkątne z kafli białych, glazurowanych, wzgl. malowanych, ściany przeważnie obite tapetami. Dwa pokoje miały też kominki oraz brązowe żyrandole. Najlepsze wyposażenie posiadały oba salony, pokój stołowy i gabinet. Miały one bowiem posadzki parkietowe, skomponowane z jasnego i czarnego drewna o motywach gwiazd i innych deseni. Z hallu na pierwsze piętro wiodły schody kamienne.



35. Bystrampol. Stajnia cugowa, przed 1939 r.

Do 1914 r. dwór w Bystrampolu miał częściowo zabytkowe urządzenie, reprezentujące style Ludwika XVI, empire i Ludwika Filipa. Było też sporo dzieł sztuki, pasy słuckie, zbroja, biblioteka oraz archiwum rodzinne, m.in. z dokumentami, zaopatrzonymi we własnoręczne podpisy królów: Zygmunta Augusta, Władysława IV, Jana III, Augusta III i Stanisława Augusta, oraz aktami ziemskimi, sięgającymi końca XVI w. Większość dzieł sztuki, w tym naturalnej wielkości portret Augusta II, została zniszczona w 1919 r. Wśród przedmiotów ocalałych do 1939 r. znajdował się portret króla Stanisława Augusta pędzla J. C. Lampiego, dwa obrazy treści religijnej, dwa nieduże gobelinki ze scenami ze Starego Testamentu, kilka portretów rodzinnych typu „sarmackiego", trochę starych mebli mahoniowych, starych brązów i porcelany, księgozbiór liczący ok. 2000 t. , przeważnie beletrystyki z XIX i XX w., w językach polskim i francuskim, trochę archiwaliów, a z innego rodzaju pamiątek — sanki jednokonne, rzeźbione w kształcie łabędzia.

Dwór zbudowany został w miejscu poprzedniego z pełnym wykorzystaniem perspektywy wjazdowej i dawniej już istniejącej alei lipowej. W połowie XIX w., założony jednak został no-

wy park angielski o powierzchni 3 ha. Przy zachowaniu dawnych stawów, w parku wykopane zostały nowe, przerzucono przez nie dekoracyjne mostki, zasadzono młode drzewa. Po obu stronach wjazdowego gazonu stanęły budynki spichrza oraz stajni koni wyjazdowych. Starodrzew tworzyły głównie lipy, klony i jesiony, ale obok nich także srebrzyste i zwykłe świerki, kasztany, czarne topole oraz odmiany buków czy klonów o czerwonawych liściach.

[1] K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 2, Lipsk 1929, s. 379; A. Boniecki, *op.cit.*, t. 2, Warszawa 1900, s. 289, *Słownik geograficzny*, t. 1, s. 508 i t. 15 A, s. 287; W. Meysztowicz, *Poszło z dymem I*, Londyn 1973, s. 109 i n. Szczegóły dotyczące pałacu w Bystrampolu zawdzięczam głównie jednemu z synów ostatniego właściciela Aleksandrowi Bystramowi oraz ich kuzynowi – Kazimierzowi Bystramowi.

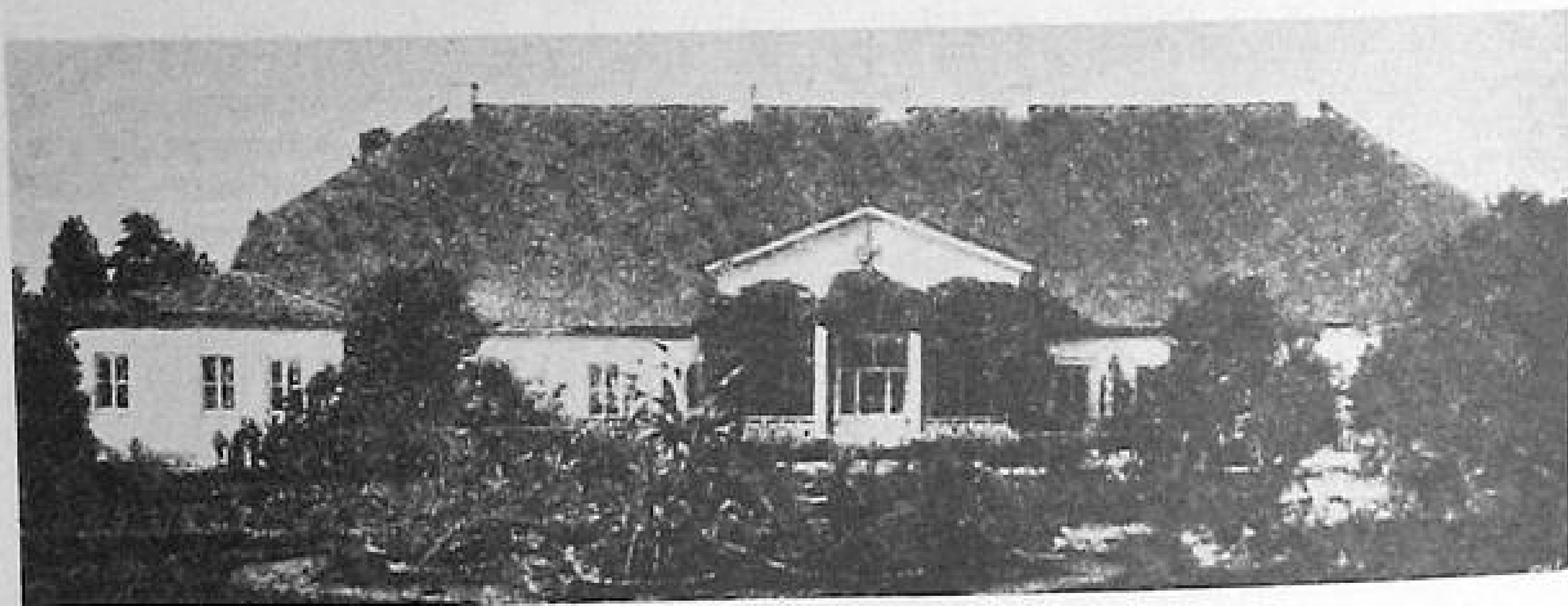
Czerlona



Pierwszymi znanymi dziedzicami Czerlony byli Massalscy[1]. Michał Massalski, podstarości wołkowyski, poseł na sejm w 1748 r., sprzedał te dobra Michałowi Sapieże, podkanclerzemu litewskiemu. Od Sapiehów w 1799 r. kupił wkrótce Czerlonę ks. Franciszek Drucki-Lubecki (1741 – 1802), dziedzic Łunina[2]. Po nim schedę tę odziedziczył jego syn Franciszek Ksawery (1778 – 1846), słynny minister skarbu Królestwa Polskiego, żonaty z Marią Scipio del Campo, a następnie ich syn Aleksander (1827 – 1908), dziedzic także Zahorodzia w Pińszczyźnie oraz dóbr w Sandomierskiem, marszałek szlachty pow. grodzieńskiego. Dalszym właścicielem z rodziny Druckich-Lubeckich był syn Aleksandra i Marii Szemioth – Władysław (1864 – 1913), żonaty z Marią Zamoyską (1868 – 1939), a ostatnimi dziedziczkami – jego córki Teresa i Janina.

Ks. Franciszek Drucki-Lubecki, osiadłszy na stałe w Czerlonie, na przełomie XVIII i XIX w. wybudował tam duży drewniany dwór, który stał się siedzibą jego rodziny na okres ponad stu lat. Dwór ów był budowlą założoną na planie szerokiego i wydłużonego prostokąta, krytą wyjątkowo wysokim, czterospadowym, gładkim dachem gontowym, znacznie wyższym niż część mieszkalna domu. Od strony zajazdu posiadał trzy akcenty. Środkowy tworzył wejściowy ganek o czterech cienkich drewnianych filarach, dźwigających szczyt z trzema arkadami. W tympanonie ganku widniała niewielka tarcza herbowa. Jako akcenty boczne występowały alkierze, z dachami niskimi, jednak również czterospadowymi. Od tyłu domu znajdował się obszerny taras. Na temat wnętrz dworu istnieją tylko bardzo skąpe wiadomości. Miały tam być „ogromne piece kaflowe, schowane jakby w szafach"[3]. Poza tym do pierwszej wojny światowej wszystkie pokoje miały stylowe urządzenie oraz bardzo wiele pamiątek rodzinnych i dzieł sztuki. Jeden z pokoi służył jako kaplica dla domowników. Oszklony korytarz łączył bezpośrednio dom ze stojącym obok budynkiem kuchni i pralni.

Stary park ze wspaniale rozrośniętymi



36. Czerlona. Dwór od frontu, przed 1914 r.

drzewami otoczony był w całości wysokim murem, na skutek czego wydawał się trochę ciemny. Tylko przed samym domem rozciągał się otwarty gazon, pokryty klombami kwiatowymi. W parku stała też kaplica, dostępna dla administracji, służby i ludności. Poza tym znajdowały się w ogrodzie dwie wieże widokowe, z których oglądać można było okolicę.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 1, Warszawa 1880, s. 809.
[2] A. Boniecki, *op.cit.*, t. 15, Warszawa 1913, s. 25–26.
[3] W ten sposób określił piece członek rodziny ostatnich właścicieli, od którego pochodzi też garść innych informacji.

Dowspuda



W początkach XVI w. Dowspuda była dziedzictwem Bohdana Wołłowicza h. Bogorya, koniuszego grodzieńskiego. Później należała do Bonerów, a w pierwszych latach XVII w. do rodziny Rudominów-Dusiatskich[1]. Anna z Rudominów, żona Stefana Paca, podkanclerzego litewskiego (zm. w 1640), która majętność tę otrzymała w posagu, testamentem zapisała ją jednemu ze swych synów, Mikołajowi Pacowi. Na mocy ugody i podziału dziedzictwa dokonanego przez braci w 1644 r., Mikołaj Pac zrzekł się Dowspudy z Janówką i dworem w Warszawie na rzecz brata Krzysztofa (1621–1686), kanclerza litewskiego, żonatego z hr. Klarą de Mailly Lascaris[2]. Od tego czasu dobra dowspudzkie pozostawały nieprzerwanie w posiadaniu Paców do 1836 r. Ostatnim właścicielem Dowspudy, Różanki z przyległościami, Horodyszcza, Mazurek, Wielkiej Dzitwy, Żyzmy oraz pałaców w Grodnie i Wilnie był gen. Ludwik Pac (1780–1835), żonaty z Karoliną Małachowską[3]. Za udział jego w powstaniu 1831 r., podczas którego został ranny w bitwie pod Ostrołęką, wszystkie należące do generała majątki wraz z Dowspudą uległy konfiskacie. On sam umarł na emigracji w Smyrnie. Ukazem z 16 marca 1836 r., skonfiskowany klucz dowspudzki nadał car gen. Mikołajowi S. Sulimie, który wypuścił go w dzierżawę Stefanowi Horaczce. Ten – kwitnące do niedawna gospodarstwo doprowadził do zupełnej ruiny. Zresztą gen. Sulima otrzymane w darze dobra odsprzedał wkrótce rządowi rosyjskiemu.

Wychowany częściowo za granicą, głównie we Francji i w Anglii, Ludwik Pac, dziedzic trzech miasteczek, ok. 20 folwarków i kilkudziesięciu wsi, najbardziej upodobał sobie styl życia i pracy Anglików. Ich też doświadczenia postanowił przeszczepić na grunt rodzinny, zakładając w swych dobrach fabryki, rękodzielnie, płodozmiany, hodowlę koni rasowych, bydła i owiec, wszystko wg wzorów angielskich. Do obsługi maszyn i uprzemysłowionych folwarków sprowadzał też rodowitych Anglików, którzy wrósłszy w otoczenie polonizowali się w następnych pokoleniach, zachowując tylko dawne brzmienia nazwisk. Również niektóre folwarki nazwał Pac z cudzoziemska, jak np. Hawelok czy Nowa Szkocja.

Szczególnie okazałym dowodem anglofilskich upodobań Ludwika Paca była wzniesiona przez niego w Dowspudzie wspaniała rezydencja, najlepszy chyba przykład neogotyckiego stylu w Polsce. Budowę pałacu, zaprojektowanego przez ucznia Akademii mediolańskiej, architekta włoskiego Piotra Bosio, rozpoczęto w 1820 r. Wkrótce jednak fundator z niewiadomych powodów zrezygnował z jego pracy, angażując na miejsce Bosia Henryka Marconiego, który w początkowym projekcie przeprowadził pewne zmiany. W 1823 r. pałac miał już być jednak gotowy. W ciągu następnych lat trwały tylko prace przy wystroju i urządzaniu wnętrz[4].

Pałac w Dowspudzie, którego świetność trwała zaledwie kilka lat, był budowlą piętrową, wzniesioną na planie odwróconej litery T, opartą na kolebkowo sklepionych piwnicach i wysokich, mieszkalnych suterenach. Jego środkową część wieńczyły cztery wysokie i smukłe wieżyczki z ostrołukowymi hełmami, zaś wysunięte ryzalitami skrzydła boczne – liczne i bardziej dyskretne sterczyny. Nad korpusem środkowym górował belweder z szeregiem zakończonych ostrym łukiem okien. Pośrodku piętnastoosiowej fasady frontowej, zwróconej na południe na godzinę jedenastą, znajdował się portyk o trzech arkadach od frontu i dwóch po

nia pierwszego piętra pałacu, przeznaczonego wyłącznie na cele mieszkalne.

Ludwik Pac nie zdążył prawdopodobnie wykończyć pałacu całkowicie. Zaraz po konfiskacie i ogołoceniu z urządzenia ruchomego zaczął się jego kilkadziesiąt lat trwający upadek. Po 1865 r. rozpoczęto nawet stopniową rozbiórkę tej tak wspaniale zaprojektowanej magnackiej rezydencji, choć jej dobrze zachowany szkielet istniał jeszcze w ciągu ostatnich dziesięcioleci XIX w. Gorzej wyglądała strona ogrodowa, co wymownie obrazuje rycina z 1865 r. Najbardziej ucierpiały ruiny w czasie obu wojen światowych. Do czasów współczesnych przetrwał tylko niewielki fragment ruin, obejmujący portyk frontowy, jedną z wieżyczek od ogrodu i dwie kondygnacje piwnic w części zachodniej pałacu.

Pałac usytuowany został na terenie płaskim, w miejscu dawnego skarbczyka stojącego obok starego drewnianego dworu, poprzedniej siedziby Ludwika Paca. Po obu stronach paradnego dziedzińca stanęły dwie piętrowe oficyny z ostrołukowymi oknami i wysokimi stromymi dachami. Utrzymane one były również w stylu neogotyckim, ale znacznie surowszym. Na dziedziniec wiodła szeroka aleja skierowana na oś portyku, która rozdwajając się obejmowała kolisty gazon. Park krajobrazowy rozciągał się głównie po tylnej stronie pałacu. Malowniczości dodawały mu liczne rzeźby figuralne, sadzawki i kanały, zasilane wodami rzeczki Rozpudy, do której ogród schodził łagodnymi tarasami. Twórcą parku był Anglik John Heiton[7]. Ogród ucierpiał już w czasie działań wojennych w latach 1830/31. Później, pozostawiony własnemu losowi, dziczał stopniowo, przemieniając się w zagajnik.

[1] J. Wiśniewski, *Z dziejów Dowspudy i jej właścicieli*, „Rocznik Białostocki", R.13: 1976, s. 367 i n.

[2] J. Wolff, *Pacowie*, Petersburg 1885, s. 150–151.

[3] *Ibidem*, s. 305.

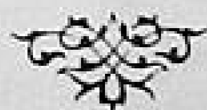
[4] J. Baranowski, *Architektura pałacu w Dowspudzie*, „Rocznik Białostocki", R.13: 1976, s. 415–438; J. Wiśniewski, *op.cit.* Na temat pałacu w Dowspudzie istnieje także wiele wcześniejszych publikacji i przyczynków. Należą do nich m.in.: A. Osipowicz, *Ruiny zamku w Dowspudzie*, „Tygodnik Ilustrowany" 1865, t. 1, s. 4–6; *Słownik geogr.*, t. 2, Warszawa 1881, s. 136; *Po bocznych drogach*, „Wędrowiec" 1899, nr 1, s. 7; M. Rawita-Witanowski, Ze stron ojczystych, „Tygodnik Polski" 1901, nr 14; *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1965. s. 241; „Rocznik Białostocki" R. 5: 1964, s. 294; T. S. Jaroszewski (*O siedzibach neogotyckich w Polsce*, Warszawa 1981. s. 189–191) podaje dodatkową literaturę.

[5] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 719.

[6] A. Ryszkiewicz, *Ludwika Paca stosunek do sztuki*, „Rocznik Białostocki", R.13: 1976, s. 391 i n.

[7] J. Baranowski, *op.cit.*, s. 416.

Hieronimów



Mimo że w ciągu XIX w. Hieronimów należał do najciekawszych siedzib ziemiańskich Grodzieńszczyzny, na temat znajdującego się tam dworu niewiele posiadamy wiadomości. Był on wówczas siedzibą rodziny Dziekońskich h. Korab. Około 1820 r. nabył Hieronimów Kazimierz Dziekoński, uczestnik walk napoleońskich w randze pułkownika, późniejszy generał, żonaty z Marią Wasilewską. Był on jednym z trzech synów Antoniego, podskarbiego nadwornego litewskiego i szambelana króla Stanisława Augusta, oraz Karoliny z Mizgierów h. Nowina. Po śmierci generała, który nie pozostawił potomstwa, ok. 1860 r. Hieronimów dostał się córce jego brata Michała, Jadwidze z Dziekońskich Dziekońskiej, 1-voto Karolowej Olizarowej, 2-voto Rammowej. Z jej czasów, czyli z 1887 r. pochodzi jedyny, lakoniczny opis dworu, pióra E. Chłopickiego[1]. Z lat sześćdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. datuje się też kilka rycin, przedstawiających pałac, oficynę i park[2].

Pałac hieronimowski był raczej obszernym dworem, złożonym z pięcioosiowego, piętrowego korpusu centralnego oraz dwóch trójosiowych, również dwukondygnacyjnych korpusów bocznych, wysuniętych ku przodowi. Te trzy korpusy łączyły ze sobą dwuosiowe, parterowe skrzydła. Od strony podjazdu, przy całej środkowej części domu usytuowany był głęboki portyk o dwóch parach żłobkowanych kolumn korynckich. Całą przestrzeń zawartą między obu skrzydłami zajmował otoczony żeliwną balustradą taras. Elewacja tylna z przylegającym do niej drugim tarasem tworzyła jedną linię prostą. Część centralna obu elewacji dłuższych



*42.
Hieronimów.
Pałac
od strony
podjazdu.
Lit. wg rys.
N.Ordy*



*43.
Hieronimów.
Pałac
od strony
ogrodu.
Rys. N.Orda,
ok. 1875 r.*

rozczłonkowana była przy pomocy pilastrów, które pokrywały też naroża korpusów bocznych. Prostokątne, względnie półkoliście zamknięte otwory okienne ujmowały skromne obramienia. Korpus centralny i parterowe skrzydła nakrywał dach gładki, dwuspadowy, zaś korpusy boczne dach czterospadowy. Prawy korpus boczny, mieszczący kaplicę, wieńczyła ponadto okrągła glorietka z krzyżem.

Według wspomnianego opisu dworu, wnętrza jego „z pańska umeblowane" były wspaniale wyposażone w marmurowe kominki, olbrzymie zwierciadła oraz wielką ilość dzieł sztuki i pamiątek rodzinnych. W kolekcji malowideł poczesne miejsce zajmowały portrety rodzinne. Wyróżniało się wśród nich m.in. płótno przedstawiające Karola Dziekońskiego. „Pięknością wykonania" odznaczały się też trzy dalsze podobizny, a więc Hieronima Potockiego (olej pędzla J. C. Lampiego), wojewody mazowieckiego Andrzeja Mokronowskiego (pastel nieokreślonego artysty) i syna Napoleona, ks. Reichstadtu (akwarela). Z dzieł malarskich innego rodzaju wymienia Chłopicki kompozycje *Żacy*

krakowscy, pędzla Wojciecha Gersona, *Obrona Trembowli* Aleksandra Lessera i ogólnie „kilka kopii z Rafaela i Michała Anioła". Według tego samego źródła dwór hieronimowski mieścił ponadto bibliotekę, wiele porcelany, a wśród niej dwie wazy na postumentach z portretami obu królów Augustów, więc najprawdopodobniej miśnieńskie oraz stare zegary. Z cenniejszych mebli specjalną uwagę Chłopickiego zwrócił „prześliczny stolik z dużą płytą marmurową szafirowego koloru".

Po lewej stronie, w pobliżu głównego domu mieszkalnego stała murowana oficyna, również w trójosiowej części środkowej, zwieńczonej trójkątnym frontonem, piętrowa, po bokach zaś parterowa. Do części środkowej, dekorowanej czterema pilastrami, przylegał obszerny taras, nad którym zawieszony był balkon. Dwukondygnacyjną bryłę oficyny nakrywał gładki dach dwuspadowy z rodzajem widokowego belwederu, zaś oba skrzydła parterowe — dach trójspadowy. Pałac i oficyna stały na skraju lekkiego wzgórza, od strony tylnej opadającego ku sadzawce. Obie budowle otaczał piękny widokowy park angielski z bogactwem drzew liściastych i szpilkowych. Dwór w Hieronimowie spalony został w 1943 r.[3]

[1] E. Chłopicki, *Opowiadania z wędrówki po kraju. Podlasie litewskie*, „Kłosy", t. 1: 1887, s. 148.

[2] Jedną z nich, wykonaną przez J. Myszkowskiego w 1886 r., zamieszczono w „Kłosach", *op.cit.* Cztery inne to rysunki N. Ordy z 1868 r., w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie.

[3] „Rocznik Białostocki" R.5: 1964, s. 294.





44. Hieronimów. Oficyna. Rys. N.Orda, 1868 r.

45. Hieronimów. Park. Rys. N.Orda, 1868 r.



46. Hieronimów. Pałac i oficyna. Rys. J. Myszkowski, 1886 r.

Horodnica



Horodnica nie była siedzibą ziemiańską, lecz przedmieściem Grodna, położonym nad krętą, w urwistym jarze płynącą rzeczką Horodniczanką. Rozgłos uzyskała dopiero za czasów Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego nadwornego litewskiego (1733–1785), znanego działacza na polu gospodarczym i kulturalnym, który tam właśnie ulokował szereg zakładów przemysłowych, należących do dóbr ekonomii królewskiej. Prócz nich wzniósł również dla siebie okazały pałac[1]. Wydaje się, iż głównym projektantem tej budowli był nadworny budowniczy Tyzenhauza, major Józef Sacco z Werony (1735–1798), przyjęty oficjalnie na „urząd architekta Komisji Skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego" z podstawowym zadaniem odnowienia zamku grodzieńskiego[2]. Z czasem działalność swą rozszerzył Sacco również poza obszar miasta, stawiając pałac dla Joachima Chreptowicza w Szczorsach, a przypuszczalnie także położone w pobliżu Grodna pałacyki w Stanisławowie, Augustówku i Poniemuńku oraz inne. Przy budowie i wyposażeniu pałacu na Horodnicy współdziałali z majorem Sacco: architekt Józef Mezer i malarze oraz dekoratorzy – Piotr Gierzydowicz, Karol (Łukasz) Hübel, Antoni Gruszecki i Louis Folville, który wymalował supraporty[3].

Podczas gdy wszystkie inne przypisywane Józefowi Sacco budowle mają swój odrębny charakter i styl, pałace w Horodnicy i Szczorsach wykazują wiele cech wspólnych i z pewną dozą przesady określane bywają jako bliźniaczo do siebie podobne. Jednak, mimo istotnie dużego podobieństwa obu rezydencji, w ich ukształtowaniu występowały także zasadnicze różnice. Oba pałace były parterowe, z trójosiowymi piętrowymi częściami środkowymi, oba posiadały też po bokach wydłużone skrzydła lub oficyny. Od strony zewnętrznej siedziba chreptowiczowska wypadła jednak bardziej monumentalnie. Spowodował to m.in. fakt, że oficyny w Horodnicy związane zostały z korpusem głównym w organiczną całość, tworząc wraz z nim zamknięty z trzech stron trapez, z niewielkim stosunkowo dziedzińcem. Z czwartej strony dziedziniec zamykało ogrodzenie ze skromną bramą wjazdową. W Szczorsach obie oficyny sprawiały wrażenie później dostawionych do krótszych elewacji, a umieszczona na osi pałacu główna brama wjazdowa otrzymała bardzo bogatą oprawę i zwieńczenie w postaci tarczy herbowej na tle panoplii. Najwięcej podobieństwa w obu pałacach wykazywała środkowa ich część, piętrowa, nakryta wydłużoną kopułą. Ale i tu istniała dość duża różnica. Półokrągły ryzalit, występujący w Szczorsach w elewacji ogrodowej, w pałacu horodnickim umieszczony został od strony podjazdu. W dolnej kondygnacji mieścił on główne drzwi wejściowe, w górnej wysokie, ujęte w ramy pilastrów porte-fenêtry z niewielkim balkonem otoczonym kutą balustradą i dwoma, również wysokimi, wąskimi oknami po bokach. Wszystkie otwory okienne elewacji frontowej pałacu Tyzenhauza posiadały zamknięcie półkoliste, podczas gdy pozostałe okna i drzwi miały kształt prostokątny. W elewacji tylnej do środkowej części budynku przylegał płytki portyk o czterech kolumnach, dźwigający także balkon.

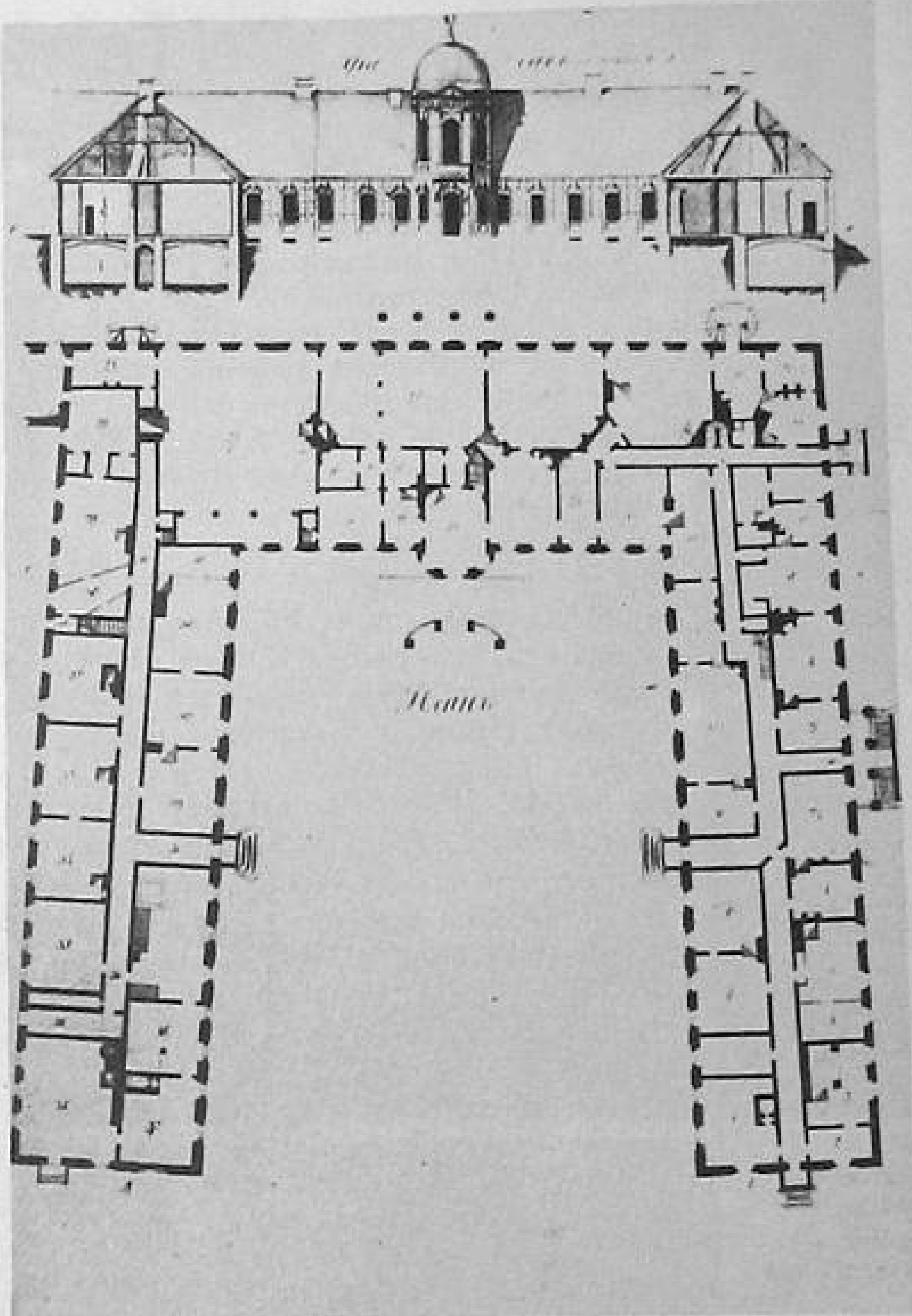
Najskromniej prezentowały się obie parterowe części pałacu w Horodnicy, nakryte wysokim, gładkim dachem trójspadowym. Przypominały one raczej zwykły dwór wiejski niż magnacką rezydencję. W dłuższych połaciach dachu zabrakło im ozdobnych lukarn, które tak bardzo wzbogaciły dach i całą bryłę pałacu w Szczorsach. Duża prostota cechowała też dekoracje całej elewacji pałacu grodzieńskiego, ograniczone głównie do pionowych pasów rustyki oraz płycin podokiennych.

Nie dysponujemy niestety szczegółowymi danymi dotyczącymi wewnętrznego wyposażenia pałacu w Horodnicy. Prawdopodobnie miało ono charakter znacznie bogatszy niż strona zewnętrzna. Główny korpus budynku otrzymał układ dwutraktowy, ale nieregularny, z korytarzem dzielącym dwa trakty po stronie prawej. Trakt frontowy mieścił na osi niewielki owalny westybul z wydzieloną w głębi przestrzenią, przeznaczoną na jednobiegowe schody, prowadzące na piętro. Amfilada pokoi różnej wielkości i kształtu po obu stronach westybulu przeznaczona była głównie na cele mieszkalne i gospodarcze. Od strony parku, w środkowej części pałacu mieściły się dwa salony i pokój jadalny o ściętych narożach, a poza tym wielka sala balowa, koncertowa czy teatralna, zajmująca całą szerokość budynku. Jedną szóstą powierzchni tej sali od strony podjazdu oddzielały od

pozostałej części dwie kolumny. Piętro zajmowała tylko jedna długa lub może dwie mniejsze sale. Pokoje reprezentacyjne posiadały z pewnością dekoracje stiukowe oraz supraporty, a przypuszczalnie także wzorzyste posadzki, ozdobne piece i kominki. Były też prawdopodobnie za czasów podskarbiego stylowo urządzone. Mieściły poza tym jego zbiory, w tym galerię obrazów i kolekcję sztychów, które właściciel miał zamiar podarować prymasowi Poniatowskiemu. Podróżnik i pamiętnikarz Johann Bernoulli, który odwiedził Grodno w 1778 r., pisze, iż galeria malowideł Tyzenhauza składała się raczej „z małych obrazów gabinetowych, aniżeli wielkich płócien"[4].

Podobnie jak inni wielcy panowie tego czasu utrzymywał Tyzenhauz w Horodnicy nadworną kapelę złożoną z ponad 30 osób, teatr, dla którego zamierzał wybudować specjalny gmach, oraz balet pod kierownictwem metrów tańca, Franciszka Ledoux i Ludwika Patinelego (czy też Petinellego). Wspomniany Bernoulli mówił jeszcze, że z powodu braku innej sali „komedie i komedie muzyczne" dawane bywały „w wielkiej i pięknej sali, w której goście zbierali się przed i po obiedzie, przystosowanej do podobnych celów". Posiadała ona bowiem odpowiednie podwyższenie. Pomieszczeniem tym była zapewne sala przedzielona dwiema kolumnami. Układ dwutraktowy, bardziej regularny, z korytarzami pośrodku, miały oba skrzydła pałacu, mieszczące zapewne pokoje gościnne, mieszkania administracji, służby i biura. Skrzydło prawe od strony zewnętrznej akcentował płytki portyk czterokolumnowy.

Po trzecim rozbiorze Rzeczypospolitej pałac w Horodnicy przeznaczony został na siedzibę gubernatora. W tym charakterze, z niewielkimi zapewne zmianami, przetrwał do 1915 r., gdy zbombardowany przez Niemców spłonął i po pierwszej wojnie nie został już odbudowany. Nieopodal miejsca, gdzie stała kiedyś siedziba podskarbiego, w okresie międzywojennym wzniesiono pomnik Elizy Orzeszkowej. Wszystkie zawieruchy dziejowe przetrwał natomiast park założony na stoku od tyłu pałacu, po 1920 r. zamieniony na ogród miejski.



47. Horodnica. Fasada i rzut poziomy pałacu. Rys. z pocz. XIX w. (wg W.A. Czanturii)

[1] Por.: S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. 1–2, Londyn 1970–1971.

[2] S. Kościałkowski, *op.cit.*, t. 1, s. 430.

[3] Działalnością Józefa Sacco interesowało się w Polsce kilku badaczy. Ostatnio temat ten wzbudził także zainteresowanie na Białej Rusi, m.in. A. N. Kulagin (praca w maszynopisie), W. A. Czanturija, *Istorija architiektury Biełorusii*, Minsk 1977, s. 154.

[4] J. Bernoulli, *Podróż po Polsce. Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Opr. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 340–342 oraz 881. Wiele szczegółów na temat składu orkiestry i baletu podaje też S. Kościałkowski, *op.cit.*, t. 1, s. 431–438.

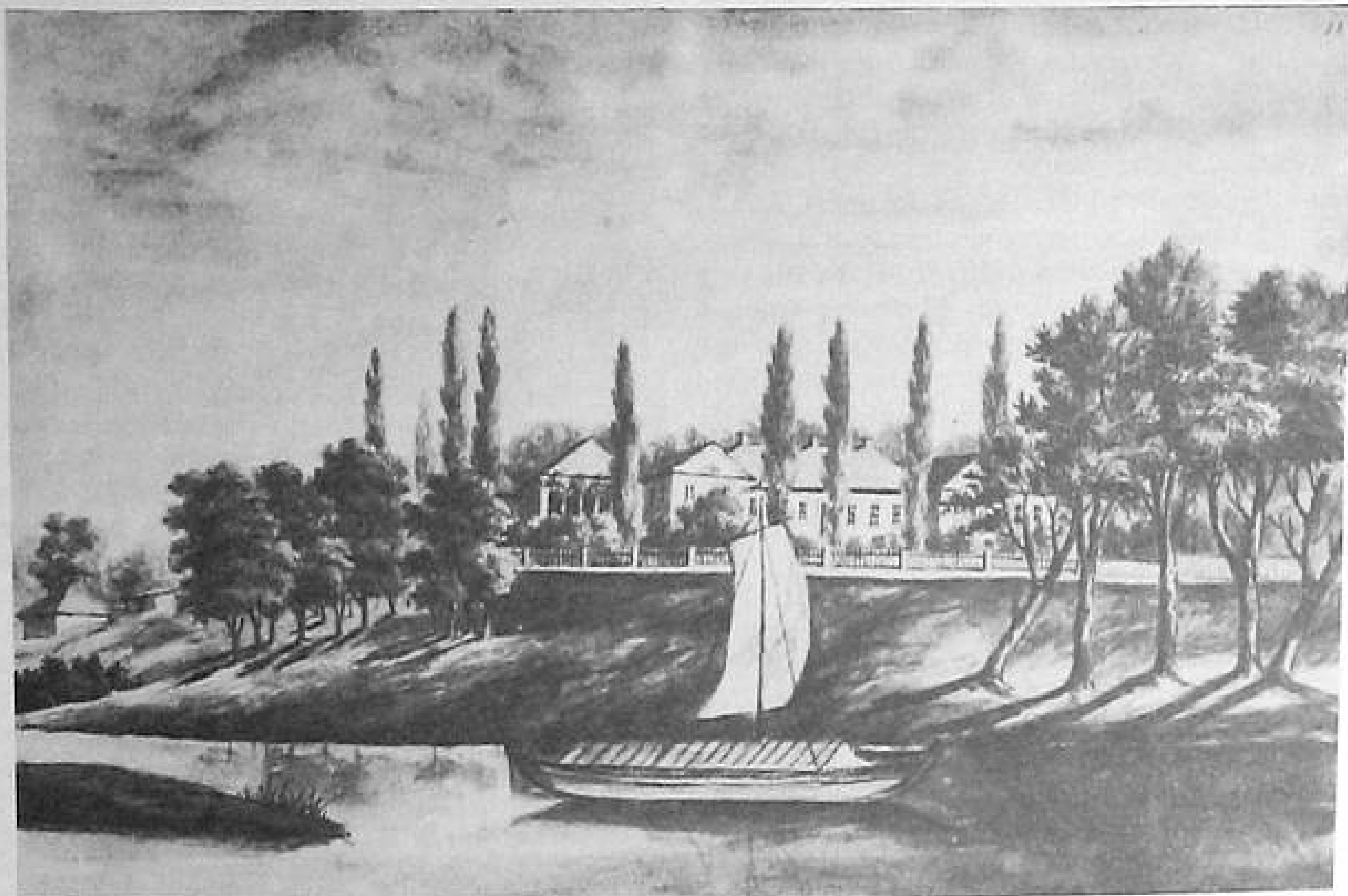
Jabłonów



W XVIII w. nadniemeński Jabłonów był własnością Jabłonowskich h. Prus III. Fakt ten potwierdza m.in. bardzo lakoniczna notatka zamieszczona w *Słowniku geograficznym*, która wieś tę określa jako „pamiętną pobytem znanego w historii nauki polskiej Aleksandra Jabłonowskiego, wojewody nowogródzkiego"[1]. Wojewoda istotnie miał tam jedną ze swych licznych rezydencji, ale na jej temat nie istnieją żadne przekazy. Także późniejsze losy Jabłonowa niezupełnie są jasne. Nie ulega wątpliwości jedynie to, że w połowie XIX w. dobra owe należały do Oktawiusza Eysymontta h. Korab, żonatego z Heleną z Sołtanów, starościanką słonimską. Ich prawdopodobnie jedyna córka Zofia (ur. 22.1.1845), poślubiwszy w 1870 r. Henryka Łubieńskiego (20.1.1844 – 4.8.1925 w Łomży), najstarszego syna Tomasza Wentwortha (nazwisko przybrane po ojcu chrzestnym Szkocie) i Adeli z Łempickich, otrzymała Jabłonów w posagu lub w spadku[2].

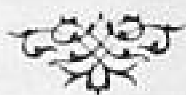
Istniał tam obszerny dwór, wzniesiony prawdopodobnie przez Eysymonttów, znany jedynie z rysunku Napoleona Ordy z ok. 1860 r. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rysunek ten przedstawia elewację tylną tego budynku. Można więc na jego podstawie stwierdzić tylko, że siedziba Eysymonttów, a później Łubieńskich, była budowlą parterową, może z kolumnowym portykiem od frontu, a z pewnością z dwoma krótkimi skrzydłami po bokach od strony ogrodowej. Środkową część domu nakrywał gładki dach czterospadowy, skrzydła zaś dach dwuspadowy. Według tegoż przekazu, po obu stronach skrzydeł wznosiły się jeszcze jakieś pawilony, z których jeden mógł być oficyną, drugi oranżerią i ogrodem zimowym. Dwór stał przy drodze biegnącej wzdłuż wysokiego brzegu Niemna. Został zniszczony prawdopodobnie w czasie pierwszej wojny światowej, skoro na jego temat brak wzmianek w przewodnikach po ziemi grodzieńskiej z okresu międzywojennego.

[1] *Słownik geogr.*, t. 3, Warszawa 1882, s. 348.
[2] Informacje Ksawerego Krasickiego.



48. Jabłonów. Widok ogólny. Rys. N.Orda

Jakimiszki





Jakimiszki były ośrodkiem dóbr składających się z folwarków Nowy Dwór, Samopol, Malinowo, Lustberg, Elizental, Girniki, Taszeta[1]. W początkach XX w. majątek ten należał do Władysława Zakrzeńskiego[2].

Siedzibę dziedziców w Jakimiszkach stanowił dwór, parterowy na skrzydłach, znacznie podwyższony w części środkowej, wysuniętej mocnym ryzalitem, zwieńczonym trójkątnym naczółkiem. Od strony podjazdu ryzalit dekorowały pilastry, czy też półkolumny. Dwór stał wśród zadrzewionego ogrodu.

1 *Słownik geogr.*, t. 3, Warszawa 1882, s. 735.
2 „Wieś Ilustrowana" R.5: 1910.

49.
Jakimiszki. Dwór od strony podjazdu, ok. 1914 r.

Janopol



Do początków XIX w. istniała w Janopolu jedna z najciekawszych, zapewne barokowych rezydencji wielkopańskich północnych ziem dawnej Rzeczypospolitej. W chwili obecnej o jej wyglądzie i charakterze można mieć jednak pojęcie bardzo ograniczone. Powodem takiego stanu rzeczy jest brak jakiejkolwiek ikonografii dotyczącej pałacu, jak też ogromne luki w znajomości dziejów rodziny, do której on należał. Jedyny opis Janopola pochodzi już z początków XX w. i z konieczności uwzględnia tylko stan ówczesny pozostałości pałacu[1].

Za czasów przedrozbiorowych Janopol był ośrodkiem wielkich dóbr, składających się z kilkunastu wsi i folwarków. Należały one do możnej na Litwie i Białej Rusi, skoligaconej z wieloma znakomitymi domami rodziny Frąckiewiczów-Radzimińskich h. Brodziec, pochodzenia mazowieckiego. Jako protoplastę linii litewskiej Radzimińskich, używającej podwójnego nazwiska Frąckiewicz-Radzimiński, przyjmuje się Jana, rotmistrza królewskiego, który odznaczył się w walkach na Bukowinie. Ponieważ jednak lekceważył on równocześnie rozkazy swego bezpośredniego władcy, Konrada ks. Mazowieckiego, ten skonfiskować mu miał jego majętności. Za wstawiennictwem króla jakoby je znów odzyskał, ale wkrótce, wyprzedawszy wszystko, przeniósł się na Litwę[2]. O jego potomkach nic nie wiadomo. Być może, iż do nich właśnie należał Janopol. Sprawy tej nie da się rozwikłać tym bardziej, że w dziejach Litwy i Rusi występuje wielu Radzimińskich, znanych jedynie z imienia czy piastowanego urzę-

Jurgielewszczyzna





58.
Jurgielewszczyzna. Dwór od strony podjazdu, po 1945 r.

59.
Jurgielewszczyzna. Portyk dworu, przed 1939 r.



Na temat przeszłości Jurgielewszczyzny wiadomo z pewnością tylko tyle, że w drugiej połowie XIX w. dobra tamtejsze z wsiami Bartoszany, Wilkenszyno i folwarkiem Szumkówek należały do rodziny Szumkowskich h. Kościesza[1]. Najprawdopodobniej były one ich dziedzictwem od wielu pokoleń. Ostatnią właścicielką w okresie międzywojennym była Julia Szumkowska[2].

Od końca XVIII lub początków XIX w. jako siedziba kolejnych dziedziców w Jurgielewszczyźnie służył dwór drewniany, założony na planie długiego prostokąta. Był to budynek jedenastoosiowy, parterowy, tylko w trójosiowej części środkowej podwyższony o niskie piętro. Przy części tej występował portyk złożony z czterech, także drewnianych, smukłych, w jednakowej od siebie odległości ustawionych kolumn w wielkim porządku, dźwigających gładkie belkowanie oraz gładki również trójkątny szczyt. Dom posiadał elewacje, kolumny, a także szerokie obramienia okien i drzwi pozostawione w naturalnym kolorze drewna. Część piętrową wieńczył gzyms kroksztynowy, części parterowe gzyms słabo profilowany, potraktowany także jako międzykondygnacyjny. Charakterystycznym dla dworu był fakt, że obie jego elewacje dłuższe miały wygląd podobny, z identycznymi portykami na osi głównej[3]. Budynek nakrywał wysoki, czterospadowy, gładki dach gontowy. Po drugiej wojnie światowej dwór nie konserwowany należycie popadł w ruinę i w końcu został rozebrany.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 3, Warszawa 1882, s. 631.
[2] Informacja Bolesława Korewy.
[3] Por.: A. Jankevičienė, *Klasycystyczne dwory drewniane na Litwie*, [w:] *Podług nieba i zwyczaju polskiego*, op.cit.

Kirsna-Ostrów



Nie istnieją chyba żadne przekazy drukowane w języku polskim, które mówiłyby o przeszłości wsi Kirsna-Ostrów. Pewnym jest tylko to, że w ostatnich dziesiątkach lat XIX w. oraz w początkach XX w. tamtejsze dobra należały do Włodzimierza Gawrońskiego (ur.

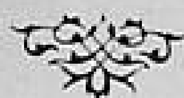
pokoleń właścicieli Łączynowa, Stanisław Kognowicki postawił na tym miejscu odpowiedni nagrobek w postaci małej kapliczki.

[1] Por.: „Kłosy" 1869, nr 231, s. 332, S. Uruski, *Rodzina*, t. 7, Warszawa 1910, s. 92. Wbrew poprawnemu brzmieniu Łączynów, utarła się też nazwa Łonczynów.

[2] Tak twierdziła córka ostatniego właściciela Alina z Kognowickich Taczanowska, od której pochodzą także wszelkie inne informacje dotyczące pałacu i parku.

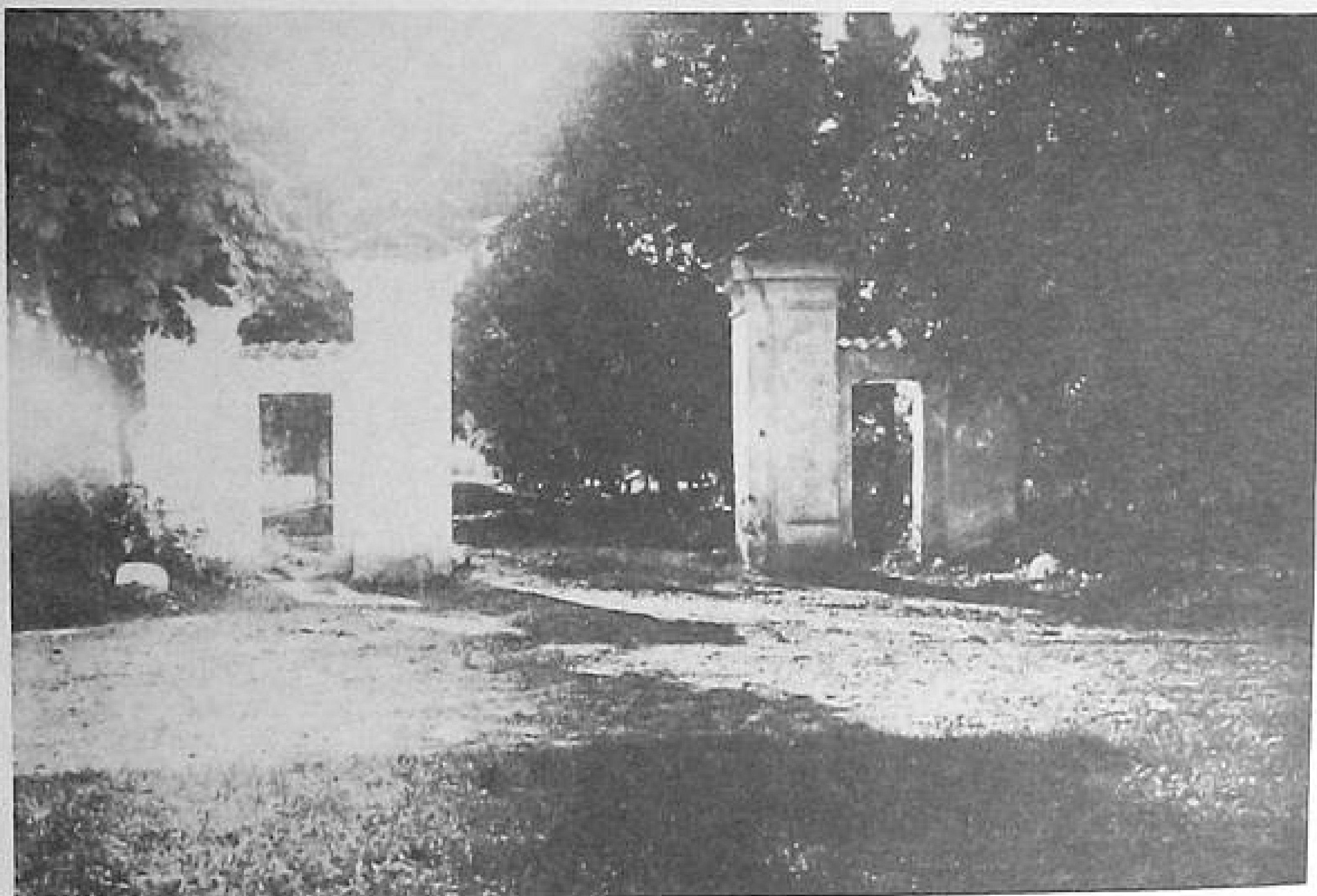
[3] E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 1, Warszawa 1926, s. 433.

Makowlany



Dobra Makowlany, położone na północ od Sokółki, zajmujące w 2. połowie XIX w. obszar 857 dziesięcin ziemi, były początkowo królewszczyzną. Przypuszczalnie w drugiej połowie XVIII w. stały się własnością Potockich, od których przeszły z kolei do Rembielińskich[1]. Od Rajmunda Rembielińskiego nabył je w 1825 r. bar. Baehr h. własnego, pochodzący z Wittigwalde k. Ostródy. Po osiedleniu się w Grodzieńszczyźnie Baehrowie całkowicie się spolonizowali i zyskawszy zaufanie współobywateli piastowali nawet w ciągu XIX w. pewne urzędy powiatowe[2].

Nie wiadomo, kto wybudował w Makowlanach murowany klasycystyczny dwór, który przetrwał obie wojny światowe. Być może, iż zrobili to Baehrowie zaraz po nabyciu majątku od poprzednich właścicieli. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że dwór ten był budowlą starszą. Rouba[3] pisząc o Makowlanach wspomina o istniejącym tam „domu w stylu empire", przebudowanym, jego zdaniem, w połowie XIX w. przez marszałka szlachty pow. sokólskiego, Ottona Baehra. Na podstawie tej informacji trudno dziś jednak dociec, czy owa przebudowa dotyczyła tylko wnętrz, czy też to ona



76. Makowlany. Brama wjazdowa, przed 1939 r.

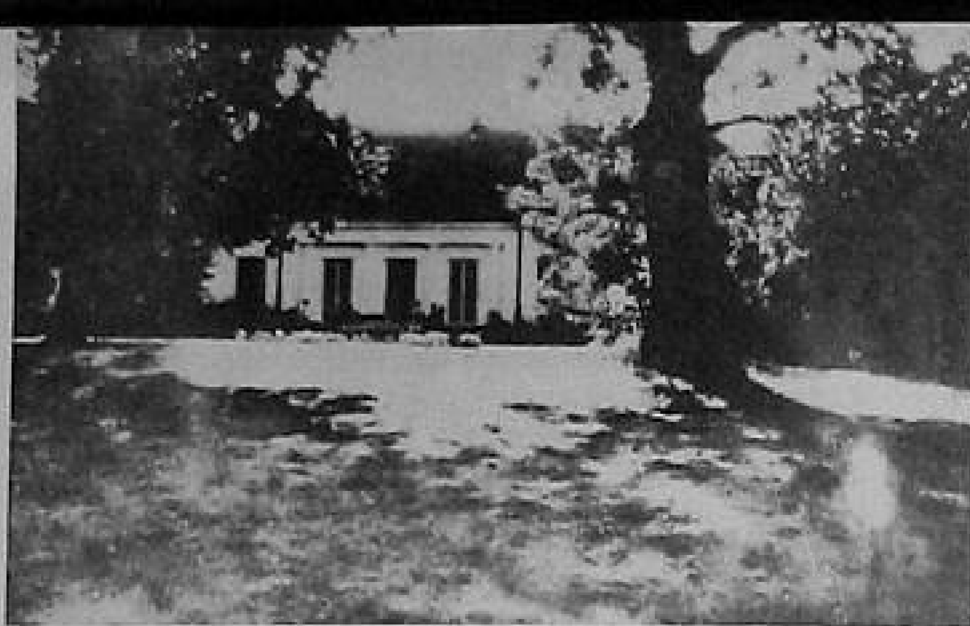
właśnie nadała dworowi jego znany z ostatnich czasów wygląd zewnętrzny.

Dobry w proporcjach, parterowy dwór, wzniesiony na zaopatrzonych w półkoliste okienka piwnicach, miał plan regularnego prostokąta. W jego elewacji frontowej występowały trzy akcenty w postaci środkowego portyku o czterech przyściennych kolumnach, wspierających gładkie belkowanie i trójkątny mocno spłaszczony szczyt, wpisany w attykę z uskokami, oraz dwóch umieszczonych pośrodku partii bocznych płytkich ryzalitów, zwieńczonych również trójkątnymi przyczółkami. Pod portyk wiodły szerokie, kamienne, zwężające się ku górze schody. Ryzality mieściły jedno prostokątne okno dwudzielne i dwa wąskie po bokach. Pomiędzy portykiem i ryzalitem znajdowały się pojedyncze okna prostokątne, zaś na obu osiach skrajnych – znów okna podobne jak w ryzalitach. Wnęka mieszcząca główne drzwi wejściowe, jak też dwa okna po bokach miały zamknięcie półkoliste. Osie skrajne wyodrębnione zostały za pomocą słabo zarysowanych, gładkich ścianek attykowych. Pośrodku elewacji ogrodowej występowała płycina, dzielona pionowo czterema kolumnami, podobnie jak we frontowym portyku. W ramach kolumn mieściło się troje wysokich, prostokątnych, całkowicie oszklonych drzwi, dzielonych szczeblinami na wiele małych szybek, wiodących na niski taras. Dekoracje ścienne wszystkich elewacji przedstawiały się skromnie, ograniczając się głównie do płycin, gładkich obramień okiennych i trójkątnych naczółków, spinających okna osi skrajnych. Cały budynek kryty był dość wysokim, gładkim dachem czterospadowym z falistej dachówki.

Wewnątrz domu o układzie dwutraktowym szczególnie interesująco przedstawiały się posadzki deseniowe, intarsjowane orzechem oraz czarną dębiną. Znajdowały się one niemal we wszystkich pokojach. Pomieszczenia reprezentacyjne, w tym usytuowany na osi od strony ogrodu wielki salon, posiadały też żyrandole oraz kandelabry brązowe. Do 1915 r. większość pokoi miała urządzenie stylowe. W salonie środkowym stały więc mahonie z brązowymi ozdobami w stylu empire, w salonie drugim meble biedermeierowskie, także wykonane z mahoniu, a w sali stołowej z drzewa jesionowego. We dworze znajdowało się też wiele dzieł sztuki, a wśród nich obrazy, biblioteka, stare srebra. Było poza tym archiwum rodzinne, zawierające m.in. papiery dotyczące uwłaszczenia chłopów w guberni grodzieńskiej z czasów marszałkowania Ottona Baehra. Cały wagon mebli wraz ze zbiorami wywieziony został w 1915 r. przed napierającą armią niemiecką do Mińska biało-



77. Makowlany. Dwór od frontu, przed 1939 r.



ruskiego, skąd przedmioty te już do Makowlan nie powróciły. Pozostała na miejscu reszta została później rozgrabiona. Zniszczeniu uległy też wzorzyste posadzki.

W pobliżu dworu stała dość duża oficyna, także o rzucie szerokiego prostokąta. Wejście do niej poprzedzał ganek o sześciu kolumienkach, zwieńczony niewielkim, spłaszczonym, trójkątnym przyczółkiem. Nakrywał ją bardzo wysoki dach naczółkowy, sugerujący, iż budynek ten mógł być dużo starszy od głównego

78. *Makowlany. Dwór od strony ogrodu, przed 1939 r.*



79. *Makowlany. Oficyna dworska, przed 1939 r.*

80. *Makowlany. Park, przed 1939 r.*



domu mieszkalnego i pełnić pierwotnie jego funkcje. Do zespołu architektonicznego należała wreszcie piękna, także murowana, pokryta białym tynkiem trójdzielna brama wjazdowa o dwóch środkowych słupach wyższych, zaś dwóch bocznych nieco niższych, ustawiona na osi głównej dworu. Wszystkie słupy wieńczyły bogato profilowane gzymsy, nakryte czterospadowymi daszkami. Od bramy do portyku dworu wiodła aleja wjazdowa, wysadzana olbrzymimi starymi kasztanami.

Dwór otaczał zewsząd park krajobrazowy o powierzchni ok. 20 ha, również z bardzo pięknym starodrzewiem, zarówno liściastym, jak i szpilkowym. Drzewa iglaste tworzyły zielone akcenty w ciągu całej zimy. W pobliżu domu, głównie od strony podjazdu, ciągnęły się rozległe gazony, przeważnie ujęte w ramy strzyżonych żywopłotów. Na gazonach rozrzucone by-

ły liczne klomby kwiatowe i dywanowe, stale sezonowo zmieniane. W obrębie ogrodu znajdowała się też malownicza sadzawka z przerzuconym przez nią mostkiem oraz altana utworzona przez zasadzone w krąg kasztany[4].

[1] *Słownik geograficzny*, t. 5, Warszawa 1884, s. 935; t. 15, Warszawa 1902, s. 293.

[2] Informacje dotyczące dziejów Makowlan i wnętrz dworu oraz jego otoczenia pochodzą od synów ostatniego właściciela, Stanisława i Olgierda Baehrów.

[3] N. Rouba, *op.cit.*, wyd. 2, Wilno [b.r.], s. 117.

[4] Po drugiej wojnie światowej mury dworu ocalały. Przeznaczono je na szkołę rolniczą. Nadbudowano piętro, niszcząc w ten sposób całkowicie styl i zabytkowy charakter budynku. Park w 60% został wycięty. Dopiero po tych zniszczeniach resztki dawnej alei wjazdowej wzięte zostały pod ochronę.

Marciniszki



Marciniszki były najstarszą siedzibą rodziny Kossakowskich h. Ślepowron z przydomkiem Korwin na ziemiach Wielkiego Ks. Litewskiego. Dobra te, podobnie jak niedaleki Janów, Szyły, Montrymiszki i inne, ok. 1654 r. wniosła w posagu Marianna Zawiszanka h. Zadora, córka Krzysztofa, swemu mężowi Stanisławowi Kossakowskiemu (zm. w 1683), dworzaninowi J.K.M., rotmistrzowi kawalerii narodowej, późniejszemu stroście gulbińskiemu i posłowi na sejmy, synowi Eustachego i Katarzyny z Gintowt-Dziewałtowskich[1]. Od tego czasu aż do 1941 r. pozostawały Marciniszki bez przerwy w posiadaniu męskiej linii rodu. Po Stanisławie Kossakowskim kolejnym właścicielem był syn jego Jan Mikołaj (ur. ok. 1660), sędzia grodzki, stolnik kowieński i – jak ojciec – starosta gulbiński, a po nim jego z kolei syn z trzeciej żony Anny Skorulskiej, Dominik (1711 – 1743), stolnik żmudzki, sędzia ziemski kowieński, ożeniony z Marianną Zabiełło, po nim zaś syn Antoni (1735 – 1798), kasztelan inflancki, żonaty z Eleonorą Straszewicz. Po Antonim odziedziczył Marciniszki jeden z jego synów, Szymon (1777 – 1828), podkomorzy kowieński, żonaty z Józefą Gorską h. Nałęcz. Ponieważ ich starszy syn Michał zginął tragicznie jako bezdzietny, Marciniszki przeszły na syna jego młodszego brata Ludwika i Urszuli Dermontówny – Jarosława (1842 – 1889), żo-



81. Marciniszki. Dwór od strony podjazdu, przed 1939 r.

wał kolisty gazon, ujęty również ramami alejki. Cały dziedziniec pokrywały gazony obsadzone grupami starodrzewia o gęstym podszyciu. Drzewa te miały być parawanem przesłaniającym zabudowania gospodarcze, wzniesione po stronie zewnętrznej ogrodu regularnego. Wiek zarówno tych drzew, jak i otaczających dom z trzech stron pozostałych, w 1939 r. obliczano na 150 – 200 lat. Poza zabudowaniami gospodarczymi założone były sady owocowe i warzywniki. Czworobok osobny, bardziej oddalony, tworzyły obory.

Obszar dóbr Marwa zajmował ostatnio 150 włók bardzo dobrej ziemi pszenno-buraczanej i ok. 500 ha lasów oraz łąk, ciągnących się brzegiem Niemna wzdłuż 7 km. Ostatni właściciel zaprowadził w swym majątku zarodową oborę krów i stadninę koni pełnej krwi.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 16, Warszawa 1885, s. 144, pod hasłem Marwa zamieścił tylko krótką informację, nie podając ani dziejów tej miejscowości, ani nazwisk kolejnych właścicieli.

[2] Wobec braku innych źródeł cały opis opiera się na relacjach Tadeusza Falewicza, który miał te dobra dziedziczyć po swoim ojcu Wojciechu, oraz dr. Jana Karola Falewicza, syna Andrzeja i Zofii z Lenczewskich h. Strzemię, ożenionego z Izabellą hr. Plater-Zyberk z Kurtowian.

Massalany



Dobra Massalany znajdowały się w powiecie grodzieńskim, w odległości 45 km w kierunku południowo-wschodnim od miasta. Niegdyś stanowiły one własność ks. Massalskich[1]. W połowie XIX w. majątek ten, będący wówczas ośrodkiem większego zespołu folwarków rozrzuconych w powiatach grodzieńskim i wołkowyskim, należał do dwóch sióstr, córek Józefa Bispinga, Aleksandry zamężnej za Aleksandrem Swetchinem, pułkownikiem wojsk rosyjskich, i Józefy, żony N.(?) Woyczańskiego, szambelana rosyjskiego[2]. Obie te panie, zanim zmarły bezpotomnie, ok. 1850 r. ufundowały w Massalanach ordynację, przekazując ją swemu ukochanemu stryjecznemu wnukowi Aleksandrowi Bispingowi wraz z kapitałem „żelaznym" 100 000 rubli w złocie, ulokowanym w jednym z banków petersburskich.

Rodzina Bispingów, używająca dawniej przydomku von Gallen, h. własnego Sternberg (w górnej części tarczy trzy winne grona ułożone pionowo, w dolnej gwiazda ośmioramienna), wywodzi się z Westfalii, gdzie w okolicach Münsteru posiadała dobra i zamek „Haus Bisping". Zamek ten, siedziba rodu, spalił się w 1651 r. Ocalała tylko brama wejściowa i wartownia, istniejące także współcześnie, do których dodano nową budowlę.

Pierwszy, który przeniósł się z Westfalii do Wielkiego Ks. Litewskiego, był Jan Bisping. Przywilej wydany w 1609 r. przez cesarza Rudolfa II zaświadczył, że wywodził się on ze starej szlacheckiej rodziny, która w okręgu münsterskim sprawowała liczne urzędy. Najstarszą siedzibą Bispingów w nowej ojczyźnie była zapewne Strubnica, w drugiej połowie XVIII w. należąca do Bolesława Bispinga, (zm. w 1785), marszałka starodubowskiego, żonatego z Różą Adamowiczówną. Miał on trzech synów: Michała, zmarłego młodo, Józefa, stolnika starodubowskiego, ojca fundatorek ordynacji massalańskiej, oraz Jana (zm. w 1793), kasztelana starodubowskiego, posła na sejmy, żonatego z Anną Mikulską. Jeden z dwóch synów kasztelana – Józef, pułkownik wojsk Księstwa Warszawskiego, żonaty z Teresą Mikulską, wsławił się hulaszczym trybem życia. Swymi wystawnymi polowaniami spowodował porzekadło, iż „psy Bispinga zjadły". Mocno okrojona Strubnica ocalała jednak i przeszła następnie w posiadanie jego potomków.

Pułkownik Adam Bisping (zm. w 1858) miał syna Kamila (1810 – 1850), żonatego z Leontyną z Wołłowiczów. Jednym z synów Kamila był właśnie Aleksander Bisping (ur. 16.1. 1844), nieżonaty, pierwszy ordynat massalański. Wywieziony do Rosji po powstaniu 1863 r., zmarł w Petersburgu bezdzietnie. Po Aleksandrze odziedziczył ordynację jego starszy brat Jan (16.5.1842 – 1892), również bezżenny. Trzecim ordynatem był trzeci syn Kamila – Józef Bisping (23.4.1845 – 24.10.1897), żonaty z Heleną Holyńską, zamordowaną przez własowców w Warszawie w czasie powstania 1944 r. Miał on dwóch synów: Kazimierza, dziedzica Strubnicy, i Jana (ur. 30.1.1880 – zm. w kwietniu 1940 w transporcie do Rosji), czwartego i ostatniego ordynata massalańskiego, żonatego naj-



84. Massalany. Widok ogólny. Rys. N.Orda, ok. 1870 r.

pierw z Ewą z Rudominów (zm. w 1906), później z Marią Józefą Zamoyską (23.5.1887–19.2.1961)[3].

W tym samym czasie, gdy utworzona została w Massalanach ordynacja, wybudowano tam również parterowy wprawdzie, ale rozległy i malowniczy pałac. Projektu tej budowli dostarczył Aleksander Grodecki[4]. Pałac w Massalanach był kompozycją architektoniczną zawierającą w sobie jeszcze pewne elementy klasycyzmu, połączone z wchodzącym w modę romantycznym neogotykiem. Składał się z trzech zasadniczych członów: stojącego na rzucie dość płytkiego prostokąta korpusu głównego i nieco szerszych, cofniętych do tyłu o połowę jego szerokości skrzydeł bocznych. W ten sposób powstał od strony parku zamknięty z trzech stron dziedziniec.

Elewacja frontowa siedmioosiowego korpusu głównego otrzymała pośrodku portyk z czterech ustawionych w półkole ośmiobocznych filarów, zwieńczonych korynckimi kapitelami. Wspierały one pokryte wieńcem girlandowym belkowanie, zamknięte krenelażem. Z dachu portyku wyrastała jeszcze niska wieloboczna wieżyczka, przypominająca belweder, z rzeźbą figuralną naturalnej wielkości. Drzwi wiodące do wnętrza pałacu – umieszczone w półkolistej wnęce, wraz z filarami portyku tworzącej okrągły letni salon – zamknięto ostrołukowo, podczas gdy otwory okienne, ujęte w mocno zarysowane obramienia, miały kształt prostokątny. Zwróconą ku zachodowi elewację frontową głównego korpusu wieńczył wydatny gzyms profilowany oraz ścianka attykowa, zakrywająca częściowo spłaszczony czterospadowy dach, pobity malowaną na kolor czerwony blachą.

Oba skrzydła z czterema szeroko rozstawionymi osiami, na trzech z nich posiadały od frontu podcień, także o czterech kolumnach z głowicami korynckimi. Przy pięcioosiowych elewacjach bocznych skrzydeł występowały portyki dwukolumnowe, zwieńczone krenelażem, podobnie jak portyk frontowy. Wszystkie okna miały tu kształt „gotycki". Płaski dach nad skrzydłami schowany był także za ściankami attykowymi, będącymi przedłużeniem ścianek korpusu głównego. W narożach ich stały dwa kamienne wazony. Na osi elewacji zachodniej środkowego korpusu mieścił się jeszcze jeden portyk, złożony z dwóch kolumn i dwóch pilastrów, podobnie jak przy elewacjach skrzydeł, południowej i północnej.

Wnętrze pałacu, zarówno jego części środkowej, jak i obu skrzydeł, posiadało układ pozbawiony jakiejkolwiek symetrii. Przy wyłożonym kamienną posadzką okrągłym portyku znajdował się niezbyt duży przedpokój, mieszczący w głębi zamykaną na co dzień drzwiami kaplicę domową. Całą lewą stronę traktu frontowego zajmowała sala jadalna, sięgająca szerokością poza oś wzdłużną pałacu. Miała ona trzy okna wychodzące na podjazd oraz oszklone drzwi w ścianie bocznej. Po prawej stronie przedpokoju mieścił się salon wielki, przedzielony arkadą na dwie części, z oknami na prze-

strzał, dwoma w elewacji wschodniej i dwoma w zachodniej. Przylegający do niego niewielki pokój narożny, z jednym oknem od frontu i jednym w elewacji bocznej, służył jako salonik. Wszystkie reprezentacyjne pomieszczenia miały amfiladowy układ drzwi. W trakcie ogrodowym znajdowały się tylko trzy niewielkie pokoje, a więc usytuowany w załomie między salonem wielkim i małym sypialny państwa domu, a przy sali jadalnej – służbowy i kredens. Całe prawe skrzydło miało charakter mieszkalny i gospodarczy, w lewym największy pokój od frontu przeznaczony był na zbiory biblioteczne.

Prawie wszystkie pokoje środkowego korpusu pałacu miały posadzki układane z jasnego i czarnego dębu. W salonie wielkim dużą ozdobą był biały marmurowy kominek z paleniskiem przesłoniętym kryształowym ekranem, wprawionym w żeliwne ramy z herbem Bispingów. W obu salonach z sufitu zwisały kryształowe żyrandole. Urządzenie ich składało się z kompletów mebli nowszych i dywanów wschodnich. Zarówno w salonie wielkim, jak i małym ściany dekorowały liczne obrazy, w tym: Józefa Brandta *Gra w kości Tatarów o brankę na tle namiotów*, Henryka Siemiradzkiego *Śmierć Ligii*, Juliusza Kossaka *Polowanie Adama Bispinga z chartami* oraz *Pułkownik Adam Bisping na czele ufundowanego przez jego ojca Jana pułku*, Wojciecha Kossaka *Odwrót armii Napoleona*, szkic do *Berezyny*, Juliana Fałata *Krajobraz zimowy*, Józefa Chełmońskiego *Polowanie na wilki*, Franciszka Żmurki *Portret kobiecy* oraz pędzla nieokreślonego *Więźniowie sybirscy*, *Farys na pustyni* i dwa stare pejzaże włoskie.

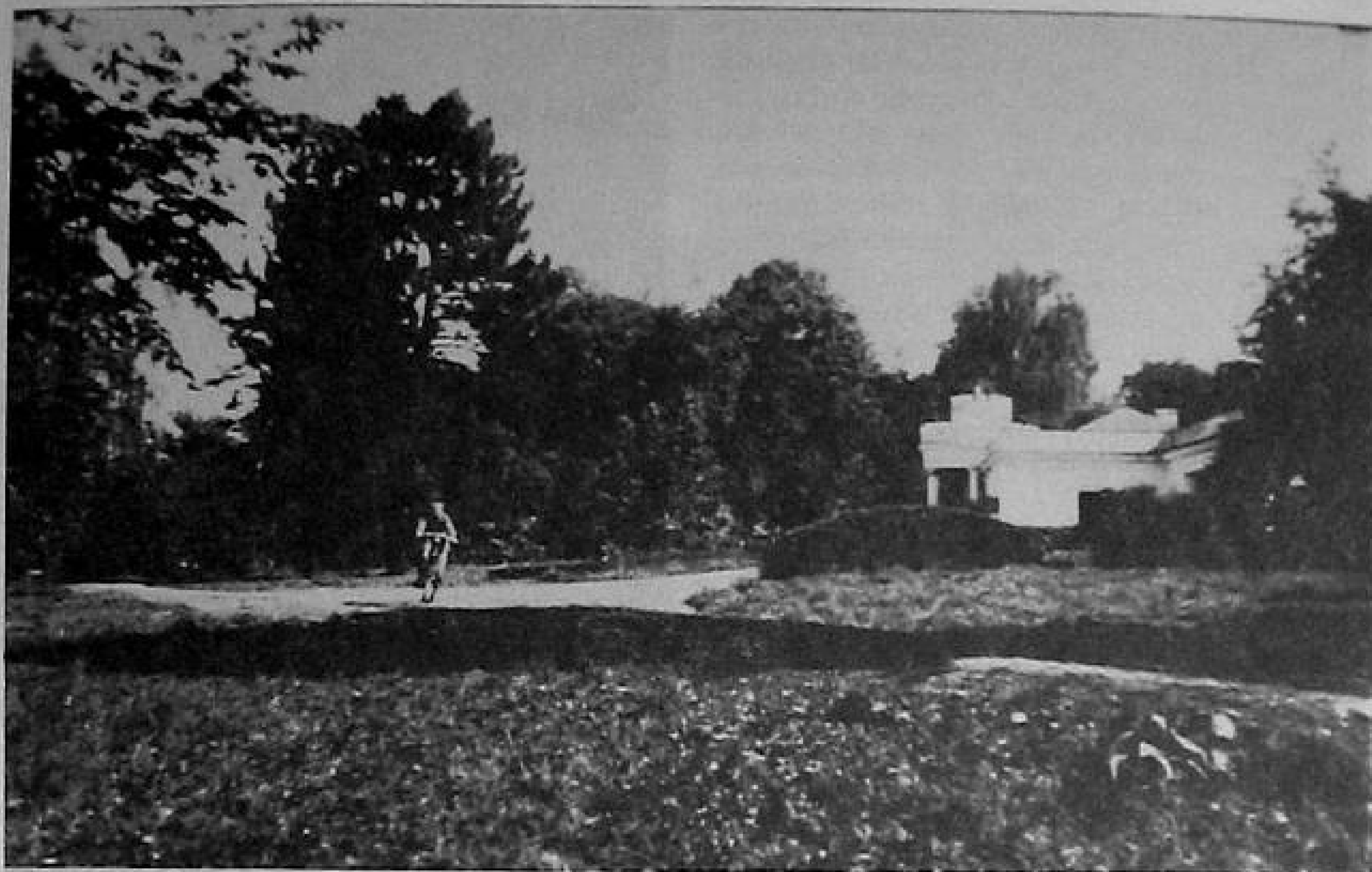
Na urządzenie sali jadalnej składały się: szafa gdańska, dwa stare dębowe bufety i stojący pośrodku duży owalny stół z krzesłami. Do wy-



85. Massalany. Portyk pałacu, przed 1939 r.



86. Massalany. Prawe skrzydło pałacu, przed 1939 r.



87. Massalany. Fragment parku i podjazd do pałacu, przed 1939 r.

posażenia stałego należał też duży mosiężny kuty żyrandol. Na ścianach wisiały liczne portrety rodzinne, w tym obu fundatorek ordynacji i pałacu, Aleksandry Swetchin i Józefy Woyczańskiej, Aleksandra i Józefa Bispingów, Jana Bispinga i jego żony Ewy z Rudominów, oraz kilka innych. Były to jednak kopie oryginałów przechowywanych w Strubnicy. W grupie tej znajdował się też wizerunek papieża Piusa X. Sala biblioteczna, ozdobiona podobnie jak salon wielki kominkiem z białego marmuru, służąca równocześnie jako gabinet pana domu, mieściła spory księgozbiór z wieloma starymi drukami. W pokoju tym przechowywano także archiwum rodzinne Bispingów, zawierające m.in. rękopiśmienny pamiętnik generałowej Natalii Kickiej (1801–1888).

Pałac stał wśród kilkunastohektarowego parku na wzgórzu, frontem zwrócony ku dużemu stawowi, wykopanemu – według miejscowych przekazów – jeszcze w czasach wojen szwedzkich. Za stawem rosły stare topole i inne drzewa. Tam również wybudowano neogotycką kaplicę z tablicą marmurową wewnątrz, poświęconą pamięci Natalii z Bispingów Kickiej. Między pałacem a stawem biegła szeroka aleja wjazdowa, w początkowym odcinku wysadzana dębami i klonami. Dochodziła ona do bramy, złożonej z dwóch wysokich kolumn zwieńczonych wazonami. Od okrągłego portyku wąska ścieżka, przecinając wielki otwarty gazon, wiodła prostopadle do stawu. Przed obydwoma skrzydłami bocznymi pałacu znajdowały się dwa identycznego kształtu małe podłużne ogródki o charakterze regularnym, ujęte w ramy żelaznego ogrodzenia i strzyżonego żywopłotu. W zewnętrznym rogu każdego z tych ogródków stał wykuty w piaskowcu sfinks. Trawniki z klombami, rabatami róż sztamowych i formowanymi nisko żywopłotami bukszpanowymi otaczały pałac dokoła. Główna część parku ciągnęła się jednak od tyłu pałacu, w stronę południowo-zachodnią. Przecinały ją długie, promieniście od pałacu rozchodzące się stare aleje grabowe. Na końcu jednej z nich wznosił się wykuty w kamieniu posąg pierwszego ordynata massalańskiego, Aleksandra Bispinga. Mniej więcej w połowie alei, wiodącej od ganku w kierunku północnym, znajdował się mostek, łączący staw z figurą św. Jana Nepomucena po jego prawej stronie. Bliżej pałacu rosły jeszcze liczne konifery, brzozy, sosny, świerki i kasztany.

W obrębie parku stały także dwa budynki o charakterze gospodarczym. Jednym z nich była czteropokojowa oficyna, stojąca po lewej stronie alei wjazdowej tuż nad stawem, w pobliżu bramy. Miała ona ganek wsparty na kolumienkach, przypominała więc niewielkie dworki staropolskie. Inny budynek mieścił kuchnie,

spiżarnie i mieszkania dla służby. Ordynacja massalańska zajmowała obszar 5 000 ha pól uprawnych, lasów i łąk.

[1] *Słownik geograficzny*, t. 15, Warszawa 1902, cz. 2, s. 307.

[2] A. Boniecki, *op. cit.*, t. 1, Warszawa 1899, s. 272; S. Uruski, *op. cit.*, t. 1, Warszawa 1904, s. 221–222; *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 113–114.

[3] Od syna ostatniego ordynata massalańskiego, Krzysztofa Bispinga (ur. 1 I 1914 – zm. w 1990), żonatego z Marią Nowina-Konopką z Modlnicy, pochodzą zarówno informacje uściślające genealogię jego rodu, jak też szczegóły dotyczące pałacu w Massalanach.

[4] S. Łoza, *op. cit.*, s. 103.



88. Massalany. Aleja w parku, przed 1939 r.

Metele



Do drugiej połowy XVIII w. miasteczko i dobra Metele, wciśnięte między dwa malownicze jeziora Metele i Duś, należały do starostwa niegrodowego[1]. W 1766 r. było ono w posiadaniu Jana i Antoniny Todwenów. Na sejmie w latach 1773–1775 Stany Rzeczypospolitej nadały starostwo metelskie Jerzemu Wirpszy – zapewne herbu Odrowąż, krajczemu i posłowi z pow. rzeczyckiego – we władanie emfiteutyczne. Po rozbiorach Metele stały się własnością prywatną. Około połowy XIX w. dobra dawnego starostwa były w posiadaniu dziedzicznym rodziny Muszyńskich (h. Łodzia?). Przed pierwszą wojną światową jako właściciele figurują Józef i Konstanty Muszyńscy[2]. Ostatnim właścicielem był Józef Muszyński, żonaty z Felicją z Hoppenów, oraz ich córka Maria[3].

Nie ma żadnych przekazów mówiących o tym, kto i kiedy wybudował istniejący w Metelach do drugiej wojny światowej pałacyk. Najprawdopodobniej wznieśli go właśnie Mu-



89. Metele. Elewacja frontowa pałacu, 1923 r.

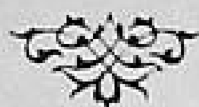
stwa i ozdoby sufit jej podparto ustawionymi pośrodku dwiema kolumnami. Pokoje „paradne" przed pierwszą wojną światową miały być wyposażone w posadzki parkietowe, kominki, żyrandole, stylowe meble, lustra i obrazy. Wszystko to przepadło w latach 1914—1920[2].

Mitruny leżały wśród wielu innych dworów, a także zaścianków szlacheckich, w samym środku słynnej Laudy. Nic więc dziwnego, że dla okolicy stały się ważnym ośrodkiem życia kulturalnego i towarzyskiego, zwłaszcza w okresie międzywojennym. Właściciele, znani ze swej szerokiej działalności społecznej, chętnie użyczali całego parteru domu, a zwłaszcza sali balowej na zebrania, np. polskiego kółka rolniczego, amatorskie przedstawienia teatralne czy wieczorki taneczne. Wiele osób przyjeżdżało tu nawet z Kowna, Poniewieża i Wędziagoły.

Dwór stał wśród ogrodu starszego niż dom. Dominowały w nim olbrzymie sędziwe topole i akacje. Specjalne akcenty tworzyły aleja lipowa i rozległy podłużny staw. Wszystko to tonęło w powodzi krzewów dekoracyjnych, a więc różnych gatunków bzów, jaśminów i spirei.

[1] J. Gieysztor, *Pamiętniki*, t. 1, Wilno 1913, s. 415.
[2] Wszystkie informacje na temat dworu w Mitrunach zawdzięczam wnuczce Ludwika Napoleona Sobolewskiego, Helenie z Sobolewskich Wiszniewskiej.

Oleszewicze



Dzieje Oleszewicz, położonych na pograniczu lasów nadniemeńskich, między Kamionką, Mostami i Szczuczynem, znane są niestety tylko bardzo fragmentarycznie. Z nielicznych opublikowanych notatek oraz przekazów rodzinnych ostatnich właścicieli tych dóbr[1] wiadomo tylko, że w drugiej połowie XVIII w. należały one do mało znanej i nie odgrywającej w życiu kraju większej roli rodziny Baranowiczów, pieczętującej się prawdopodobnie herbem Habdank. Jeszcze pod koniec tegoż stulecia kupił Oleszewicze Jan Niezabytowski h. Lubicz, żonaty z Barbarą Zawiszanką, fundator kościoła farnego w Świsłoczy, po którym majątek ten odziedziczył jego syn Krzyszotof, podkomorzy nowogródzki, ożeniony z N.(?) Rajską, a następnie wnuk Konstanty, żonaty z Celestyną Kamieńską. Ostatnim męskim dziedzicem fortuny był najstarszy z trzech synów Konstantego, Karol Stanisław Niezabytowski (1865—1952), znany działacz społeczny i polityczny, poseł do rosyjskiej Rady Państwa, a później minister rolnictwa i senator w Polsce niepodległej, żonaty z Zofią Komar. Prócz Oleszewicz posiadał on jeszcze wielkie dobra na wschodniej Białej Rusi — Bacewicze i Olsę, które odpadły po traktacie ryskim, oraz bliżej położony Chotów. Miał tylko trzy córki: Marię, Helenę oraz Irenę. Po 1920 r. w wyniku działów rodzinnych Oleszewicze dostały się najmłodszej, Irenie (ur. w 1907), od 1934 r. zamężnej za Kazimierzem Ronikierem h. Gryf (ur. w 1886—zm. w 1972). Była ona właścicielką Oleszewicz do 1939 r. Karol Stanisław Niezabytowski zatrzymał dla siebie Chotów, gdzie gospodarował również do drugiej wojny światowej.

Zarówno z tradycji rodzinnej, jak i ze wspomnień Edwarda Pawłowicza[2] wynika, iż istniejący tam do 1939 r. pałac wzniesiony został przez szambelana Adama Baranowicza, w celu przyjęcia w nim Stanisława Augusta podczas jego łowów w pobliskich lasach. Nie wiadomo, czy król rzeczywiście odwiedził Oleszewicze, ani też jak ów pałac wyglądał. W pierwszej połowie XIX w. chylił się on już wyraźnie ku upadkowi. Aby pamiątkową budowlę uratować od zagłady Konstanty Niezabytowski, człowiek zamożny i wykształcony, lgnący poza tym do środowiska artystów i poetów, dużo podróżujący, głównie do Włoch w latach 1846—1848, poddał pałac gruntownej restauracji i przebudowie. Prace te wykonane zostały w ciągu lat 1850—1855 pod kierunkiem architektów Aleksandra Grodeckiego i Adama Idźkowskiego[3]. Grubość murów zewnętrznych dochodząca do 1 m, głębokie wnęki okienne, mnóstwo zamurowanych w czasie przebudowy sklepionych piwnic, schowków, przejść i ukrytych schodków sugerowały, że pałac, w początkowej postaci raczej dwór o podstawowym planie szerokiego prostokąta, pochodzić mógł nawet z XVII w. W swej postaci pierwotnej był on budowlą parterową, tylko w części środkowej podwyższoną o jeszcze jedną kondygnację. Wznosił się na wysokich, zaopatrzonych w okna,



sklepionych piwnicach, przeznaczonych ostatnio na cele gospodarcze, a także na mieszkania służby.

Po przebudowie elewacja frontowa pałacu o dziewięciu szeroko rozstawionych osiach, przy zaznaczonej płytkim ryzalitem trójosiowej części piętrowej, posiadała głęboki, jednokondygnacyjny portyk, ustawiony na wysokiej podmurówce. Tworzyły go cztery smukłe kolumny toskańskie dźwigające balkon. Belkowanie portyku pokrywał fryz z rozetami w metopach. Schody prowadzące do lakierowanych na biało i pokrytych płaskorzeźbami głównych drzwi wejściowych umieszczone były nie na zewnątrz portyku, lecz wewnątrz niego. Zarówno dolny taras, jak i balkon otaczała ażurowa, kuta ręcznie krata o subtelnym ornamencie. Ryzalit środkowy rozczłonkowany był pilastrami o głowicach korynckich, pojedynczymi po obu stronach osi, zdwojonymi po bokach. Mocniej wyodrębnione zostały z elewacji dwa jednoosiowe parterowe ryzality skrajne, może dawne alkierze, potwierdzające tezę o siedemnastowiecznym pochodzeniu budowli, mocno jednak

93. Oleszewicze. Pałac od strony podjazdu. Rys. N. Orda, ok. 1870 r.

94. Oleszewicze. Pałac od strony ogrodu. Rys. N. Orda, ok. 1870 r.



*95.
Oleszewicze.
Pałac
od strony
podjazdu,
przed 1939 r.*

*96.
Oleszewicze.
Pałac
od strony
podjazdu,
przed 1939 r.*





97.
Oleszewicze. Fasada pałacu, przed 1939 r.

w czasie przebudowy zmienione. Na ich dekorację składały się pary pilastrów umieszczone po obu stronach wysokich okien, zwieńczonych poziomymi naczółkami wspartymi na konsolkach. Ryzalit środkowy, podobnie jak oba boczne, miał tynki gładkie. Odcinki międzyryzalitowe elewacji frontowej dzielone były natomiast boniami oraz rozmieszczonymi symetrycznie oknami ślepymi. Aby rozładować nieco monotonię bardzo wysokich murów, nad oknami dodane zostały płyciny wypełnione sztukateriami. Części nadbudowane po obu stronach ryzalitu środkowego otrzymały po jednym oknie trójdzielnym, ze środkowym o zamknięciu półkolistym. Zarówno piętrowy korpus pałacu z dachem schowanym poza ściankami attykowymi, jak i pseudoalkierze wieńczył wydatny gzyms profilowany.

Elewacja ogrodowa zdominowana była przez mocno występujący, dwukondygnacyjny ryzalit środkowy, nakryty gładkim dachem trójspadowym, posiadający właściwie charakter korpusu poprzecznego. Miał on na parterze, na osi drzwi i po jednym oknie w ściętych narożnikach, na piętrze zaś tylko trzy okna. Jedno okno w każdej kondygnacji mieściło się też w ścianach bocznych ryzalitu, dekorowanego pilastrami, podobnie jak w elewacji frontowej. Ryzality boczne, zaopatrzone każdy w dwa okna, łączyły ze środkowym loggie, wsparte na czworograniastych filarach. Od tyłu pałac posiadał piętro tylko nad częścią środkową. Linię elewacji ogrodowej psuła mocno wielka, prostokątna, jednokondygnacyjna, całkowicie oszklona dobudówka, przeznaczona na ogród zimowy. Wysokimi i szerokimi schodami szło się stąd do parku. Obie sześcioosiowe elewacje boczne akcentowały również ryzality, występujące z dwuosiowych partii środkowych. Były one niewątpliwie wynikiem zabudowy wolnej niegdyś przestrzeni zawartej pomiędzy alkierzami. Zarówno alkierze-ryzality frontowe, jak i ogrodowe, z dachami w pierwotnej postaci z pewnością wyodrębnionymi, w czasie przebudowy



98.
Oleszewicze. Fasada pałacu, przed 1939 r.

objęte zostały wspólnym, gładkim dachem dwuspadowym.

Początkowo w pałacu zastosowany został układ regularny i symetryczny dwutraktowy, z sześcioma pomieszczeniami w części zasadniczej parteru i czterema w narożnych alkierzach. Później, celem uzyskania większej liczby pomieszczeń, szereg zbyt wielkich pokoi podzielono na mniejsze. W zależności od powierzchni pokoje pałacu posiadały też zróżnicowaną wysokość. Według stanu w 1939 r., w szerokości środkowego ryzalitu od frontu mieścił się obszerny westybul z jednobiegową klatką schodową w części tylnej. Po prawej stronie westybulu znajdowały się dwa pokoje, wynikłe z przedzielenia dawnego dużego, kwadratowego, zamkniętego ramami ryzalitów. Stronę lewą zajmował nie zmieniony w kształcie salon „niebieski". W trakcie ogrodowym położona była największa, wydłużona zgodnie z kierunkiem osi, wysunięta ryzalitem owalna sala balowa, początkowo zapewne wysokości dwóch kondygnacji. Z prawej strony przylegał do niej pokój mieszczący bibliotekę, z lewej salon „różowy". Oba miały po trzy okna wychodzące na loggie i kształt zbliżony do kwadratu, identyczny jak oddzielone od nich korytarzami pokoje usytuowane w trakcie frontowym. W korytarzu lewym, tuż przy klatce schodowej, znajdowało się zejście do piwnic. Przeciwległy koniec tegoż korytarza przecięty został poprzecznie przejściem szerokości kilku metrów, łączącym ze sobą bezpośrednio salony „niebieski" i „różowy". Przejście to, bogato dekorowane sztukateriami, otrzymało ścianki wybrzuszone półkoliście. Stały tam naprzeciw siebie kanapki, także kształtu półkolistego. Wszystkie pokoje reprezentacyjne miały amfiladowy układ drzwi. Pokoje usytuowane wzdłuż elewacji bocznych otrzymały w czasie przebudowy różne wymiary i kształt w układzie nieregularnym. Największym był pokój jadalny, wysunięty ryzalitem lewym. Wchodziło się do niego z obu salonów. Lewy frontowy pseudoalkierz mieścił m.in. gabinet, ogrodowy zaś kredens i pokój gościnny. Część ryzalitową przy prawej elewacji bocznej zajmował duży pokój sypialny, oba prawe pseudoalkierze podzielone zaś były na kilka małych pomieszczeń o przeznaczeniu gospodarczym i mieszkalnym.

Na piętrze środek pałacu zajmowała klatka schodowa, przestrzeń nad westybulem — trzy małe wąskie pomieszczenia. Z nich dwa boczne przeznaczone były na gościnne, środkowe zaś z porte-fenêtrem służyło jako przejście z klatki schodowej na balkon. Jako gościnne używane były także dwa wielkie pokoje usytuowane nad prawym i lewym odcinkiem traktu frontowego

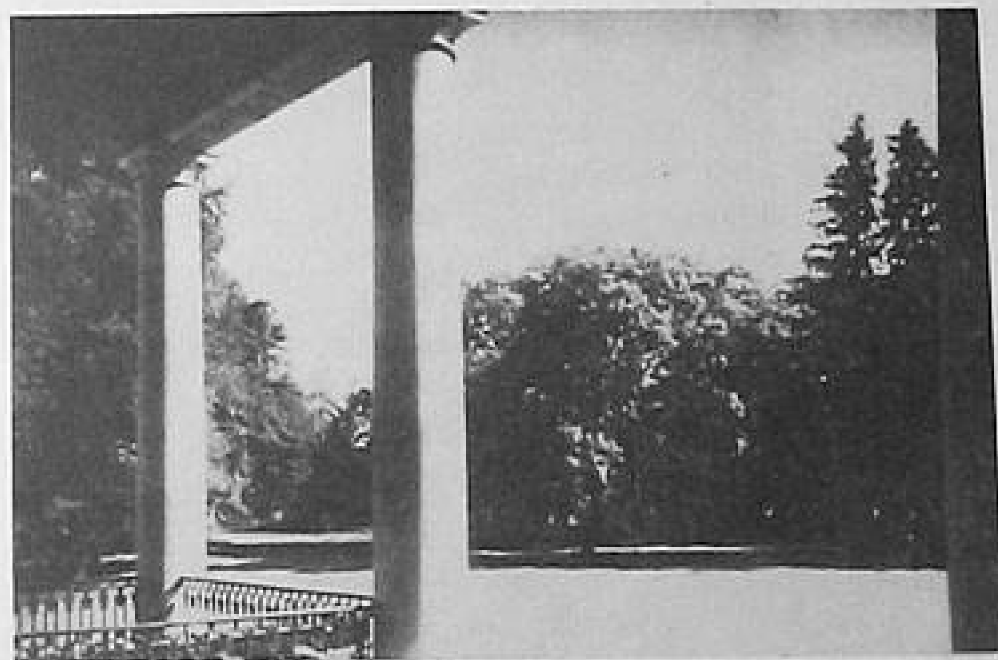


99. Oleszewicze. Pałac od strony ogrodu, przed 1939 r.

dolnej kondygnacji, nad jadalnym i dużym sypialnym, położonym po prawej stronie. Po obu bokach tych pokoi znajdowały się jeszcze miniaturowe pokoiki umieszczone w więźbie dachowej. Z klatki schodowej na wprost wchodziło się do owalnej kaplicy, powstałej na skutek poziomego przecięcia w połowie wysokości sali balowej. Wychodzące z klatki schodowej korytarze oddzielały pokoje frontowe na piętrze od różnych składzików i strychów, zajmujących tylną stronę górnej kondygnacji pałacu.

Oba salony nazwy swe zawdzięczały kolorom tapet, którymi do pierwszej wojny światowej obite były wszystkie pokoje. Na parterze pokoje reprezentacyjne i niektóre inne posiadały też piękne posadzki, układane we wzory z różnych odcieni klepek dębowych, od bardzo jasnych do czarnych. Wszędzie stały prostokątne piece z białych kafli, pochodzące z okresu przebudowy. Pokoje reprezentacyjne i część mieszkalnych wyposażone też były w kominki marmurowe, pokryte płaskorzeźbami, lub zwykłe murowane. Sufity wspierały się na fasetach, dekorowanych stiukami o motywach liści akantu, winnej latorośli i in. Z umieszczonych pośrodku sufitów rozet zwisały żyrandole, wykonane z brązu. Sala balowa wzbogacona była ponadto rozwieszonymi wokół jej ścian kinkie-







100. Oleszewicze. Portyk pałacu, przed 1939 r.

101. Oleszewicze. Widok na park spod portyku, przed 1939 r.

102. Oleszewicze. Fragment parku z widokiem na pałac, przed 1939 r.

103.
Oleszewicze. Kaplica pałacowa

104.
Oleszewicze. Altana lipowa w parku, przed 1939 r.

105.
Oleszewicze. Park, przed 1939 r.

tami z wisiorami kryształowymi, dostosowanymi stylem do żyrandola. Poniżej faset pokoje obiegały jeszcze fryzy.

Na urządzenie ruchome pałacu składały się meble obite materiałem dostosowanym w każdym pokoju do koloru tapet, pochodzące przeważnie z połowy XIX w., nie przedstawiające więc większej wartości zabytkowej. Wyróżniały się wśród nich tylko pojedyncze sztuki starsze, jak kilka stolików mahoniowych z różnokolorowymi blatami marmurowymi, kilka sekretarzyków i lustra w stylowych ramach. Kandelabry i zegary z brązu, dwie alabastrowe wazy na postumentach, dużo figurynek z saskiej porcelany, dwa ogromne perskie dywany zaścielające posadzki w obu salonach – uzupełniały wyposażenie ruchome pałacu.

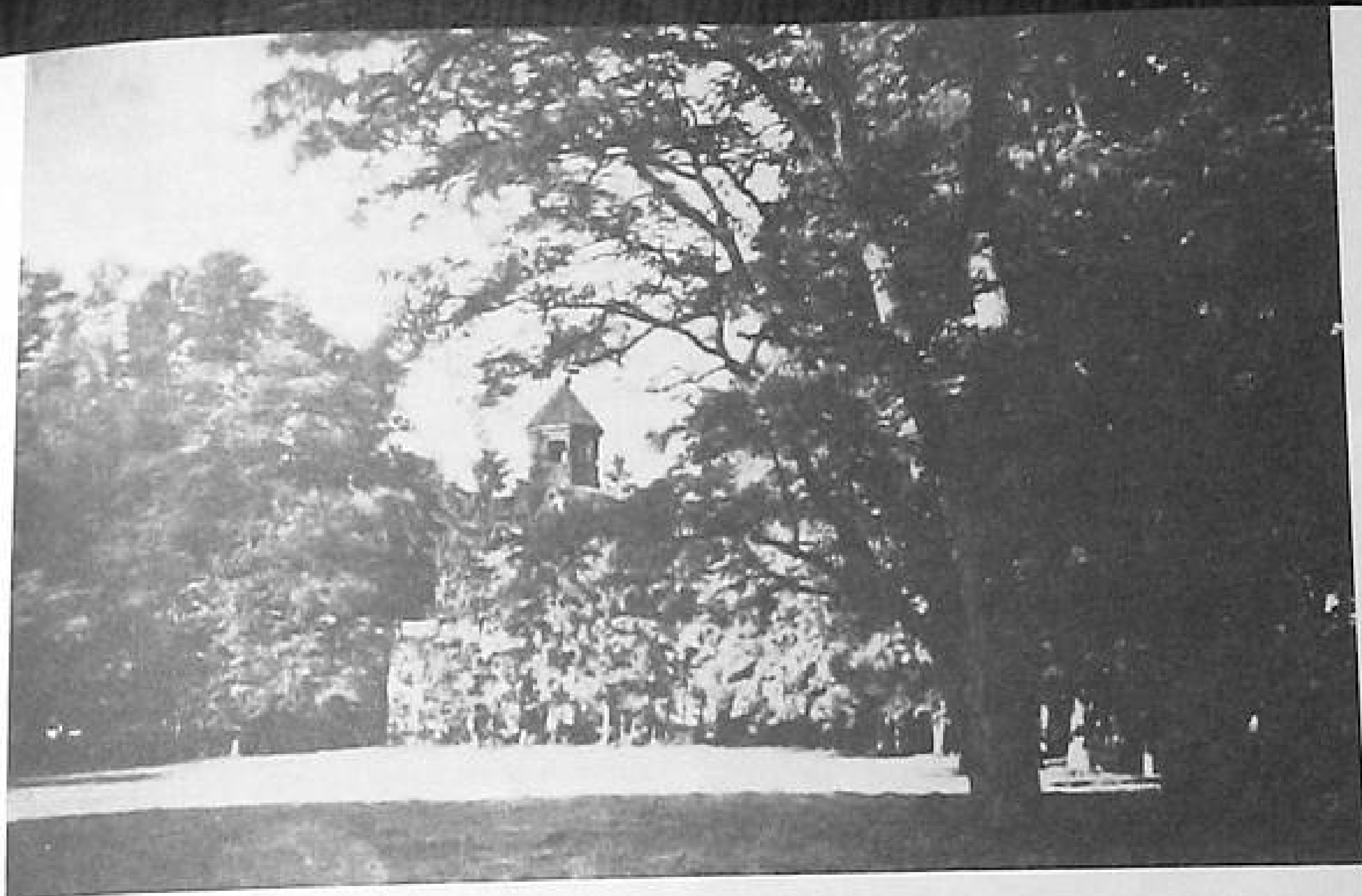






Szczególnie bogato prezentowała się kolekcja obrazów, licząca ponad sto sztuk różnej wielkości, przeważnie szkół włoskich, trochę flamandzkiej i kilka francuskich. Galerię tę zgromadził głównie Konstanty Niezabytowski. Sam przywiózł z Rzymu wiele oryginałów nie gardząc jednak także i dobrze zrobionymi kopiami różnych znakomitych mistrzów. W dużej części obrazy te miały treść religijną. Do grupy tej należały więc różne *Madonny*, *Chrystus w Ogrójcu*, *Głowa Chrystusa w cierniowej koronie*, *Chrystus na krzyżu*, zawieszony w kaplicy, *Madonna z Dzieciątkiem*, kopia Guido Reniego, dwa ponoć stare obrazy przedstawiające św. Hieronima na puszczy, jak też *Agara na puszczy*, nieokreślonego pędzla. Do innej grupy należał piękny portret jakiegoś doży weneckiego, dwa krajobrazy Salvatora Rosy, uważane za oryginały, widoki Neapolu i inne. Wśród malarzy polskich wyróżniały się oryginały pędzla Januarego Suchodolskiego. Jeden z nich zatytułowany był *Farys*, drugi, namalowany na specjalne życzenie Niezabytowskiego, *Bitwa z Tatarami*. Brał w niej udział przodek twórcy kolekcji, Jakub Niezabytowski. Do grupy oryginałów należało też kilka nie sygnowanych portretów rodzinnych.

Szereg kopii wybitnych dzieł wykonał dla Konstantego Niezabytowskiego zaprzyjaźniony z nim Edward Pawłowicz. Wymienia je też w swych pamiętnikach. Były to płótna następujące: dużych rozmiarów *Wniebowzięcie* wg obrazu Bartoloméa Estébana Murilla, przechowywanego w Pałacu Zimowym w Petersburgu, *Ukrzyżowanie Chrystusa* wg Filipa de Cham-



106. Oleszewicze. Lamus na tle parku, przed 1939 r.

paigne z Pałacu Luksemburskiego w Paryżu, *Madonna wśród aniołów* wg Carlo Maratty z Ermitażu, dwa wielkie obrazy marynistyczne *Burza na morzu* i *Widok nocny Odessy* wg oryginałów Iwana Ajwazowskiego, również ze zbiorów w Ermitażu, *Widok Tivoli* wg Chrystiana Wilhelma Dietricha z Akademii Petersburskiej, *Widok Neapolu z Gigante* z Pałacu Zimowego, oraz kilka mniejszych, których malarz nie precyzuje.

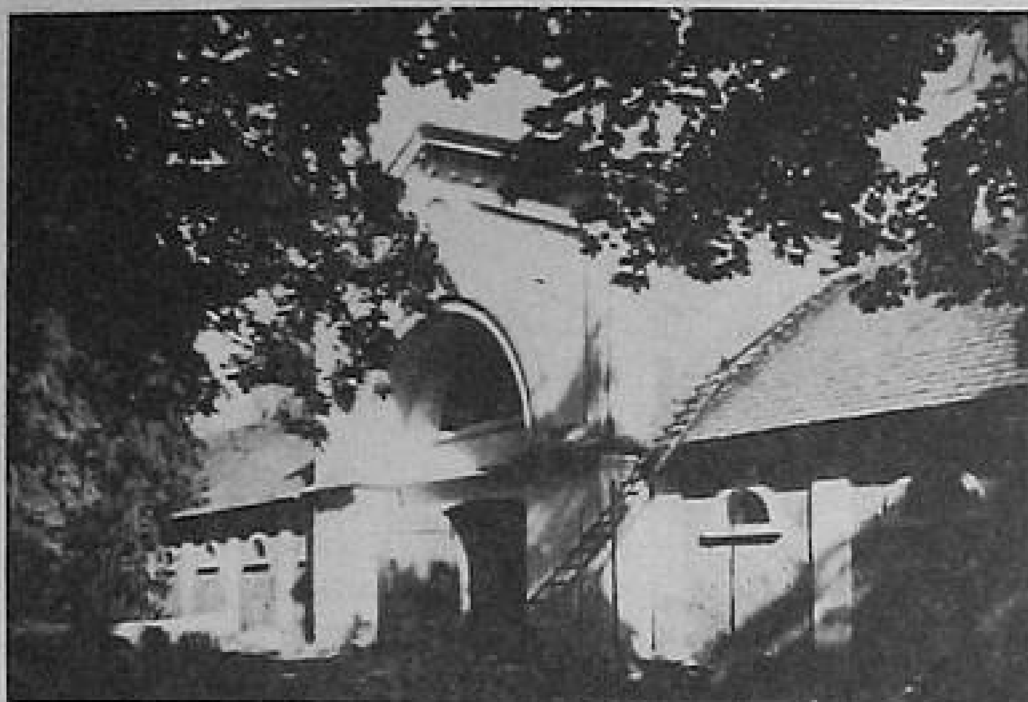
Przez nikogo nie zbadana i nie zinwentaryzowana biblioteka liczyła kilka tysięcy tomów, w tym sporo starych książek treści historycznej obok nowszej beletrystyki z XIX w. Archiwum, jak się wydaje, nie było zbyt bogate, ale zawierało m.in. bardzo ciekawy i cenny dla dziejów Oleszewicz inwentarz pałacu z czasów Baranowiczów. Przepadł on nie wykorzystany wraz z innymi zbiorami w czasie drugiej wojny światowej.

Pałac stał w otoczeniu starego, bardzo pięknie rozplanowanego parku o powierzchni kilkunastu hektarów. Regularny układ szpalerów i w krąg sadzonych altan lipowych dowodził, że ogród ten, choć ostatnio utrzymany w stylu angielskim, pochodził co najmniej z XVIII w., mając w założeniu swym charakter bardzo staropolski. Dzielił się on na dwie nierówne części. Jedna ciągnęła się przed pałacem. Tworzył ją głównie ogromny owalny, częściowo zadrzewiony trawnik, z obiegającą go dokoła szeroko zakreśloną drogą. Na skraju trawnika, po przeciwległej pałacowi stronie, ściśle na jego osi, stał oryginalnej budowy, trzykondygnacyjny podpiwniczony lamus. Jego część dolna, wzniesiona na rzucie kwadratu, zbudowana była z kamienia. Miała ona każdą ze ścian rozczłonkowaną trzema płycinami, naśladującymi ślepe okna, zamkniętymi ostrymi neogotyckimi łukami. Jedna z płycin mieściła drzwi wejścio-



107. Oleszewicze. Lamus, przed 1939 r.







108. Oleszewicze. Spichlerz, przed 1939 r.

109. Oleszewicze. Stajnie, przed 1939 r.

110. Oleszewicze. Budynek gospodarczy, przed 1939 r.

we. Ponad łukami płycin obiegał budowlę wyrobiony w tynku ornament, również w stylu neogotyckim. Nad częścią murowaną znajdowała się nieco niższa i o mniejszym planie część środkowa, drewniana, z galeryjką dokoła i dachem wspartym na czterech, umieszczonych w narożach, smukłych kolumienkach. Z dachu wyrastała sześcioboczna wieżyczka, zaopatrzona w prostokątne okna, nakryta sześciopołaciowym daszkiem stożkowym. Służyła ona jako widokowa. Po prawej stronie gazonu, za zwartą grupą drzew stał, także z kamienia murowany budynek stajni pałacowej, przeznaczony dla koni wyjazdowych i wierzchowych. Posiadał on rzut wydłużonego prostokąta. W zasadzie parterowy, o ścianach dzielonych pionowo pilastrami i przebitych półokrągłymi otworami okiennymi, miał jednak na osi wydatny piętrowy ryzalit, zamknięty półokrągłą arkadą i takiego samego kształtu wielkim oknem. Budynek ten nakrywał gładki dach gontowy, trójspadowy nad częściami parterowymi, dwuspadowy nad ryzalitem.

Cały frontowy dziedziniec otaczał od strony zewnętrznej drogi niezbyt wysoki mur kamienny ze sztachetami. Po prawej i lewej stronie pałacu i lamusa, w jednakowej od obu budowli odległości, stały dwie b r a m y, obie złożone z trzech murowanych i otynkowanych, szerokich prostokątnych filarów, zamkniętych półkolistymi ogzymsowanymi szczytami. Wszystkie ich boki pokrywały prostokątne płyciny. Na dwóch słupach, rozstawionych szeroko celem przepuszczenia pojazdów, wisiały kraty. Słup trzeci, ustawiony blisko środkowego, tworzył razem z nim furtę dla pieszych. Brama lewa służyła jako paradna wjazdowa, prawa zaś wiodła do ogrodu warzywnego i sadu owocowego. Przestrzeń przed pałacem pozostawiono wolną, nie zadrzewioną, aby nie zaciemniać frontowych pokoi.

P a r k rozciągający się po stronie tylnej pałacu, podzielony ścieżkami na kwadratowe i prostokątne kwatery, ujęty był w ramy trzech szerokich alej. Lewa z nich, prostopadła do domu, obsadzona była lipami, prawa orzechami, zaś równoległa do pałacu i zamykająca czworobok — znów bardzo sędziwymi lipami. Aleja lipowa w trzech miejscach rozszerzała się, tworząc z zasadzonych w krąg drzew cieniste altany. Z ogólnego rozplanowania wynikało, że dawniej musiał istnieć jeszcze krąg czwarty. Dwa skrajne z nich rosły więc na stykach z alejami prostopadłymi, dwa zaś pozostałe bliżej głównej osi pałacu. Jeszcze jeden krąg starych lip zasadzony był mniej więcej pośrodku czworoboku utworzonego przez te trzy aleje i pałac. Altany lipowe i szpalery nosiły wyraźne ślady przycinania ich niegdyś na różne kształty, m.in. liter. Na kwaterach trawników rosły grupami i pojedynczo drzewa iglaste, jak świerki, modrzewie, sosny wejmutki, a z liściastych, obok najliczniejszych lip, także dęby, kasztany, klony i inne. Bliżej pałacu w malowniczych grupach porozrzucane były krzewy roślin ozdobnych oraz klomby kwiatowe. Pod jednym z dębów, ocenianym na kilkaset lat istnienia, leżały dwa ciekawie rzeźbione głazy kamienne, przy-

pominające ołtarze i z tego powodu uważane za pochodzące z czasów pogańskich. W innych częściach parku wznosiły się wysokie, dekoracyjne kolumny, ułożone również z głazów. Od obu krańców równoległej do pałacu, najdalej zasadzonej alei lipowej, wychodziła poza czworobok owalnie zakreślona szeroka ścieżka, w której zbiegało się znów kilka innych, ostrym łukiem wytyczonych dróżek. Plan parku oglądany z lotu ptaka miał więc kształt przypominający tryptyk gotycki, którego oparcie stanowił pałac.

W obrębie folwarku na uwagę zasługiwały dwie olbrzymie budowle gospodarcze, obie, podobnie jak stajnia, zbudowane z wielkich kamieni polnych, połączonych zaprawą. Jedna z nich miała ścianę boczną, mieszczącą główną bramę, rozczłonkowaną pilastrami i półokrągłymi łukami. Budynek drugi, dwukondygnacyjny z opilastrowanymi narożnikami, służący jako lamus, posiadał elewacje dłuższe podzielone za pomocą wykonanych z tynków ostrych łuków na trzy pola. Oba nakrywały wysokie, gładkie dachy dwuspadowe. Z pierwszej wojny światowej pałac oleszewicki, aczkolwiek poważnie przetrzebiony, wyszedł w zasadzie obronną ręką. Ocalało wiele mebli, obrazy, brązy i biblioteka. W 1939 r. stracił całe swoje wewnętrzne urządzenie. Ogołocone mury stały jednak jeszcze czas jakiś, w końcu jednak rozebrane zostały do fundamentów.



111. Oleszewicze. Jedna z bram wjazdowych, przed 1939 r.

[1] Niemal cały opis Oleszewicz oparty został na informacjach dostarczonych przez ostatnich właścicieli, Irenę z Niezabytowskich i Kazimierza Ronikierów.

[2] E. Pawłowicz, *Wspomnienia z bliska i z daleka*, Lwów 1887, s. 83, 84.

[3] S. Łoza, *op. cit.*, s. 383. W tradycji rodzinnej Niezabytowskich utrzymywało się mniemanie, że architekci sprowadzeni zostali z Włoch. Może byli nimi sztukatorzy?

Opitołoki



W XVII w. Opitołoki należały do rodziny Szuksztów, która w 1635 r. ufundowała we wsi kościół katolicki. W okresie późniejszym dobra te stały się dziedzictwem Zawiszów, a następnie przez półtora wieku podzielone były na schedy Tyszkiewiczów i Zabiełłów. W drugiej połowie XIX w. Zabiełłowie zjednoczyli w swoim ręku obie schedy, obejmujące powierzchnię ok. 2 000 dziesięcin. Ostatnim właścicielem Opitołok był Karol Zabiełło (1868–1937), syn Henryka z Łabunowa i Jadwigi Komar, który tam mieszkał stale do drugiej wojny światowej[1].

Nie istnieją, niestety, dokładne przekazy, dotyczące okoliczności powstawania w Opitołokach tamtejszej pięknej neorenesansowej siedziby Zabiełłów. Ze *Słownika geograficznego*[2] dowiadujemy się zaledwie, że przed 1886 r. istniał tam „pałacyk murowany w pięknym parku". Dobra należały wówczas do Henryka Zabiełły (1844–1900), rezydującego jednak w Łabunowie. Właśnie dla Łabunowa sporządzony został w 1882 r. przez Karola Kozłowskiego projekt nowego pałacu, także w stylu neorenesansowym.

Nasuwa się przypuszczenie, iż ten sam architekt zaprojektować mógł dla tego samego właściciela pałace w obu będących jego własnością majątkach. Pałac ten zresztą, może jedynie od strony wewnętrznej miał być ok. 1900 r. przebudowany przez architekta o nie znanym nazwisku, pochodzącego z Rygi. W tym czasie na Żmudzi i ziemiach przyległych panowała bowiem moda zarówno na budowniczych, jak i majstrów, a nawet na materiały budowlane, jak kafle czy gotowe okna i drzwi, sprowadzane właśnie z Rygi. Projekty przebudowy wykonał zresztą sam właściciel, Karol Zabiełło[3].

W swej ostatecznej postaci pałac opitołocki był budowlą w zasadzie dwukondygnacyjną, wzniesioną na rzucie prostokąta, bez podmurówki. Jego znacznie niższy parter przeznaczony

bnie francuskiego pędzla, naturalnej wielkości, en face, do kolan, w owalu[4]. Wśród malowideł o innej treści właściciele Orwistowa cenili wysoko bardzo dobrą ponoć kopię *Ostatniej wieczerzy* Leonarda da Vinci (150 × 60 cm) oraz *Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus* Murilla. Zabytkową i emocjonalną wartość miał przenośny ołtarzyk z kopią *Matki Boskiej Berdyczowskiej*, koronkowej roboty, rzeźbiony w drewnie z herbem Medekszów Lis odm., wykonany w klasztorze przez tamtejszego mnicha. Sukienki Matki Boskiej i Chrystusa sporządzone były ze srebrnej, pozłacanej blachy. Ołtarzyk ten przywieziony został z Berdyczowa przez czterech braci Medekszów, konfederatów barskich[5]. Napoleon wprawdzie Orwistowa nie odwiedził, uczynił to natomiast marszałek Michał Ney ze świtą, który spędził we dworze jedną noc. Przez zapomnienie pozostawił etui z mapami, które Medekszowie przechowywali następnie z wielkim pietyzmem. Wśród pamiątek był też kielich masoński z cyrklem i kielnią. Istniała w końcu w Orwistowie biblioteka, której stan zasobów, podobnie jak w przypadku urządzenia, ulegał zmianom. Kilkaset książek podarowali Medekszowie do Kiejdan hr. Marianowi Czapskiemu, który urządził u siebie wypożyczalnię dla okolicznego ziemiaństwa. Wśród wydawnictw było wiele ciągów różnych czasopism. Na archiwum rodzinne składały się zarówno papiery orwistowskie, jak też pochodzące z dworów w Poszumierzu i Zejmach. Do zespołu tego należał m.in. pamiętnik Stefana Franciszka Medekszy[6].

Przed dworem rozciągał się wielki kolisty trawnik obsadzony roślinami dekoracyjnymi, przecięty w połowie szeroką ścieżką wiodącą do głównych drzwi wejściowych. Po obu bokach ganku rosły kasztany, zaś nieco dalej, po lewej stronie, grupa srebrnych świerków. Po tej samej, lewej stronie gazonu stał nie istniejący już w okresie międzywojennym budynek l a m u s a o planie szerokiego prostokąta, pochodzący z tej samej epoki co dom mieszkalny. Był on zbudowany również z modrzewia nietynkowanego. Miał niewielki ganek z cienkimi kolumienkami i bardzo wysoki, gładki, czterospadowy dach gontowy z dwoma kominami na obu krańcach kalenicy. W lamusie przechowywano m.in. wspomniane archiwum rodzinne. Nie było jednak w Orwistowie parku, ani nawet większego ogrodu spacerowego. Zachowały się tylko resztki dawnego założenia regularnego. Od frontu, za ścianą starych orzechów włoskich i krzewów bzu sporą przestrzeń zajmował prostokąt drzew i krzewów owocowych, poprzecinany równolegle i prostopadle do domu poprowadzonymi ścieżkami. W pobliżu prawego boku dworu rosły srebrne topole, a za nimi założony był niewielki ogród „francuski". Hodowano w nim m.in. karczochy i szparagi. Od tyłu domu rozciągał się znów sad owocowy, który zamknięty był niegdyś kwadratem alei lipowych. Do 1940 r. zachowała się tylko jedna z nich, prostopadła do prawego narożnika dworu. Po lewej stronie tej części ogrodu leżały zabudowania gospodarcze.

[1] Opis Orwistowa niemal w całości opieram na materiałach użyczonych przez dr. Stefana Burhardta, którego matka, Antonina, była córką Józefa i Adeli z Wieliczków Medekszów. Dr S. Burhardt, jako bliski krewny właściciela, przemieszkiwał często Orwistowie i przestudiował jego dzieje (częściowo na podstawie zachowanego archiwum).

[2] Por.: K. Niesiecki, *op. cit.*, t. 6, Lipsk 1840, s. 569. Życiorys Stefana Franciszka Medekszy i dwóch innych przedstawicieli rodu podaje *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 365–370.

[3] Sala jadalna znana jest z jedynej fotografii, wykonanej w początkach XX w. dla wyd.: Z. Gloger, *Budownictwo drzewne*, t. 1, Warszawa 1907, s. 337, w momencie szczególnie niekorzystnym, gdy dwór był w dzierżawie, a więc nie urządzony.

[4] Portret Napoleona – przed znacjonalizowaniem pozostałych zabytkowych przedmiotów w początkach II wojny światowej – ekonom orwistowski Zdanowicz wywiózł z dworu, po czym ślad po nim zaginął.

[5] Uratowany, po drugiej wojnie światowej znajdował się w posiadaniu dr. Stefana Burhardta w Toruniu.

[6] Pamiętnik Stefana Franciszka Medekszy wydany został w 1875 r. przez W. Seredyńskiego w *Scriptores Rerum Polon.*, t. 3. Archiwum orwistowskie częściowo ocalało i po drugiej wojnie przekazane zostało przez dr. Stefana Burhardta do Archiwum PAN w Warszawie.

Parfimowce



W XIX w. Parfimowce należały do rodziny Kluczewskich h. Ozdoba. Maria Kluczewska, wychodząc ok. 1870 r. za mąż za Aleksandra Jacuńskiego h. Sulima, wniosła ten majątek



119. Parfimowce. Front dworu, przed 1939 r.

w dom męża. Po Aleksandrze dobra odziedziczył jego syn Wacław Jacuński (1874–1916), żonaty z Heleną Wasilewską. Ostatnimi właścicielami do 1939 r. były córki Wacława Jacuńskiego, Irena, zamężna za Witoldem Boretti, oraz Maria[1]. Powierzchnia Parfimowiec z folwarkiem Zajkowszczyzna wynosiła ok. 585 ha.

Kluczewscy posiadali w Parfimowcach dwór, który spalił się ok. połowy XIX w. Na jego miejscu ok. 1880 r. wzniesiony został dwór nowy. Był on drewniany, założony na planie prostokąta, kryty wysokim, dwuspadowym dachem gontowym. Przy jego środkowej, dwukondygnacyjnej części, od strony zajazdu występował portyk o sześciu kolumnach, wspierających trójkątny przyczółek. Od tyłu, na tej samej szerokości, znajdował się taras. Dom posiadał elewacje tynkowane na kolor biały.

Wnętrze dworu miało układ dwutraktowy, nieregularny, z korytarzem między traktami w skrzydle lewym, mieszkalnym. Skrzydło prawe służyło do reprezentacji. Od frontu, na prawo od przedpokoju mieścił się gabinet o jednym oknie, a za nim w amfiladzie ogromny narożny salon o powierzchni ok. 60 m². Całą szerokość przedpokoju i gabinetu zajmował usytuowany od strony ogrodu kwadratowy pokój jadalny, zaś w rogu prawego skrzydła, w tym samym trakcie, mieścił się salon mały. Tylko w salonie dużym posadzka ułożona była z parkietu, inne pokoje miały podłogi zwykłe, lakierowane. Natomiast we wszystkich pokojach „paradnych" drzwi wykonane były z drzewa palisandrowego, politurowane. Dom ogrzewały piece z białych kafli. Z tego samego materiału był też kominek umieszczony w pokoju stołowym. Ani zabytkowego urządzenia, ani cenniejszych dzieł sztuki w okresie międzywojennym Parfimowce nie posiadały.

Po lewej stronie domu stała, pochodząca z poprzedniego zespołu, drewniana oficyna z dwoma kolumnowymi ganeczkami, a w pobliżu lewego skrzydła, od tyłu dworu, zabytkowy lamus oraz wędzarnia. Równolegle z oficyną, nieco dalej od domu, usytuowana była oranżeria. Przed dworem rozciągał się okrągły gazon otoczony żywopłotem ze spirei. Środek gazonu zajmował klomb kwiatowy. Dom, oficynę i inne budowle otaczały stare drzewa, w tym klony i lipy, których wiek określano na 200 lat. Najbliżej zabudowań mieszkalnych rosły krzewy ozdobne ze szpalerem bzów. Brama wjazdowa, zawieszona na dwóch murowanych słupach, znajdowała się po prawej stronie domu. Naprzeciw portyku dworu, za gazonem i grupą drzew, leżał ogród warzywno-owocowy i stawy. Jeden z nich posiadał wysepkę z klombem i amorkiem. Tę część ogrodu przecinały również regularne aleje świerkowe, leszczynowa, obsadzona strzyżonymi grabami, oraz tzw. „tunel", czyli droga obrzeżona wierzbami.

[1] Wszystkie dane dotyczące dworu pochodzą od córki ostatniego właściciela, Wandy z Jacuńskich Mikoszewskiej.

cznie i otrzymać również dach gładki, dwuspadowy, podobnie jak trójosiowe parterowe łączniki. Zarówno zrealizowane lewe skrzydło boczne, jak i łącznik otrzymały wystrój elewacji bogatszy od członu środkowego. Uwidoczniało się to zarówno w naczółkach nadokiennych, jak też w znacznie szerszym, częściowo profilowanym, częściowo krokszytynowym gzymsie wieńczącym. Jest też rzeczą mało zrozumiałą, dlaczego dwukolumnowy portyk, zamknięty ćwierćkolistym frontonem, umieszczony został nie na osi głównej korpusu środkowego, lecz na skrajnej prawej łącznika. Jak wyglądała elewacja ogrodowa nie wiadomo. Ani człon prawy dworu, ani łącznik nie doczekały się realizacji. Na temat wnętrz brak jakichkolwiek danych. Otaczający dwór park krajobrazowy określa Rouba w swym przewodniku jako „prześliczny"[4], co w pełni usprawiedliwiało założenie go nad malowniczą Wilią.

[1] Jedyną nieco obszerniejszą wzmiankę na temat nadwilejskich Ponar zamieścił *Słownik geograficzny*, t. 8, Warszawa 1887, s. 763.

[2] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 178.

[3] Potwierdza to Bolesław Korewa, który znał Ponary z autopsji.

[4] Por.: N. Rouba, *op. cit.*, wyd. 3, Wilno [b.r.], s. 152.

Poniemuń

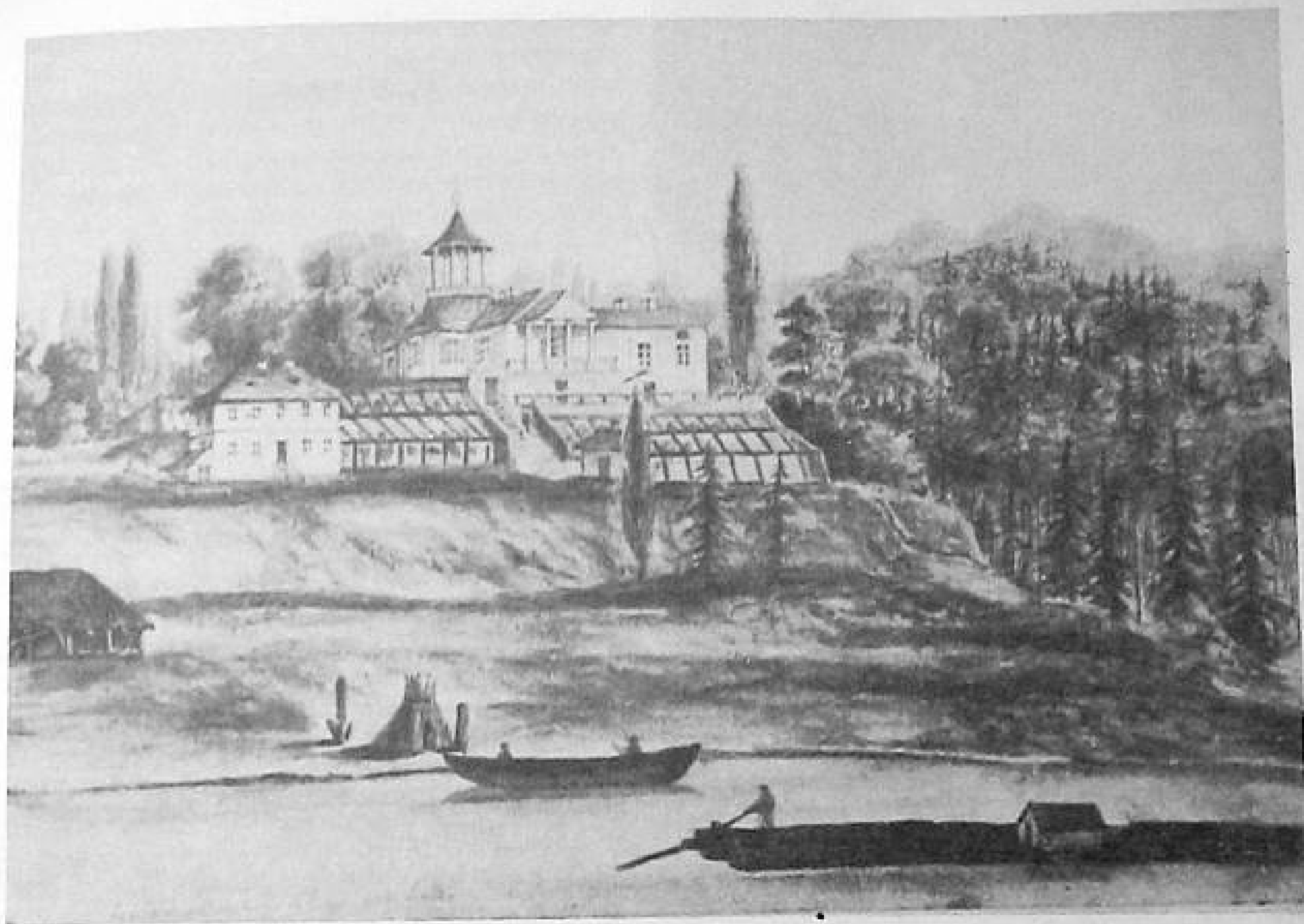


Dobra Poniemuń leżały nad Niemnem, w okolicy Grodna, w kierunku południowo-wschodnim od miasta, przy drodze do Skidla. Na temat dziejów tej miejscowości istniało kilka wersji. Według jednej z nich, opartej na miejscowej tradycji, stał tam niegdyś „starożytny" zameczek. Nie zachowały się wszakże po nim żadne ślady. Do 1939 r. przetrwał natomiast zbudowany dla króla Stanisława Augusta pałacyk myśliwski, jeden z trzech powstałych w tym samym czasie w pobliżu Grodna. Pałacyk ten, czy raczej może willa, wzniesiony miał być według projektu Józefa Sacco[1].

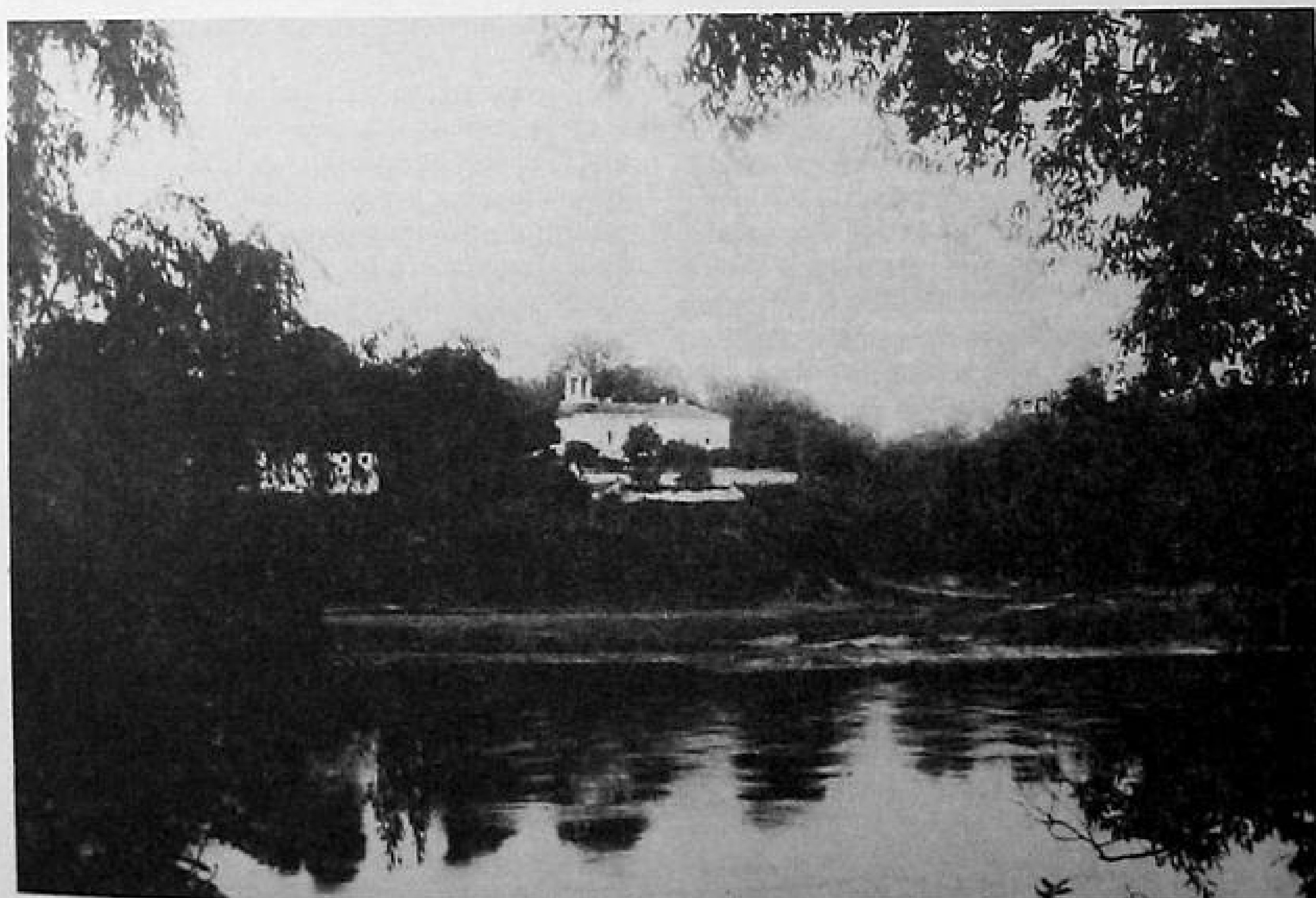
W pierwszej połowie XIX w. i w początkach drugiej Poniemuń należał do Romana Lachnickiego, marszałka grodzieńskiego w latach 1854–1860, żonatego z N.(?) Szuszkiewiczówną. Był on synem Antoniego (1756–1819), członka Rady Narodowej Wielkiego Ks. Litewskiego w 1794 r. i prezydenta miasta Wilna. Córka Romana Lachnickiego, Weronika, wychodząc za mąż za Jana Niemcewicza, także późniejszego marszałka guberni grodzieńskiej, otrzymała Poniemuń jako swój posag. Od ich – zapewne – spadkobierców pod koniec XIX w. kupiła Poniemuń Jadwiga z ks. Druckich-Lubeckich Bychowcowa (zm. ok. 1905). Po śmierci Jadwigi Bychowcowej, te stosunkowo niewielkie wówczas dobra, zajmujące powierzchnię tylko 131 dziesięcin, przypadły jej bratu ks. Władysławowi Druckiemu-Lubeckiemu (1864–1913), posiadającemu także Szczuczyn, Czerlonę i Stanisławów. Ostatnią właścicielką Poniemunia grodzieńskiego była jego córka Janina, zamężna za Karolem Skórzewskim-Ogińskim[2].

Wybudowany dla Stanisława Augusta pałacyk wyglądem swym różnił się bardzo od powstałych w tym samym czasie pałacyków w Augustówku i Stanisławowie. Nasuwa się więc pytanie, czy ten sam przypuszczalnie architekt zaprojektował celowo trzeci pałacyk jako budowlę zupełnie odmienną, czy też raczej został on w ciągu XIX w. gruntownie przebudowany. Wzniesiony na wysokim, dość stromo opadającym brzegu Niemna, otrzymał on rzut przypominający kształtem literę „T". Jego korpus główny ustawiony został prostopadle do biegu rzeki, korpus zaś drugi – równolegle do niego. Oba posiadały tylko jedną, znacznej wysokości kondygnację. Na skutek spadku terenu jedna strona budynku od podjazdu nie miała podmurówki, podczas gdy druga, zwrócona w stronę Niemna, stała na wysokich, częściowo nawet mieszkalnych suterenach.

Pięcioosiowa dłuższa elewacja korpusu głównego, reprezentacyjnego, którą można określić jako frontową, na trzech osiach środkowych zaakcentowana została półkolistym ryzalitem, dzielonym pionowo sześcioma gładkimi pilastrami o głowicach korynckich. Cztery z nich występowały parami, dwa pozostałe pojedynczo. Boki krótsze tego skrzydła na całej niemal jego szerokości otrzymały identyczne portyki z czterema, w jednakowej odległości ustawionymi, także gładkimi kolumnami i kapitelami



142. Poniemuń. Widok ogólny. Rys. N. Orda, ok. 1870 r.



143. Poniemuń. Widok ogólny, po 1920 r.

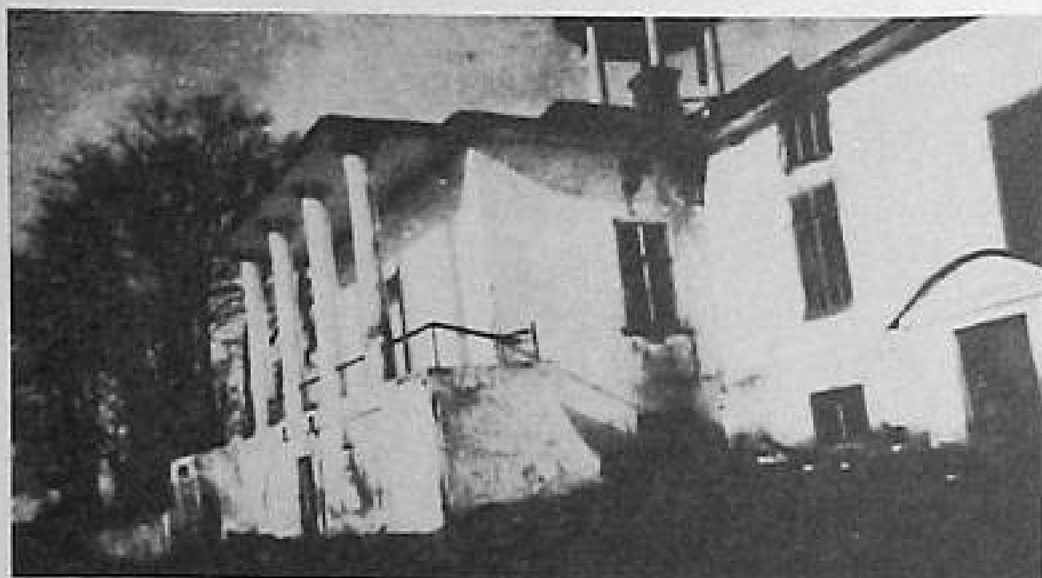




144.
Poniemuń. Pałacyk od frontu, przed 1939 r.

145.
Poniemuń. Pałacyk od strony podjazdu, przed 1939 r.

146.
Poniemuń. Pałacyk od strony ogrodu, przed 1939 r.



również korynckimi. Podczas gdy kolumny portyku wejściowego opierały się na niskich bazach, ustawionych niemal na poziomie otaczającego gruntu, kolumny portyku ogrodowego stały na wysokiej podmurówce, tworzącej taras. Partie boczne korpusu głównego kryte były niskim dachem czeterospadowym o połaciach lekko wklęsłych. Dachy jeszcze bardziej spłaszczone, „orientalizujące" otrzymały też oba portyki. Część ryzalitową nakryto natomiast dachem w postaci zmniejszającego się ku górze bębna. Wyrastała z niego wysoka galeria złożona z czterech kolumn, nakryta kopułką, zwieńczoną żeliwną iglicą. Glorietę, przeznaczoną do podziwiania wspaniałego krajobrazu, otaczała w części dolnej drewniana balustrada, w górnej ażurowa opaska. Prostopadłe do reprezentacyjnego skrzydło tylne o trzech zaledwie szeroko rozstawionych osiach, przeznaczone na mieszkania, miało dach gładki, trójspadowy. Wszystkie elewacje pokrywały tynki gładkie, szeroko żłobkowane, bez wydatniejszych dekoracji.

Do pałacyku prowadziły dwa wejścia. Jedno znajdowało się pod lewym portykiem, drugie pośrodku skrzydła prostopadłego. Wnętrze o układzie nieregularnym, liczące kilkanaście pokoi, nie jest dokładnie znane. W części reprezentacyjnej najciekawszy kształt miała sala wysunięta ryzalitem. Ponieważ w ciągu ostatnich dziesięcioleci pałacyk zamieszkany był prawie wyłącznie przez administratorów, nie posiadał już żadnych przedmiotów zabytkowych.

Z racji swego naturalnego położenia park w Poniemuniu należał do najpiękniejszych na Grodzieńszczyźnie. Założony na wysokim, stromym brzegu Niemna, miał charakter wybitnie krajobrazowy. Rozciągnięty zgodnie z korytem rzeki, dzielił się na dwie części: górną, równinną, i dolną, urwistym zboczem opadającą ku rzece. Przez środek parku, niemal na krawędzi jaru, biegła szeroka droga wjazdowa, podchodząca pod oba wejścia budowli. Po obu bokach głównej drogi wjazdowej rosły grupami lub pojedynczo ogromne stare drzewa z rozłożystymi konarami, głównie liściaste, w tym lipy, klony, buki, białodrzewy, topole nadwiślańskie. Poniżej pałacyku, na sztucznie splantowanym tarasie ziemnym, stała oficyna o rzucie prostokąta, z jednej strony parterowa, z drugiej piętrowa, nakryta wysokim, gładkim dachem czterospadowym. Za czasów Lachnickich i Niemcewiczów przylegały do niej ogromne oranżerie. Poniżej nich oraz tylnego skrzydła pałacu rozciągała się w kotlinie część parku utrzymana w stanie najbardziej naturalnym, z drzewostanem mie-

szanym, liściasto-iglastym. Zarówno część płaską, jak założoną na skłonie wzgórza przecinały liczne ścieżki i alejki spacerowe, niejednokrotnie niemal stromo wiodące ku rzece. Z tarasu pod ogrodowym portykiem schody wiodły ku oranżeriom i dalej ku rzece. Z okien pałacyku i tarasu rozpościerał się wspaniały, niczym nie przesłonięty widok na Niemen i brzeg zaniemeński.

[1] S. Kościałkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 430.

[2] Od Janiny Skórzewskiej-Ogińskiej pochodzą niektóre informacje dotyczące pałacu.

Rudawa



Wraz z sąsiednią Brzostowicą dobra Rudawa nadane zostały w 1501 r. przez króla Aleksandra Jagiellończyka wojewodzie nowogródzkiemu, Aleksandrowi Chodkiewiczowi[1]. W posiadaniu Chodkiewiczów pozostawała ona w ciągu niemal dwóch stuleci. Anna Chodkiewiczówna, wychodząc za mąż za Jana Jerzego Mniszcha, wojewodę wołyńskiego (zm. w 1693), wniosła ten majątek w dom mężowski. Następnie, znów jako wiano Józefy Amelii Mniszchówny (zm. w 1798), żony Stanisława Szczęsnego Potockiego, wojewody ruskiego (1753–1806), Rudawa przeszła do Potockich, a jako posag jego z kolei córki Ludwiki (1778–1849), żony Józefa Kossakowskiego, znalazła się w posiadaniu Kossakowskich. Wkrótce jednak córka Ludwiki z Potockich Kossakowskiej – Józefa, poślubiwszy Leona Potockiego (1799–1864), znanego publicystę i pamiętnikarza, wniosła Rudawę znów w dom Potockich. Ponieważ Leon Potocki miał także jedną tylko córkę Jadwigę, żonę Szymona bar. Brunnow h. Trzy Belki (zm. w 1878), uczestnika powstania 1831 r., Rudawa na okres dwóch pokoleń dostała się jego rodzinie. Po Szymonie dobra rudawskie odziedziczył starszy z jego dwóch synów, Stanisław (1859–1941), żonaty z Janiną bar. Taube (1865–1943). Był on do 1939 r. ostatnim właścicielem Rudawy. Po nim, znów po kądzieli, majątek przejść miał na jego córkę Irenę (ur. 21.4.1899), zamężną za Włodzimierzem de Virion.

Ani za czasów Chodkiewiczów, ani Mniszchów, Rudawa nie miała żadnej rezydencji, gdyż należała do większego kompleksu dóbr. Jakiś nie znany bliżej drewniany dwór, rozebrany w drugiej połowie XIX w., wybudowany został dopiero przez Kossakowskich. Piękną siedzibę urządził natomiast w Rudawie Leon Potocki, budując tam tuż przed 1831 r. klasycystyczny pałacyk, wykończony ostatecznie w osiemdziesiątych latach XIX w. Po upadku powstania styczniowego, w którym brał on udział razem ze swym przyszłym zięciem Brunnowem, Leon Potocki opuścił bowiem Rudawę na czas dłuższy. Na stałe zamieszkali w niej dopiero Brunnowowie.

Pałacyk Leona Potockiego był budowlą murowaną, jedenastoosiową, w pięcioosiowej części środkowej zaznaczonej płytkim ryzalitem piętrową, zaś po bokach parterową, wzniesioną na nieznacznej podmurówce. Przy piętrowej części domu od strony podjazdu znajdował się płytki portyk o czterech żłobkowanych kolumnach z masywnymi głowicami, nawiązującymi do stylu korynckiego. Kolumny portyku dźwigały nieco ciężkie belkowanie, pokryte szerokim fryzem, oraz niewielki, otoczony żeliwną balustradą balkon. Podobny portyk, ale z kolumnami ustawionymi lekkim łukiem i z nieco większym balkonem, występował również w elewacji tylnej. Wszystkie elewacje miały ściany bogato rozczłonkowane gzymsami, obramieniami okiennymi i drzwiowymi, górą zaś pod gzymsem podokapowym z krokształnami cały dom obiegał szeroki fryz, identyczny jak w zwieńczeniu obu portyków. Środkową część pałacyku nakrywał gładki dach czterospadowy, zaś oba skrzydła parterowe – dach trójpołaciowy.

Architektura wnętrz przedstawiała się stosunkowo skromnie. Tylko w trzech pokojach, tj. w salonie, umieszczonym na wprost wejściowego hallu, bibliotece i pokoju stołowym sufity posiadały sztukaterie. W salonie wisiał ponadto duży żyrandol z brązu i w tym samym stylu kinkiety na ścianach. We wszystkich pokojach znajdowały się posadzki parkietowe układane w desenie. W przeciwieństwie do skromnej architektury wnętrz, ich wyposażenie ruchome przedstawiało się niezwykle bogato.



147. *Rudawa. Front dworu, przed 1914 r.*

Niestety, znane jest ono tylko bardzo ogólnikowo[2]. Według tych fragmentarycznych danych, wśród stylowych mebli znajdowało się wiele osiemnastowiecznych z pięknymi inkrustacjami. Niektóre z nich pochodzić miały z Tulczyna. W zasobnej galerii obrazów były m.in. płótna szkół włoskiej i flamandzkiej, a z dzieł artystów polskich – głównie portrety rodziny Potockich pędzla Bacciarellego, Grassiego i Lampiego. Pracą ostatniego z wymienionych malarzy miała być też podobizna gen. Józefa Antoniego Kossakowskiego. Natomiast nie wiadomo, komu należało przypisać autorstwo przechowywanego również w Rudawie portretu łowczyni, Ludwiki z Potockich Kossakowskiej ani też dużego obrazu przedstawiającego Marię Magdalenę. Z innych dzieł sztuki posiadali Brunnowowie zbiór zabytkowych brązów w postaci kinkietów, lichtarzy, kandelabrów i in. Bogatą i cenną była również biblioteka licząca kilka tysięcy tomów, zebrana głównie przez Leona Potockiego i systematycznie przez następnych właścicieli uzupełniana. Poza tym przechowywano we dworze archiwum rodzinne z dokumentami sięgającymi kilku stuleci wstecz.

W czasie pierwszej wojny światowej, podczas nieobecności właścicieli, którzy przebywali w Szwajcarii, stacjonujący w Rudawie w 1915 r. jakiś wyższy oficer rosyjski większość cennych dzieł sztuki i mebli wywiózł w głąb Rosji. Dla zatarcia śladów pałac został spalony. W okresie międzywojennym istniały już tylko nikłe po nim ślady. Część obrazów, która ocalała dzięki schowaniu ich przez służbę i administrację majątku, przeniesiona została po wojnie do warszawskiego mieszkania i tam przepadła w czasie powstania (1944). Resztki dawnej galerii, które ozdobiły ściany przerobionej w okresie międzywojennym na nowy dom mieszkalny starej oficyny, zostały rozgrabione czy zniszczone jesienią 1939 r.

Założony także przez Leona Potockiego park rudawski zajmował powierzchnię ok. 8 ha. Ponieważ znajdował się na terenie podmokłym i torfiastym, był trudny do konserwacji. Były dwie sadzawki i stawy rybne, w kierunku których ogród opadał łagodnymi, sztucznie usypanymi od tyłu domu tarasami. System nawodnienia łączył się ściśle z przepływającą przez park malowniczymi zakolami rzeką Świsłocz. Drzewa, z przewagą klonów, lip, buków i dębów, rosły grupowo lub pojedynczo. Szczególny podziw budziły dwie lipy. Według tradycji, jedna z nich miała być zasadzona późną jesienią 1505 r. przez Jana Karola Chodkiewicza, ówczesnego właściciela Rudawy. Około 1914 r. obwód pnia tego drzewa u dołu wynosił 10,5 m.

Rosnąca obok niej druga lipa miała w obwodzie 7 m. Były też w obrębie ogrodu cieniste aleje wysadzane świerkami, zaś od szerokiej bramy wjazdowej z murowanymi filarami ku kolumnom portyku wiodła piękna aleja kasztanowa.

[1] G. Manteuffel, *Pamiątkowa lipa chodkiewiczowska*, „Ziemia" 1910, nr 50, s. 788–789.

[2] Por.: E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 2, Warszawa 1927, s. 161. Zasadniczych, choć niepełnych informacji na temat Rudawy udzieliła też córka ostatnich właścicieli – Irena z Brunnowów de Virion.

Stanisławów



Stanisławów leży w odległości 2 km od Niemna, w najbliższej okolicy Grodna, skąd do dworu wiodła piękna aleja, wysadzana starymi lipami. Dzieje tej podmiejskiej rezydencji niewiele są znane. Według miejscowych przekazów, swą inaczej poprzednio brzmiącą nazwę, podobnie jak znajdujący się na przeciwległym brzegu Augustówek, zawdzięczał Stanisławów ostatniemu monarsze Polski przedrozbiorowej. Obie te majętności były częścią dóbr królewskich, zostały więc po rozbiorach skonfiskowane i nadane osobom prywatnym. Około połowy XIX w. Stanisławów kupili Druccy-Lubeccy którzy mając większe siedziby, jak Szczuczyn i Czerlona, nigdy dłużej w Stanisławowie nie przebywali. Na przełomie XIX i XX w. dobra te, zajmujące wówczas wraz z folwarkiem Druck powierzchnię 2229 dziesięcin[1], należały do ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego (1864–1913), żonatego z Marią Zamoyską, a w okresie międzywojennym (do 1939) – do ich syna Jana (ur. w 1898), mieszkającego najczęściej w Teresinie pod Warszawą.

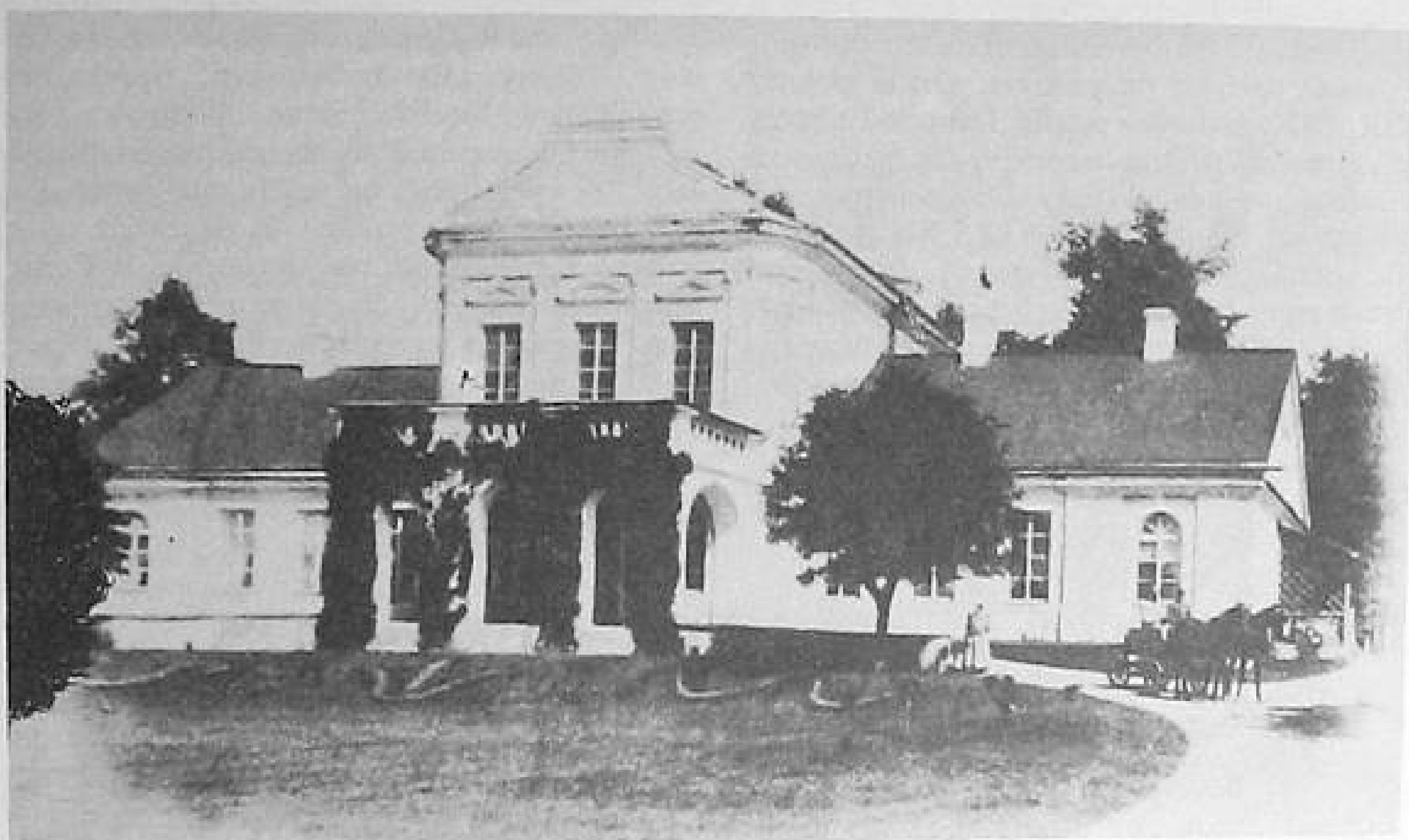
Podobnie jak w Augustówku, także i w Stanisławowie podskarbi nadw. litewski Antoni Tyzenhauz (1733–1785) wzniósł dla króla Stanisława Augusta pałacyk określany jako „myśliwski", przeznaczony więc jedynie na krótkie pobyty monarchy. Projekt tego pałacyku przypisuje Stanisław Kościałkowski słynnemu wówczas w ziemi grodzieńskiej architektowi z Werony, „Baudyrektorowi" podskarbiego, majorowi Józefowi Sacco[2]. Nasuwa się pytanie, w jakim celu Tyzenhauz wzniósł oba pałacyki w tak bliskiej od siebie odległości. I to tym bardziej, że w pobliżu stanął jeszcze trzeci pałacyk o podobnym przeznaczeniu, w Poniemuniu. Sprawę dwóch pierwszych rozwiązuje może miejscowa legenda, według której pałacyki w Augustówku i Stanisławowie wzniesione



148. Stanisławów. Pałac i oficyny od strony podjazdu. Rys. N.Orda, ok. 1870 r.



149.
*Stanisławów.
Pałac
od frontu,
ok. 1914 r.*



150.
*Stanisławów.
Pałac
od strony
podjazdu,
ok. 1914 r.*



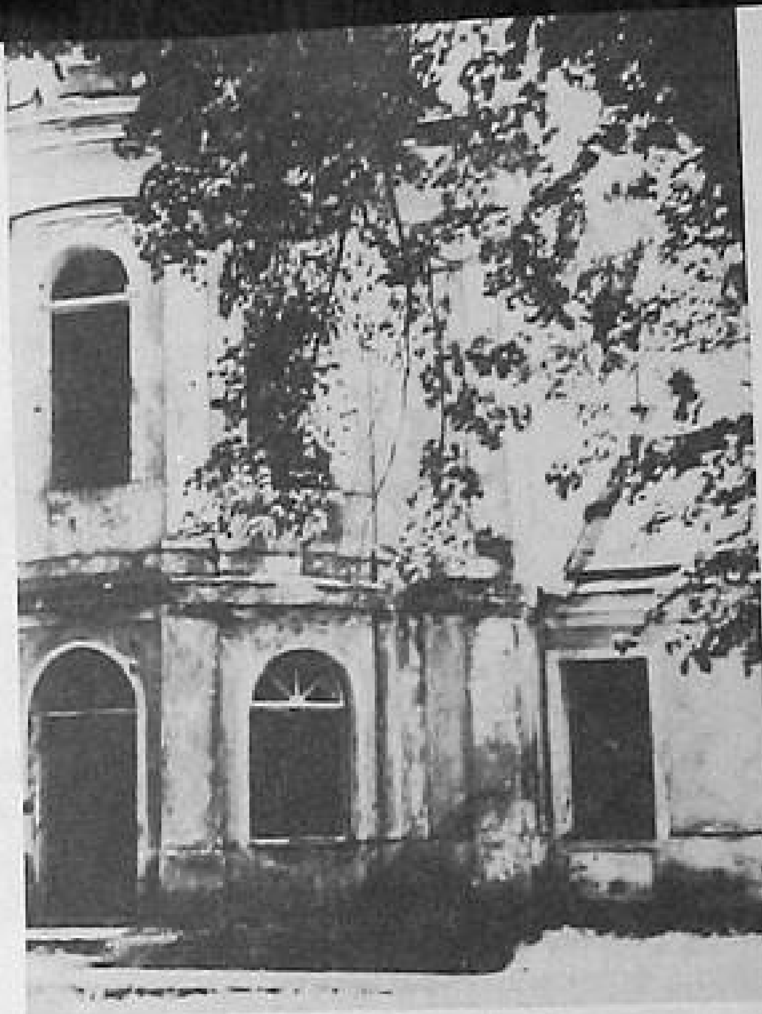
151.
*Stanisławów.
Ryzalit
frontowy
pałacu,
ok. 1914 r.*

zostały nie dla samego króla, lecz dla dwóch jego faworyt. Aby się te panie ze sobą nie po-kłóciły, przedzielił je rzeką[3].

Pałacyk w Stanisławowie był budowlą parterową na rzucie prostokąta, w trójosiowej części środkowej podniesioną o jeszcze jedną, wyższą od dolnej kondygnację, nakrytą gładkim dachem dwuspadowym. W części środkowej elewacji frontowej pałacyku występował ryzalit o zaokrąglonych narożnikach, rozczłonkowany płycinami i pilastrami, na parterze toskańskimi, na piętrze korynckimi. Przylegał do niego głęboki portyk o trzech arkadach od frontu i dwóch znacznie szerszych po bokach, tworzących kryty zajazd. Portyk dźwigał obszerny balkon z kamienną balustradą. Drzwi wejściowe oraz dwa okna po bokach dolnej kondygnacji ryzalitu otrzymały zamknięcie półkoliste, zaś porte-fenêtre i okna górnej kondygnacji — kształt prostokątny. Jako elementy dekoracyjne na piętrze ryzalitu występowały naczółki nadokienne, ćwierćkolisty na osi, trójkątne zaś nad oknami bocznymi. Wystrój ryzalitu frontowego uzupełniały skromne girlandy kwiatowe, umieszczone w płaszczyznach pomiędzy kapitelami pilastrów. Ryzalit wieńczył mocno profilowany gzyms. W ściętym poziomo, ogzymsowanym i zakończonym ścianką attykową frontonie znajdowała się prostokątna płycina, przeznaczona na napis lub herby[4]. Osie skrajne elewacji frontowej wyodrębnione zostały za pomocą szerokich, wyrobionych z tynku pasów i półkolistego zamknięcia okien, podobnie jak w przypadku dolnej kondygnacji środkowego ryzalitu. Pozostałe okna, złożone z ośmiu kwadratowych tafel, miały kształt prostokątny. Odcinki parterowe elewacji frontowej, prócz bardzo skromnych obramień okiennych, nie miały żadnych innych dekoracji. Jedynie pod okapem biegła wąska opaska.

Identycznie jak od frontu wyglądały partie boczne pałacyku także i w jego elewacji ogrodowej. Tylko piętrowy ryzalit wybrzuszony tu został półkoliście. Podobnego kształtu zamknięcie otrzymały też wszystkie otwory okienne i drzwiowe w obu kondygnacjach ryzalitu. Okna kondygnacji górnej, oddzielonej od dolnej szerokim profilowanym gzymsem, zwieńczone zostały ponadto sztukateriami. Wybrzuszenie ryzalitu ogrodowego zamykała wysoka, także półkoliście wygięta ścianka attykowa z ćwierćkolistym zwieńczeniem na osi, dzielona poziomo trzema płycinami. W polu płyciny środkowej, na okrągłej tarczy, widniały splecione ze sobą, złocone niegdyś inicjały SAR (Stanislaus Augustus Rex), a nad nimi królewska korona.

Wnętrze pałacyku, w ciągu stu pięćdziesięciu lat zamieszkałego prawie wyłącznie przez zmieniających się administratorów, miało układ regularny, dwutraktowy, dzielony biegnącym przez środek korytarzem. Oba trakty ulegały z pewnością różnym przeróbkom, w okresie międzywojennym nie wykazywało więc żadnych cech zabytkowych. Resztki ich zachowała tylko obszerna sień, w której przetrwały dwa umieszczone w narożach kominki z czarnego marmuru, oraz dwukondygnacyjnej wysokości sala balowa usytuowana przy ogrodowym ryzalicie, wyposażona niegdyś w piękną, wzorzystą posadzkę. Zniszczyli ją dopiero kozacy w czasie pierwszej wojny światowej. Do 1939 r. istniały też ślady sztukaterii na suficie. Fragmenty malowideł ściennych ze scenami mitologicznymi widoczne też jeszcze były w sali mieszczącej się bezpośrednio nad sienią, być może niegdyś teatralnej. Wejście do niej znajdowało się w przylegającej do sieni z prawej strony klatce schodowej.



152. Stanisławów. Ryzalit ogrodowy pałacu, po 1920 r.

Po obu stronach obszernego, obsadzonego krzewami bzu kolistego gazonu stały dwie o identycznym wyglądzie sześcioosiowe, parterowe oficyny, obie kryte bardzo wysokim, gładkim czterospadowym dachem gontowym. Na wprost pałacu, u wylotu alei lipowej prowadzącej z Grodna, w murku okalającym zabudowania gospodarcze mieściła się główna brama wjazdowa. Właściwy, niezbyt zresztą rozległy park o powierzchni ok. 3 ha ciągnął się od tyłu pałacyku. Z czasów Stanisława Augusta do 1939 r. przetrwały w ogrodzie tylko stare, rosnące blisko domu lipy. Z tamtego też okresu

pochodzić mógł jeszcze i wijący się zakrętami szpaler grabowy, który musiał być dawniej strzyżony, tzw. „labirynt", jak też trochę innych drzew, głównie liściastych[4].

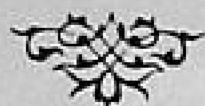
[1] *Słownik geograficzny*, t. 15, cz. 2, Warszawa 1902, s. 617.

[2] S. Kościałkowski, *op. cit.*, t. 1, Londyn 1970, s. 430.

[3] Informacje dotyczące Stanisławowa z okresu międzywojennego pochodzącą od żony administratora majątku, Ireny Smolkowej.

[4] Pałacyk przetrwał w dobrym stanie drugą wojnę światową. Później nad obydwiema częściami parterowymi nadbudowane zostało piętro.

Starzynki



Według przekazów rodzinnych Buttowt-Andrzeykowiczów h. Gryf, Starzynki już za czasów pogańskich miały być ich gniazdem rodowym, przekazywanym z pokolenia na pokolenie, zawsze w linii męskiej. Do 1931 r. właścicielem tych dóbr był Michał Buttowt-Andrzeykowicz, syn Władysława i Benningsenówny, prawnuk Michała, gubernatora grodzieńskiego. Mając tylko jedną córkę Jadwigę, proponował on nabycie Starzynek przez któregoś z kuzynów, aby nadal pozostały w rodzinie. Ponieważ po pierwszej wojnie światowej majątek był zrujnowany i wymagał dużych wkładów, nikt z żyjących wówczas Andrzeykowiczów nie był w stanie go kupić. Wobec tego, po śmierci Michała, jako posag Jadwigi Buttowt-Andrzeykowiczówny, przeszły Starzynki na nią i na jej męża N. Mackiewicza. Byli oni właścicielami tych dóbr do września 1939 r.[1]

Wzniesiony przypuszczalnie w drugiej połowie XVIII w. dwór w Starzynkach był budowlą drewnianą, parterową, dziewięcioosiową, krytą bardzo wysokim, gładkim, czterospadowym dachem gontowym. Od strony podjazdu miał portyk o czterech w jednakowej odległości ustawionych kolumnach toskańskich, zamknię-



153. Starzynki. Dwór od strony podjazdu. Rys. N.Orda



154. *Starzynki. Dwór od frontu, przed 1914 r.*

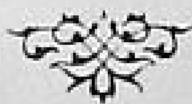
ty wielkim, trójkątnym oszalowanym poziomo deskami szczytem. Pośrodku szczytu, w wyrzeźbionym owalnym wieńcu umieszczony był herb Andrzeykowiczów. Kolumny, belkowanie, drzwi wejściowe oraz ramy okienne dworu utrzymane były w kolorze białym, podczas gdy ściany zewnętrzne i okiennice zachowały szarą barwę starego drewna. Pod portykiem mieścił się taras, na który wchodziło się po kilku stopniach. Do 1914 r. dwór urządzony był zabytkowymi meblami i posiadał wiele pamiątek rodzinnych.

W tym samym stylu co główny dom mieszkalny utrzymana była także o f i c y n a, usytuowana po lewej stronie rozległego, kolistego gazonu z klombem kwiatowym pośrodku. Wejście do niej poprzedzał również portyk o dwóch parach kolumienek.

Obie budowle stały wśród kilkuhektarowego parku krajobrazowego o zróżnicowanym drzewostanie. W pobliżu domu rosły stare kasztany, lipy i klony, a od tyłu także kilka strzelistych świerków.

[1] Informacje Zofii z Andrzeykowiczów Jastrzębskiej.

Szałtupie



Dobra Szałtupie, leżące przy trakcie Kowno – Olita, w odległości 10 km od miasteczka Preny, wraz z oddalonym od dworu o 5 km folwarkiem i stawem rybnym, przed reformą rolną obejmowały powierzchnię ok. 560 ha. W XVIII i w pierwszej połowie XIX w. majątek ten wchodził w skład dominium Isłauż, dziedzictwa Pusłowskich, lecz w ciągu stu lat bez przerwy znajdował się w dzierżawie rodziny Szuksztów h. Pobóg. W 1868 r., powróciwszy z zesłania do Konguru, kupił Szałtupie Emil Gieysztor. Znajdowały się one bowiem po lewej stronie Niemna, już w granicach Królestwa Polskiego, gdzie byli powstańcy mogli się osiedlać. Na terenach prawobrzeżnych rzeki, wcielonych bezpośrednio do Rosji, praw takich nie mieli[1].

Gniazdem rodzinnym Emila Gieysztora były Zabieliszki k. Kiejdan z szeregiem folwarków o łącznej powierzchni około 1500 dziesięcin ziemi. Po powstaniu styczniowym, przez ojca jego, Stefana Gieysztora (1801 – 1870), żonatego z Józefą z Oskierków, musiały być jednak sprzedane za jedną czwartą rzeczywistej wartości. Właściciele zostali aresztowani i skazani również na wygnanie do Cywilska[2]. Inną

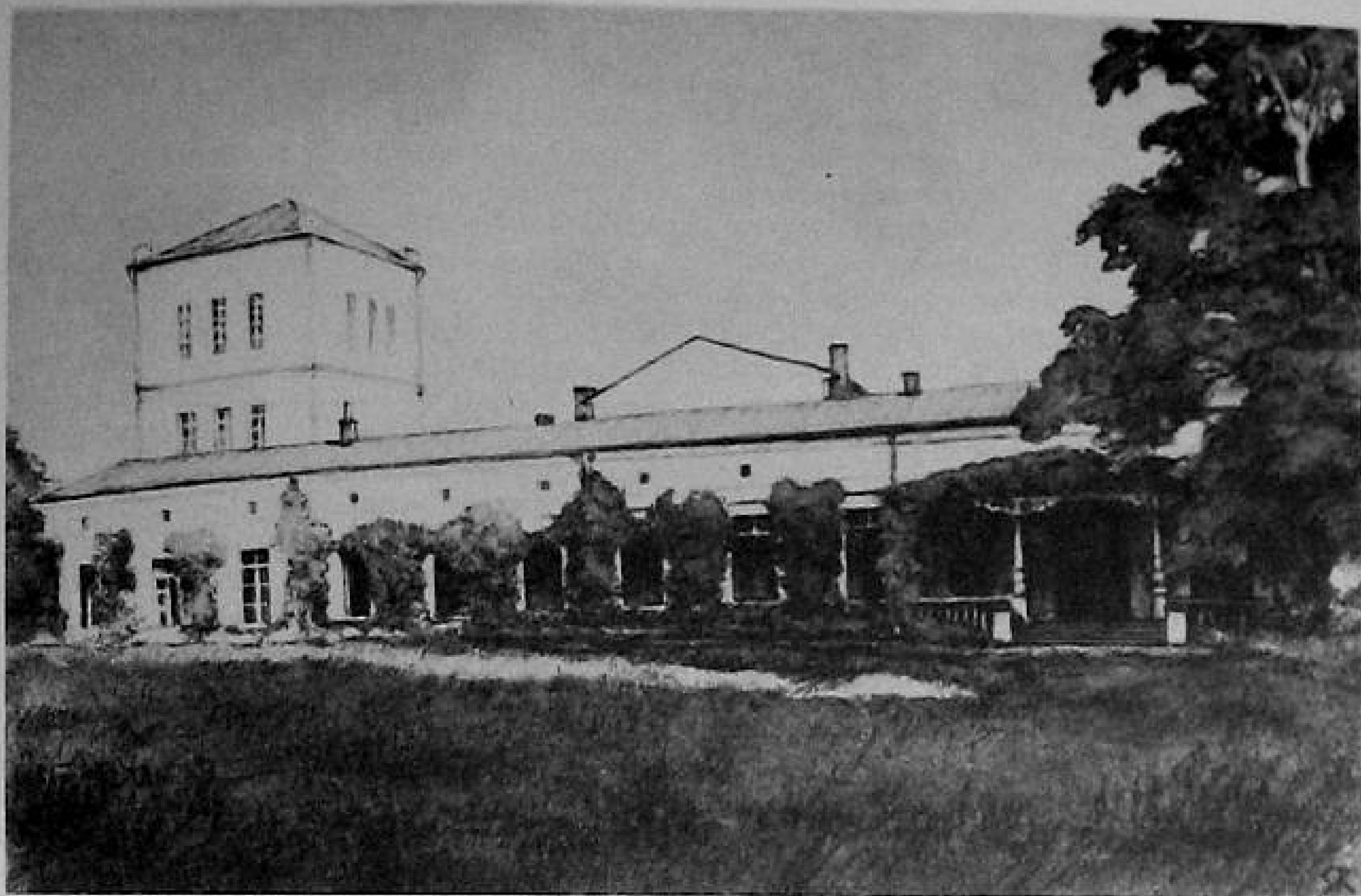


155. Szaltupie. Dwór od frontu, przed 1939 r.

siedzibą Gieysztorów, zaangażowanych w obu powstaniach XIX w., odziedziczoną przez autora znanych pamiętników, Jakuba Gieysztora (1827–1897), syna Stanisława i Leokadii z Zawiszów, żonatego najpierw z najmłodszą siostrą matki, Teklą Zawiszanką, a po raz drugi z Heleną z Eysymontów, był Ignacogród z większą rezydencją, otrzymany w spadku po Zawiszach. Znajdował się tam nie znany z żadnych opisów dwór, wybudowany zapewne w końcu XVIII w. przez Ignacego Zawiszę, dziada po kądzieli i po żonie Jakuba Gieysztora. Zasługuje na uwagę fakt, że osobny budynek w zespole dworskim z napisem „NAUCE" przeznaczony

156. Szaltupie. Świron dworski, przed 1939 r.





157. Szukle. Widok ogólny dworu. Wg fotografii rys. S. Rodziszewski

żonaty z ks. Heleną Lubomirską, siostrą regenta Zdzisława.

Przekazawszy synowi Wiktorowi Szukle na siedzibę, Wincenty Gawroński wybudował tam dla niego nowy pałac. Znacznie wcześniej istniał wprawdzie w Szuklach wzniesiony przez Krzyżaków zamek, pozostały po nim jednak tylko nikłe ruiny. Nowy pałac stanął właśnie na fundamentach tego pokrzyżackiego zamku. Z dawnej budowli pozostawiono tylko w części środkowej sklepioną sień o potężnych murach, a na jednym z krańców dawną kaplicę, nad którą nadbudowano wieżę. Nad częścią wschodnią Wiktor Gawroński dodał jeszcze piętro. Wykończony w ten sposób dom nie miał żadnego stylu. Był to budynek z wysokim parterem i równie wysokimi strychami, kryty dachem dwuspadowym. Pośrodku jednokondygnacyjnej elewacji frontowej pałacu występowała wspomniana sień, na końcu prawego skrzydła dwupiętrowa, kwadratowa ciężka wieża, zaś po lewej stronie część piętrowa. Od tyłu monotonię długiego, pozbawionego jakichkolwiek osobliwości architektonicznych budynku przerywała jedynie dodana później weranda. Niemal cały pałac obrośnięty był pnącymi roślinami.

Nie reprezentujący większych wartości architektonicznych pałac nie zasługiwałby na uwagę, gdyby nie fakt, że w ciągu stu lat zgromadzono w jego wnętrzu wiele dzieł sztuki i pamiątek rodzinnych. Wśród nich znalazło się również pochodzące z Pojezior archiwum z aktem nadania tych dóbr przez króla Kazimierza Jagiellończyka Michałowi Glińskiemu. Archiwum zawierało ponadto wiele innych nadań i przywilejów późniejszych monarchów polskich, aż do ostatnich. Wśród zbiorów rękopiśmiennych znajdowały się też w Szuklach m.in. dwa manuskrypty pamiętnikarskie z XVII w., księga rachunków domowych Anny Jagiellonki, część archiwum klasztoru Cystersów w Lądzie, złożona z kilkunastu pergaminów z XIII w., i in. Nad sienią wejściową mieściła się tzw. „stara biblioteka", licząca ok. 8 000 tomów, przeważnie edycji sprzed 1800 r., niewiadomego pochodzenia. Był duży zbiór wydań francuskich z XVIII w., a z literatury polskiej większość edycji z wieków XVI i XVII, w tym *Biblia* Jakuba Wujka, Szymona Budnego i Radziwiłłowska. W gabinecie pana domu ulokowana była biblioteka nowoczesna, głównie z zakresu historii, historii sztuki i numizmatyki. Tam także przechowywano albumy fotograficzne ze zdjęciami arcydzieł wszystkich europejskich galerii. W oddzielnej szafce mieściła się kolekcja polskich medali, jedna z największych ponoć w Polsce.

W sali jadalnej, powyżej dębowej boazerii biegła półka, na której stały polskie herbowe puchary kryształowe z XVII i XVIII w. Na

ścianach powyżej wisiała porcelana polska z XVIII w., a między oknami wielka martwa natura Caspara Netschera. Z cenniejszych malowideł znajdowała się jeszcze kolekcja obrazów szkół północno-europejskich, złożona z ok. 10 sztuk, w tym dzieła Davida (?) Teniersa, Jacoba (?) Ruisdaela, Caspara Netschera i in. Osobną grupę tworzyły portrety, w tym Maksymiliana Gawrońskiego i jego żony pędzla Jana Chrzciciela Lampiego st., oraz grupowy przedstawiający Wiktora Gawrońskiego z żoną Józefą z Godlewskich i dziećmi, a także pojedynczy ich córki Józefy, późniejszej Kazimierzowej Krasińskiej — oba pędzla Franciszka Xawerego Winterhaltera. Malarstwo polskie reprezentowane było przez następujące płótna: *Powrót Napoleona z Moskwy* Józefa Brandta, *Wesele krakowskie* Juliusza Kossaka i kilka obrazów myśliwskich Juliana Fałata. Była też kolekcja sztychów, w tym Jeremiasa Falcka i Wilhelma Hondiusa. W końcu cenną pozycję w zbiorach Gawrońskich stanowiły stare makaty oraz zbiór pasów słuckich. Urządzenie pałacu składało się z mebli nowszych, dziewiętnastowiecznych, z wyjątkiem salonu „wielkiego", gdzie znajdował się komplet mebli w stylu Ludwika XV z epoki.

Pałac stał wśród starego, rozległego parku angielskiego, przez który ukośnie przepływała rzeczka Szyrwinta. W obrębie parku leżały też dwa dekoracyjne stawy, z których jeden, mniejszy, położony był w najdalszej części ogromnego okrągłego gazonu, założonego przed domem. Połowę gazonu od strony podjazdu okalały łańcuchy, umocowane na potężnych granitowych blokach. Szukle zostały zbombardowane i spalone z całą zawartością pałacu przez Niemców w 1914 r.

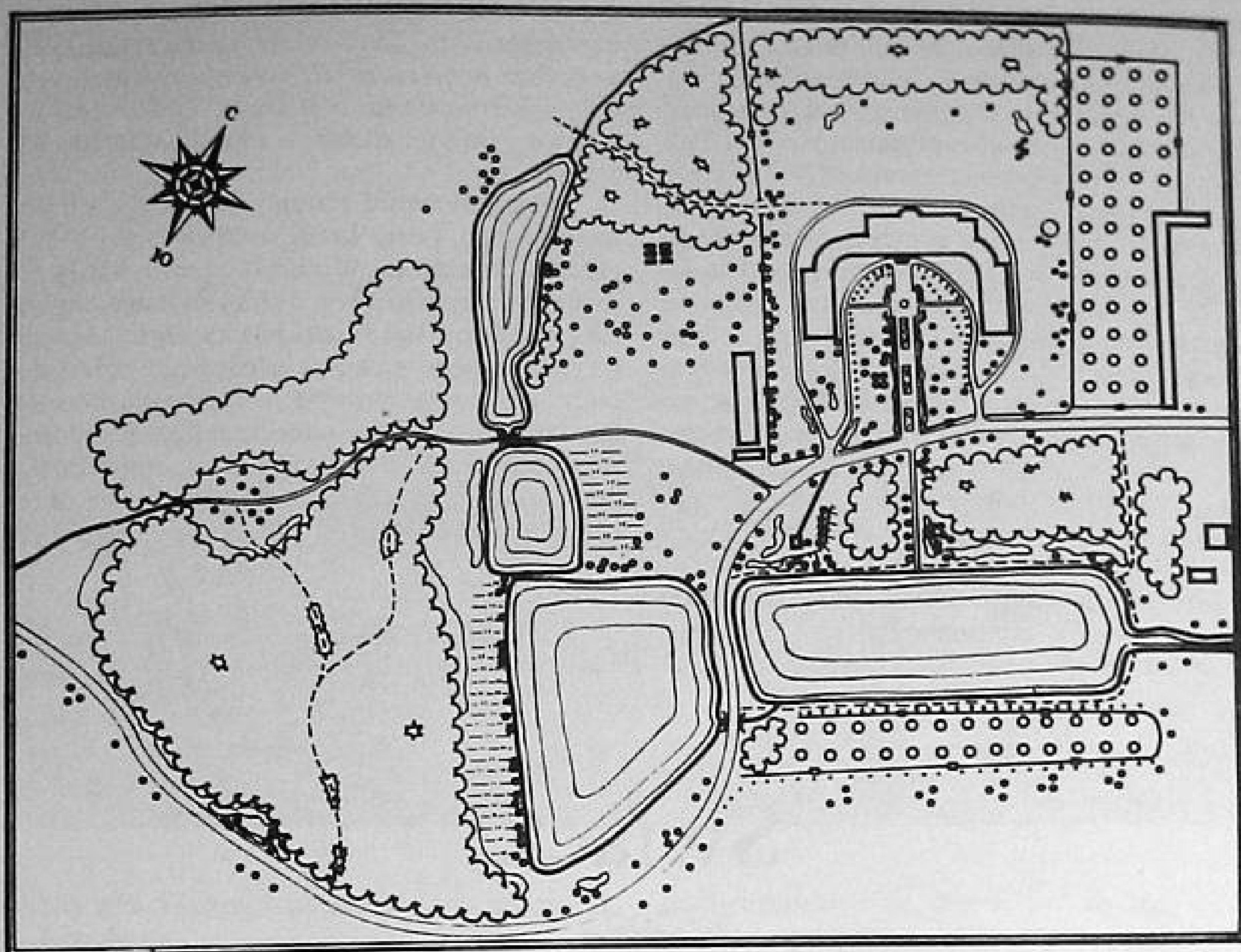
[1] Wszystkie informacje pochodzą od syna ostatniego właściciela Szukli — Jana Gawrońskiego.

Świack



Rozległy klucz świacki wszedł w posiadanie rodziny Wołłowiczów h. Bogorya zapewne jeszcze w XVI w. Z czasem, na skutek działów rodzinnych, a także nie najlepszej może gospodarki, uległ on rozdrobnieniu[1]. Dopiero w drugiej połowie XVIII w. Józef Wołłowicz (zm. w 1779), marszałek grodzieński, żonaty z Marianną z Michniewiczów h. Lis, po ojcu swym Jerzym dziedzic ośrodka dawnego fundum, odkupiwszy inne części od Stanisława i Michała Wołłowiczów połączył znów oddzielone schedy w jedną całość. Poza tym nabył sąsiednie dobra o takiej samej nazwie, należące dotąd do Krasickich. Po Józefie, zaokrągloną ponownie fortunę odziedziczył jego syn Antoni (zm. w 1822), właściciel także Działynia w Wielkopolsce, ostatni kasztelan merecki, a później senator-kasztelan Królestwa Kongresowego, żonaty z Teofilą z Mikoszów h. Mikuliński, 1 - voto Matuszewiczową. Dokupiwszy także kilka folwarków i stworzywszy w Świacku najpiękniejszą chyba rezydencję ziemi grodzieńskiej, Antoni Wołłowicz przekazał cały rozszerzony klucz swemu starszemu synowi Joachimowi Józefowi (1783—1842), w latach 1815—1832 pełniącemu funkcje gubernatora białostockiego, żonatemu z Marią hr. Starzeńską. Jego młodszy brat Eustachy otrzymał Działyń. Ostatnim z rodziny dziedzicem Świacka w linii męskiej był syn Joachima Józefa, Michał Wołłowicz (1812—1882), ożeniony z Teresą Ronikier h. Gryf odm. (1845—1900). Mieli oni tylko jedną córkę Jadwigę Marię, zamężną za Józefem hr. Miączyńskim, która prawdopodobnie otrzymała Świack w spadku[2]. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach te piękne dobra sprzedane zostały w końcu XIX w. w ręce kupców żydowskich z Merecza, od których odkupili je Humniccy. Po wyjściu z rąk Wołłowiczów Świack ulegał szybkiej dewastacji, szczególnie w okresie pierwszej wojny światowej. Nie mając środków na podniesienie gospodarstwa z ruiny, Humniccy majątek rozparcelowali. Kilkuhektarowy ośrodek z parkiem i pałacem nabył wówczas Departament Zdrowia Rządu Polskiego celem umieszczenia w nim sanatorium dla narkomanów. Własnością państwową pozostawał Świack do września 1939 r.

Prawdopodobnie jeszcze Józef Wołłowicz rozpoczął w Świacku budowę wielkiego wczesnoklasycystycznego pałacu, który wykończył dopiero jego syn Antoni. Autorstwo projektu tej budowli przypisywane jest architektowi



158.
Świack.
Plan założenia rezydencjalnego.
Rys. A.T. Fedoruk, 1989 r.

włoskiemu Józefowi Sacco[3]. Zespół pałacu składał się z trzech członów: korpusu głównego i dwóch oficyn. Najwcześniej wzniesiony został dwukondygnacyjny, wysoko podpiwniczony, założony na rzucie prostokąta korpus główny, od strony zewnętrznej dość skromnie dekorowany. Jego trzynastoosiową elewację frontową zaakcentowano trzema pozornymi ryzalitami, trójosiowym środkowym i jednoosiowymi skrajnymi. Ryzalit środkowy, w dolnej części boniowany, w górnej rozczłonkowany czterema pojedynczymi pilastrami jońskimi, otrzymał zwieńczenie w postaci niewielkiego, gładkiego frontonu trójkątnego, zaś oba boczne, pokryte w górnej kondygnacji pilastrami zdwojonymi — zamknięcie ćwierćkoliste. Odcinki elewacji międzyryzalitowe, podobnie jak ryzality, na parterze pokryte były boniami, na piętrze zaś — gładkie. Tylko prostokątne okna otrzymały dekoracje w postaci poziomych gzymsów wieńczących i podparapetowych. Przez zamknięcie ich łukiem półkolistym, z fasady wyodrębnione zostały okna górnej kondygnacji wszystkich ryzalitów. Elewację ogrodową wybrzuszono na osi za pomocą jednego tylko, mocno zarysowanego trójściennego ryzalitu z zaokrąglonymi narożami, o elementach dekoracyjnych podobnych do frontowych. Dwie osie skrajne elewacji ogrodowej podkreślono jedynie ćwierćkolistymi naczółkami, umieszczonymi nad prostokątnymi oknami górnej kondygnacji. Czteroosiowe elewacje boczne miały wygląd identyczny jak odcinki elewacji głównej, zamknięte ramami ryzalitów. Do głównych drzwi wejściowych prowadził mocno podwyższony, szerokim łukiem zakreślony, ujęty z obu stron murkiem podjazd z szerokimi schodami pośrodku, wiodącymi na dziedziniec. Główny korpus pałacu nakrywał pierwotnie wysoki, łamany dach czterospadowy, zapewne w drugiej połowie XIX w. zastąpiony przez dach mocno spłaszczony, w latach trzydziestych XX w. zrekonstruowany według dawnego wyglądu.

Już po ukończeniu głównego korpusu pałacu, może dopiero w początkach XIX w., po obu jego stronach dobudowane zostały parterowe, wzniesione na wysokich suterenach oficyny, również na planie prostokąta. Ich osie środkowe zaakcentowano za pomocą półkoliście sklepionych nisz oraz rustyki, zaś dwie osie skrajne także za pomocą rustyki, ale w postaci pionowych pasów, umieszczonych również na naroż-



159.
Świack. Elewacja frontowa pałacu i prawa oficyna, po 1920 r.

nikach. Obie otrzymały dość wysoki gładki dach czterospadowy. Oficyna prawa przeznaczona została na mieszkania, kuchnie i spiżarnie, zaś większa część oficyny lewej na maneż. Budowle te z korpusem głównym połączono ćwierćkolistymi otwartymi galeriami kolumnowymi.

Ukształtowanie bryły pałacu nawet od strony zewnętrznej wskazywało wyraźnie, iż znacznie niższy parter pomyślany został jako apartamenty mieszkalne właścicieli, służące też może do przyjęć bardziej intymnych, zaś wysokie piętro jako bel-étage z głównymi salami reprezentacyjnymi. Górna kondygnacja otrzymała też niezwykle bogaty wystrój wewnętrzny w postaci malowideł ściennych, boazerii, stiuków, wzorzystych posadzek, supraport, kominków, oryginalnego kształtu pieców, ram do lusków, oryginalnego kształtu pieców, ram do luster, a także przedmiotów ruchomych, jak np. stoły, konsole, wazony czy zegary. Przedmioty



160.
Świack. Pałac od strony ogrodu, przed 1939 r.





te wykonać mieli rzemieślnicy grodzieńscy, głównie według projektów twórcy pałacu, Józefa Sacco. Malowidła iluzjonistyczne, choć nie wszystkie, przypisywane są Antoniemu Smuglewiczowi, zaś groteskowe – innemu nie znanemu z nazwiska mistrzowi. Obie kondygnacje otrzymały układ dwutraktowy z amfiladowym rozmieszczeniem drzwi, niemal każdy pokój miał inny kształt i wymiary.

W obszernym westybulu, naprzeciw głównych drzwi wejściowych, mieściły się paradne, dwuramienne schody wiodące na piętro. Malowidła ścienne klatki schodowej wyobrażały bogate panoplia, starożytne posągi i wazony w niszach, sztukaterie ornamentalne i festony. Powiększona ogrodowym ryzalitem sala – rozciągnięta wzdłuż osi, w kształcie zbliżonym do owalu, jedyna na parterze, w której do XX w. przetrwały dawne dekoracje malarskie – przypominała altanę ogrodową. Wrażenie to sprawiać miały romantyczne krajobrazy, ruiny, drzewa.

Na piętrze dekoracje malarskie zachowało sześć sal i pokoi. Sala pierwsza z trzema oknami, mieszcząca się po prawej stronie klatki schodowej, o wystroju stosunkowo powściągliwym, mogła nosić miano „antycznej". Głównym elementem jej dzielonych na prostokątne pionowe pola ścian były naśladujące kamienne

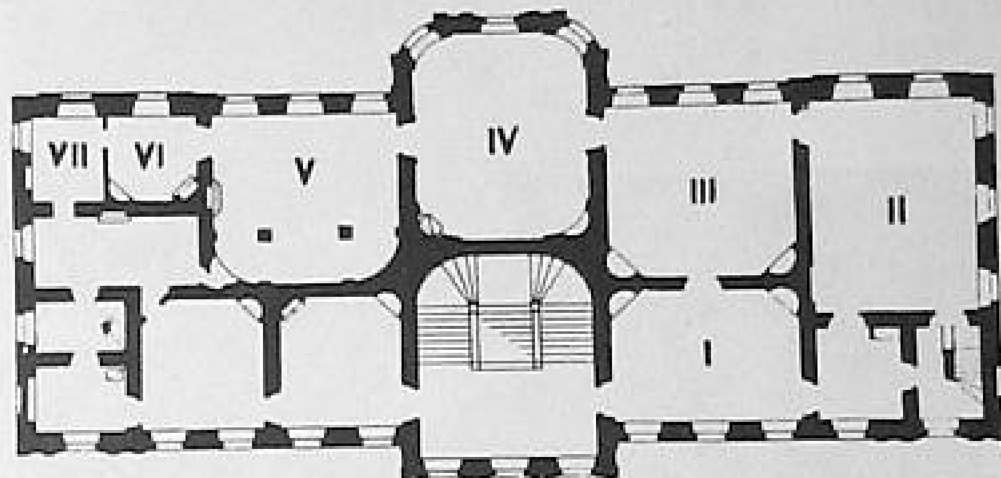
161. Świack. Lewa oficyna pałacu, po 1920 r.

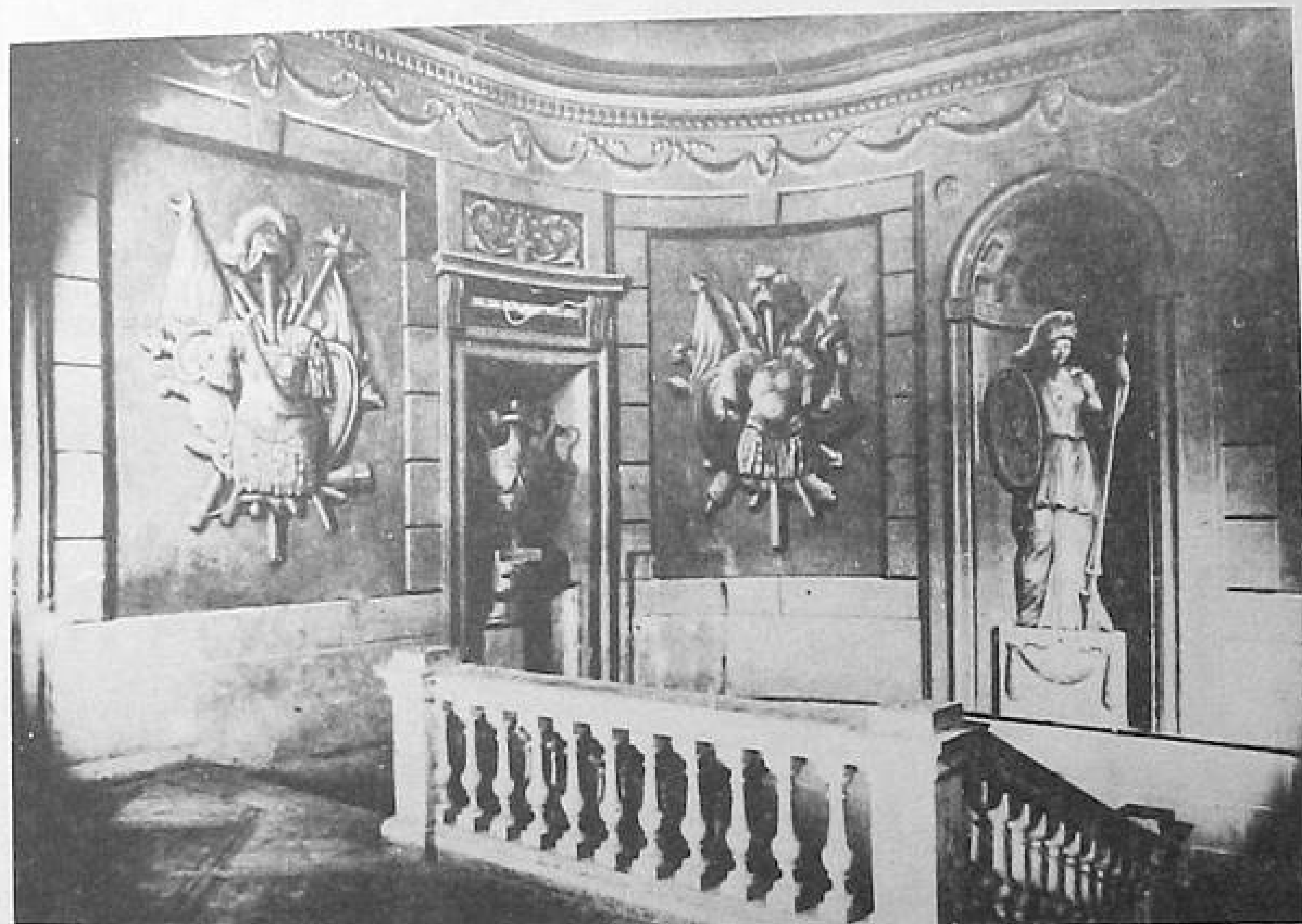
162. Świack. Prawa galeria kolumnowa, po 1920 r.



163. Świack. Elewacja frontowa pałacu po odbudowie, przed 1939 r.

płaskorzeźby popiersia „antyczne", ustawione na konsolach, z których zwisały festony. Kominek, zajmujący jedno ze ściętych naroży, należał do najskromniejszych w całym pałacu. Dwa dalsze w amfiladzie małe jednookienne pokoje prawego odcinka traktu frontowego służyły — jeden jako mieszkalny, następny jako boczna klatka schodowa. Odcinek lewy tegoż traktu dzielony był na trzy części. Przeznaczenie dwóch pierwszych dwuokiennych pokoi, jak też następnego, nie jest znane. Trzeci maleńki kwadratowy pokój narożny miał jedno okno od frontu, drugie w elewacji bocznej. Obok niego, jeszcze na szerokości traktu frontowego, znajdował się dalszy pokój o powierzchni podobnej do narożnego, z jednym oknem w elewacji bocznej.





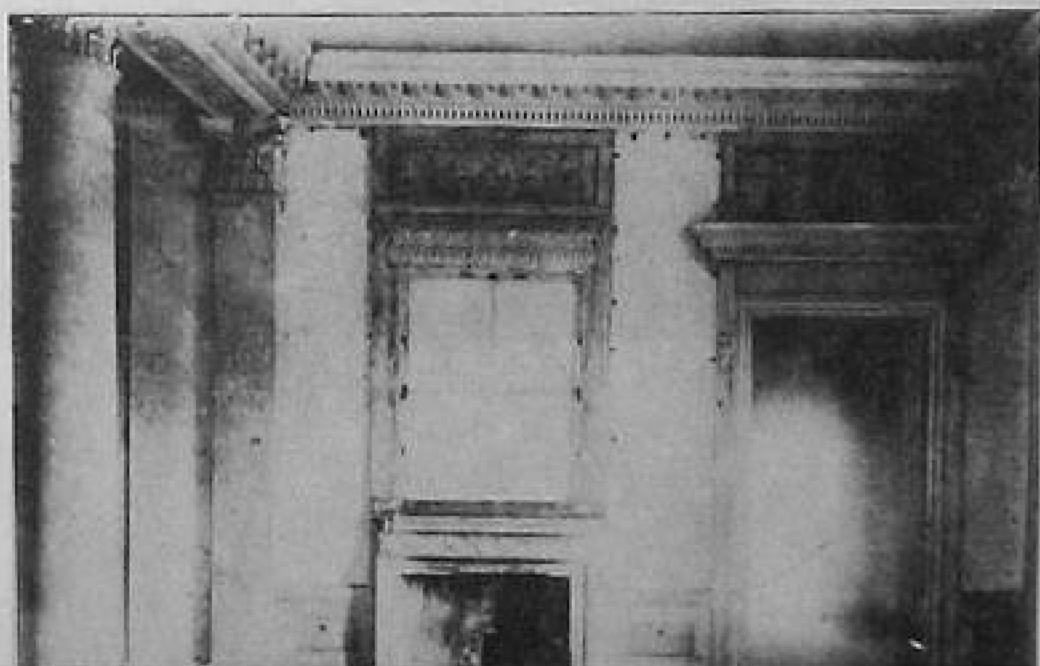
164. Świack. Rzut poziomy I piętra, wg Tatarkiewicza

165. Świack. Fragment hallu, przed 1939 r.

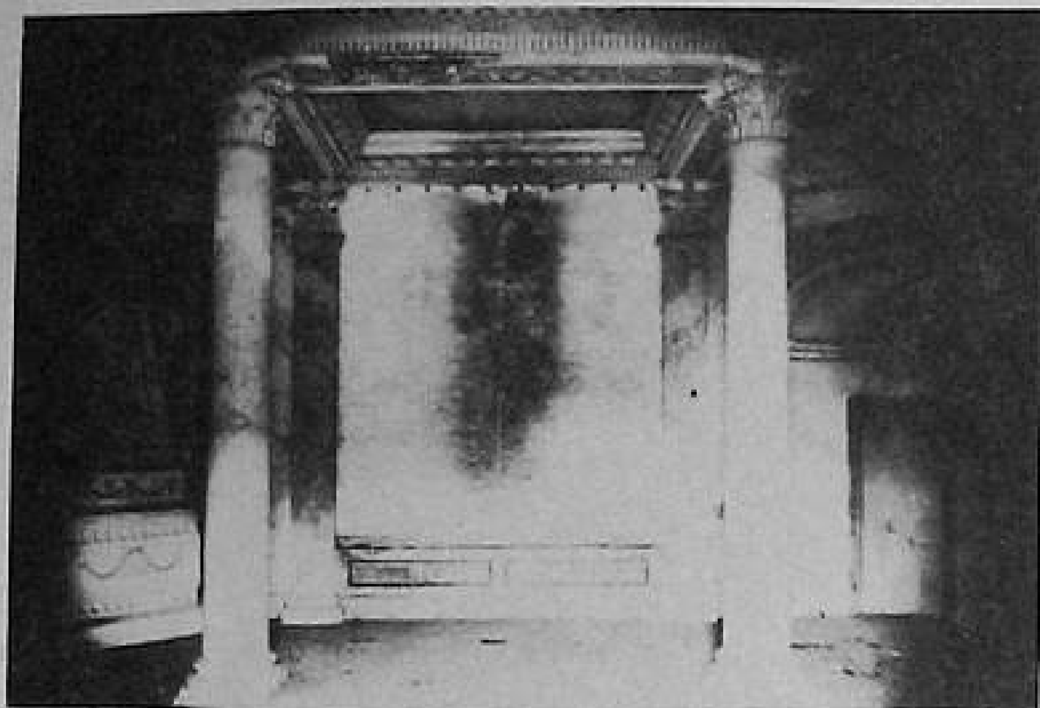
166. Świack. Fragment sali „kolumnowej", przed 1939 r.

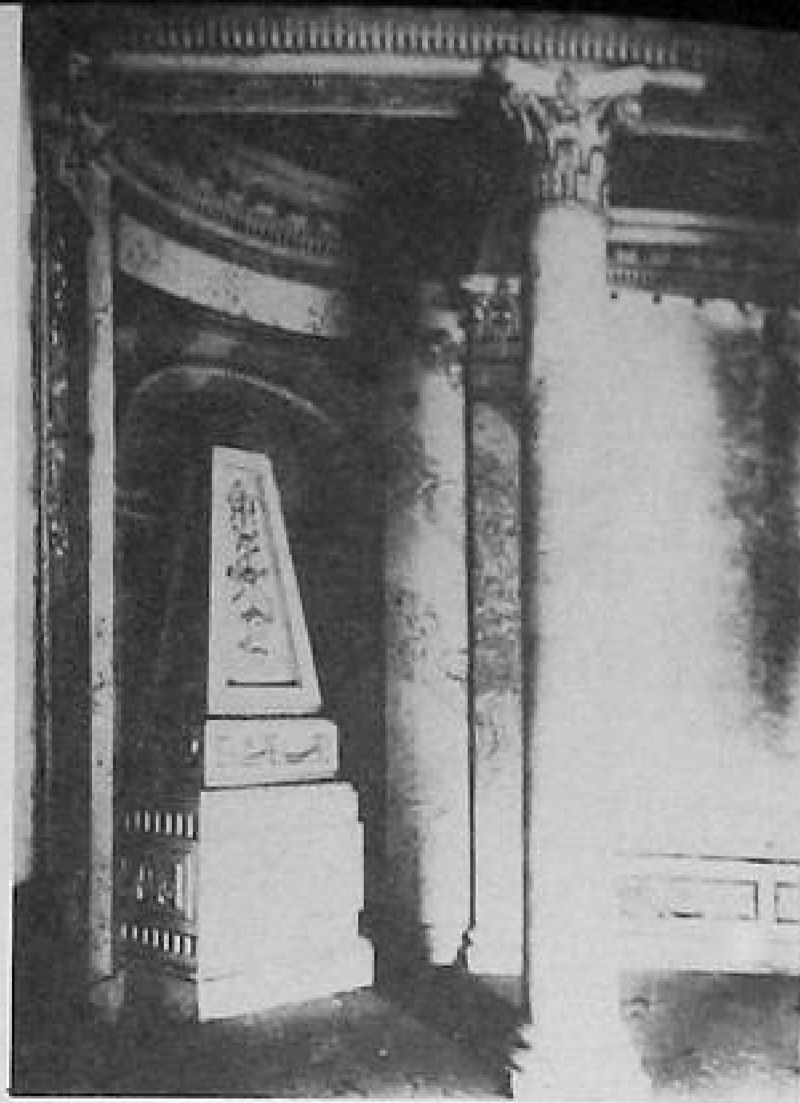
Nad środkową salą parterową mieściła się sala podobna, najpiękniejsza, także o zaokrąglonych rogach. Obiegająca ją dołem niska boazeria, ramy okienne, obramienia drzwi i trójkątne naczółki nad nimi, wsparte na konsolkach, nosiły wyraźne piętno stylu Ludwika XVI.

Pomiędzy oknami wprawione były prosto-



167.
Świack. Fragment sali „kolumnowej", przed 1939 r.

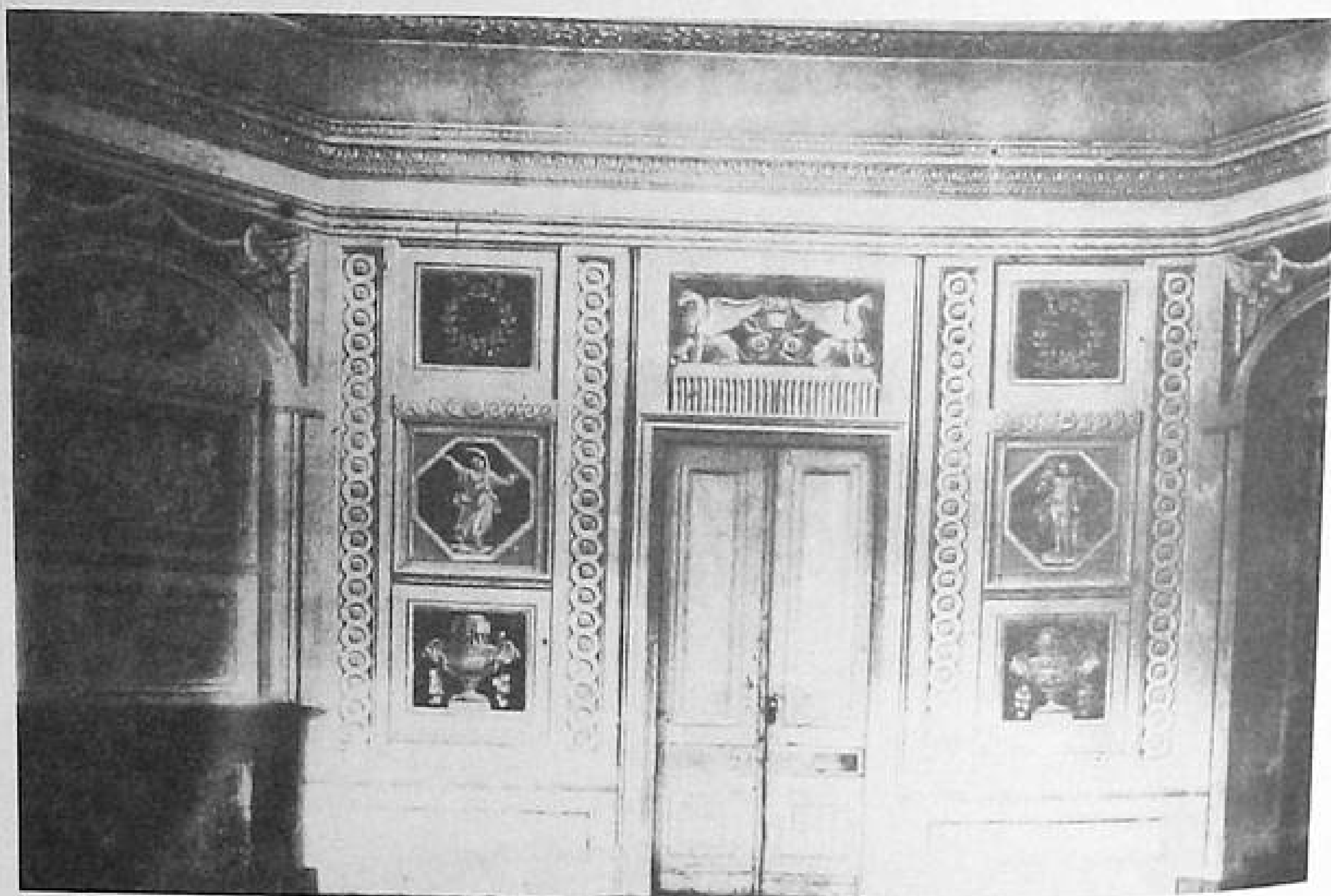


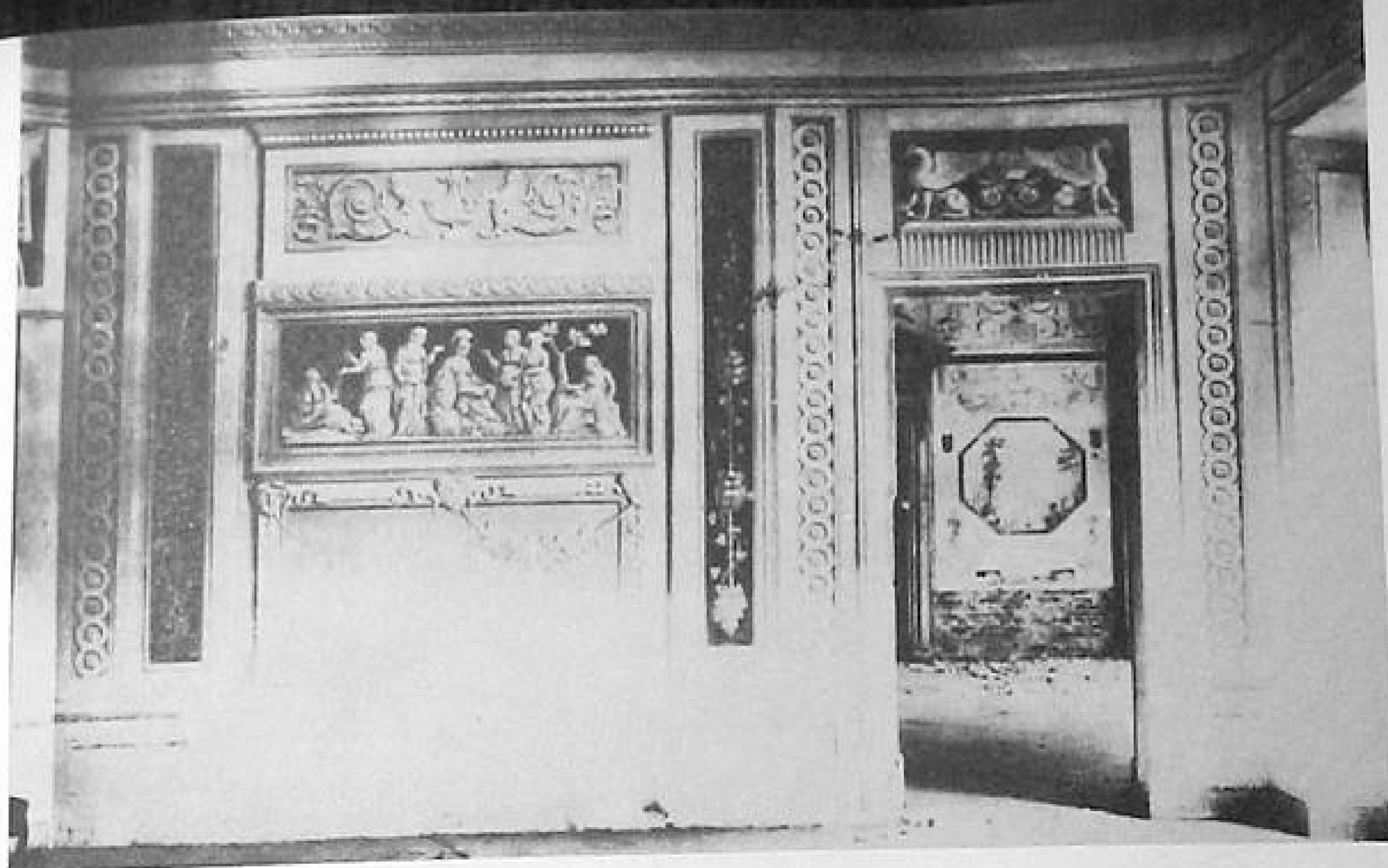


168.
Świack.
Kominek
w sali
„kolumnowej"
przed 1939 r.

kątne lustra. Duże, późniejsze lustro widniało tuż nad ozdobionym płaskorzeźbioną sceną figuralną kominkiem. W wąskiej, półkoliście zamkniętej niszy mieścił się piec w postaci żłobkowanej kolumny, ustawionej na kwadratowym postumencie, dekorowanej u dołu liśćmi akantu, u góry medalionami i festonami, zwieńczonej wazonem. Ściany sali pokrywały w całości bardzo subtelnie wykonane malowidła o charakterze groteski. W połowie wysokości ścian groteskę wzbogacały motywy pejzażowe, ujęte w ośmioboczne ramy. Skomponowana w deseń posadzka już w okresie międzywojennym nie istniała. Znajdujący się po prawej

169.
Świack.
Dekoracja
malarska
salonu
„antycznego"

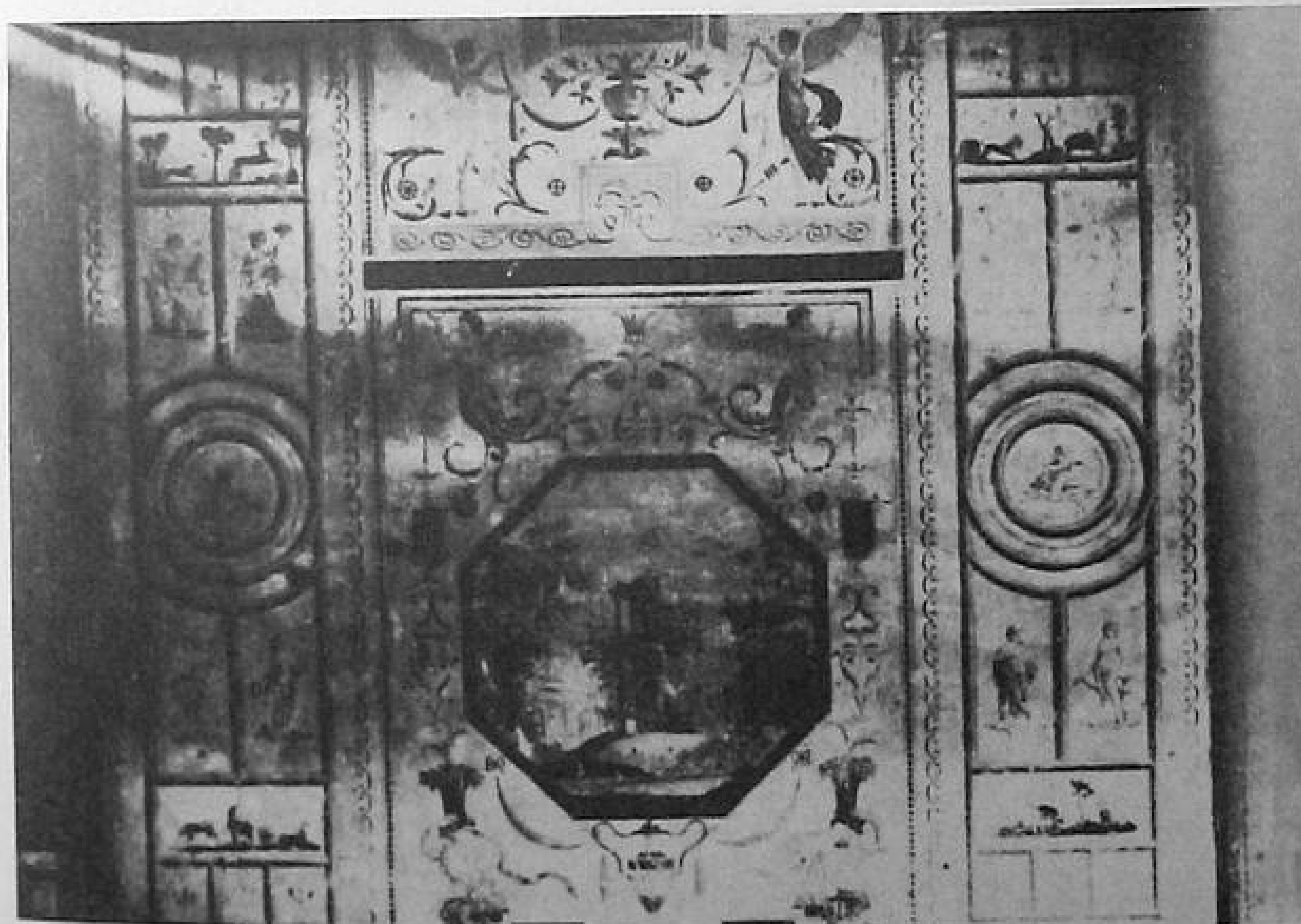




170. Świack. Fragment dekoracji w sali „antycznej"

stronie środkowej sali następny salon o trzech oknach miał znów charakter antyczny. Ściany jego, dzielone na poziome, prostokątne pola, ujęte po bokach w wąskie ramy pionowe, wypełniały kompozycje imitujące płaskorzeźbę ze scenami z życia starożytnych Greków. Występowały tu gryfy, wazony, festony, a także dalsze kompozycje o charakterze groteski. Wszystkie wykonane były w kolorze białym na tle błękitnym.

Sala narożna prawej strony traktu ogrodowego, dla której najodpowiedniejszą nazwą byłaby „sentymentalna", sięgająca daleko poza oś wzdłużną pałacu, miała kształt prostokąta.

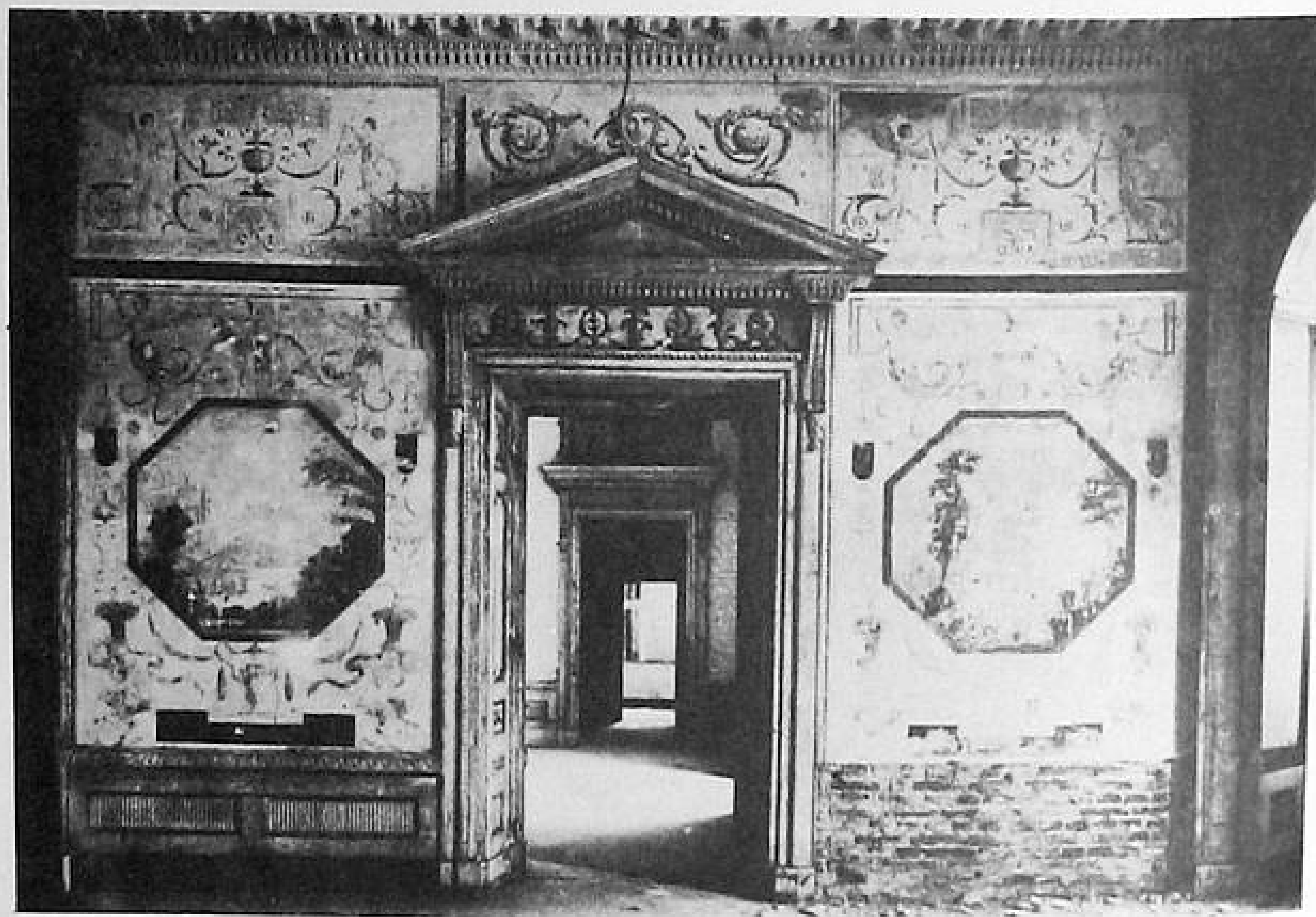


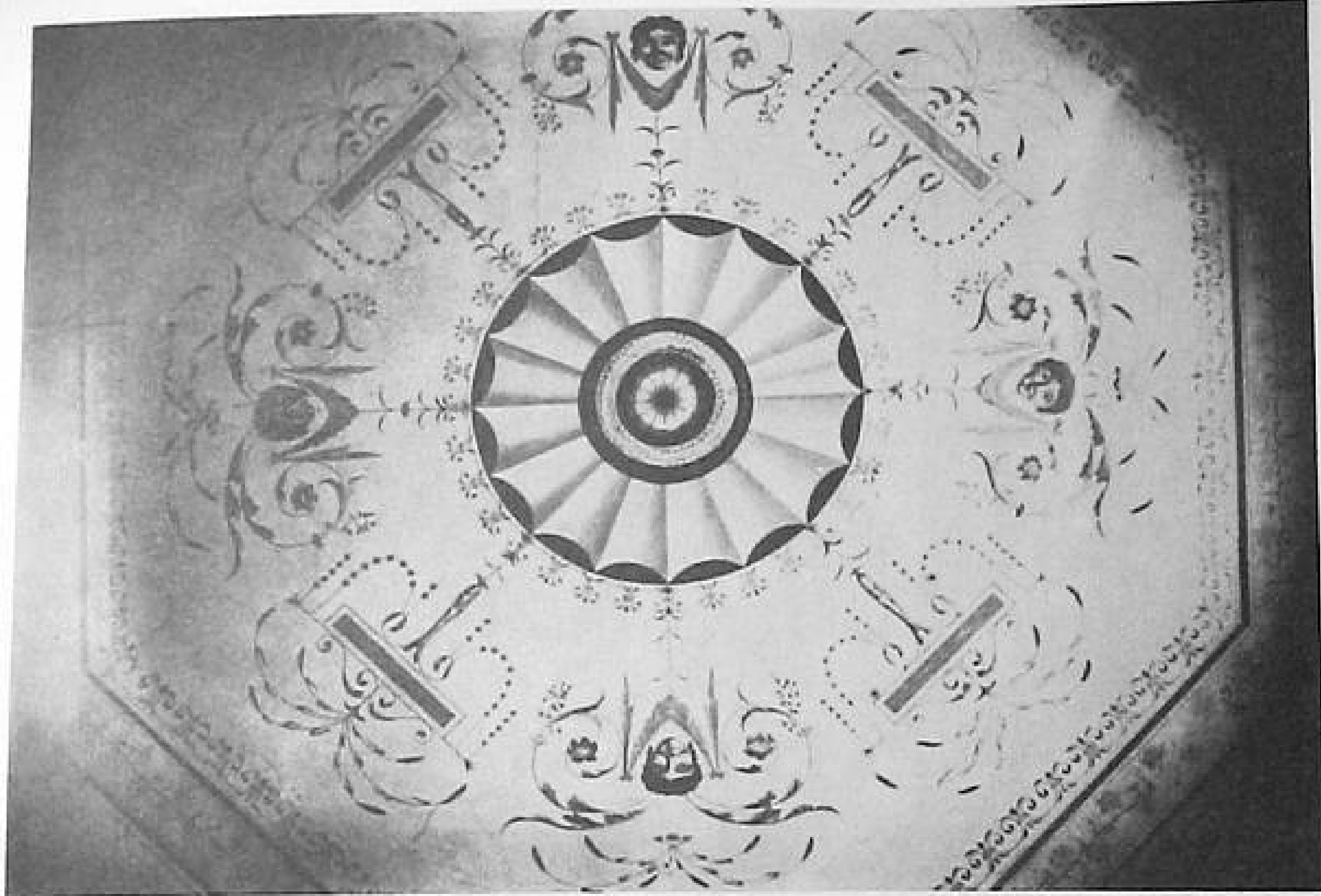
171. Świack. Fragment dekoracji wnętrz



172.
Świack.
Okna
w sali
„antycznej"

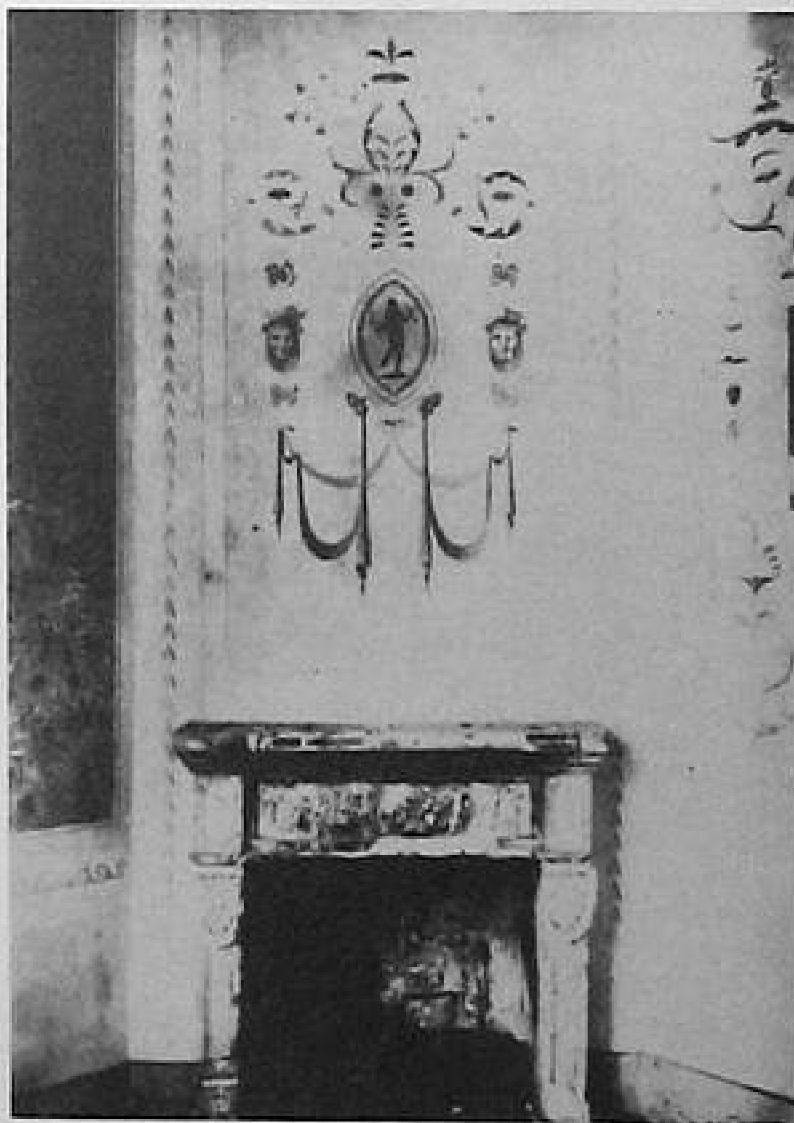
173.
Świack.
Dekoracja
malarska
sali
środkowej
traktu
ogrodowego
I piętra





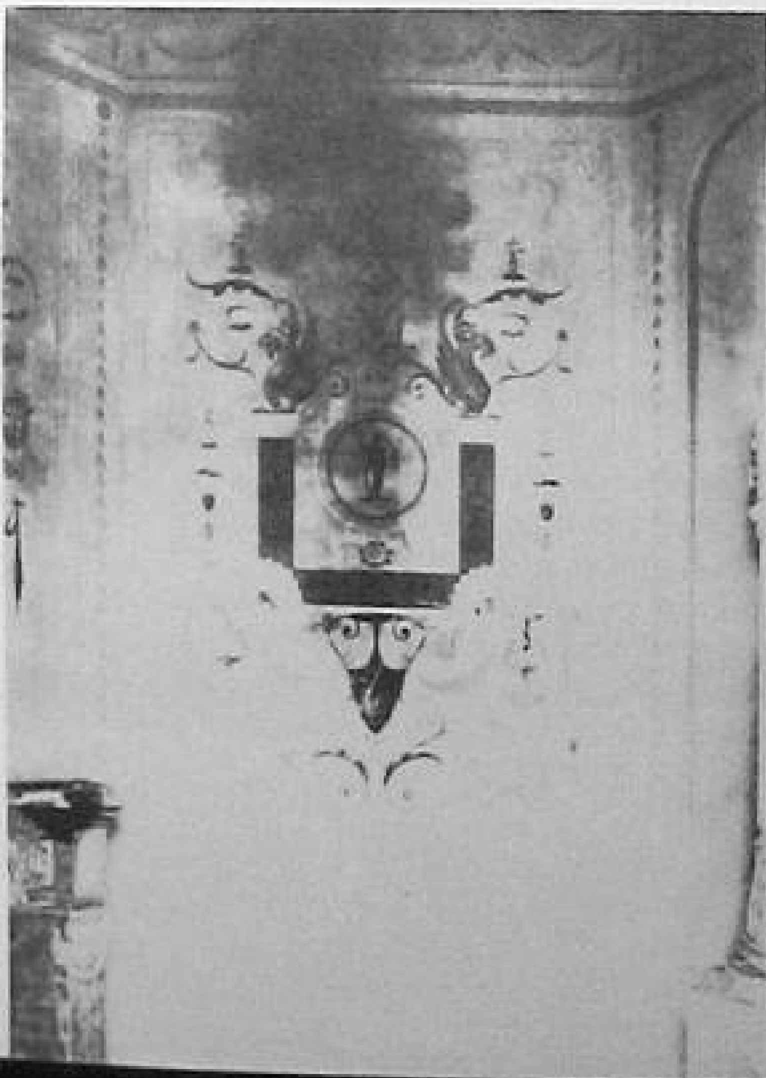
174. Świack. Plafon w pokoju narożnym traktu ogrodowego

Dwoma głównymi elementami jej malowideł iluzjonistycznych były jońskie kolumny wspierające strop oraz krajobrazy przez nie prześwitujące. Z jednej strony widać więc było pejzaż włoski z kolumnową świątynią na rzucie koła, nakrytą kopułą, z drugiej zaś skalisty krajobraz ze średniowiecznym zamkiem. Zresztą cała sala



175. Świack. Dekoracja ścienna w sali w stylu Ludwika XVI

176. Świack. Kominek w sali w stylu Ludwika XVI

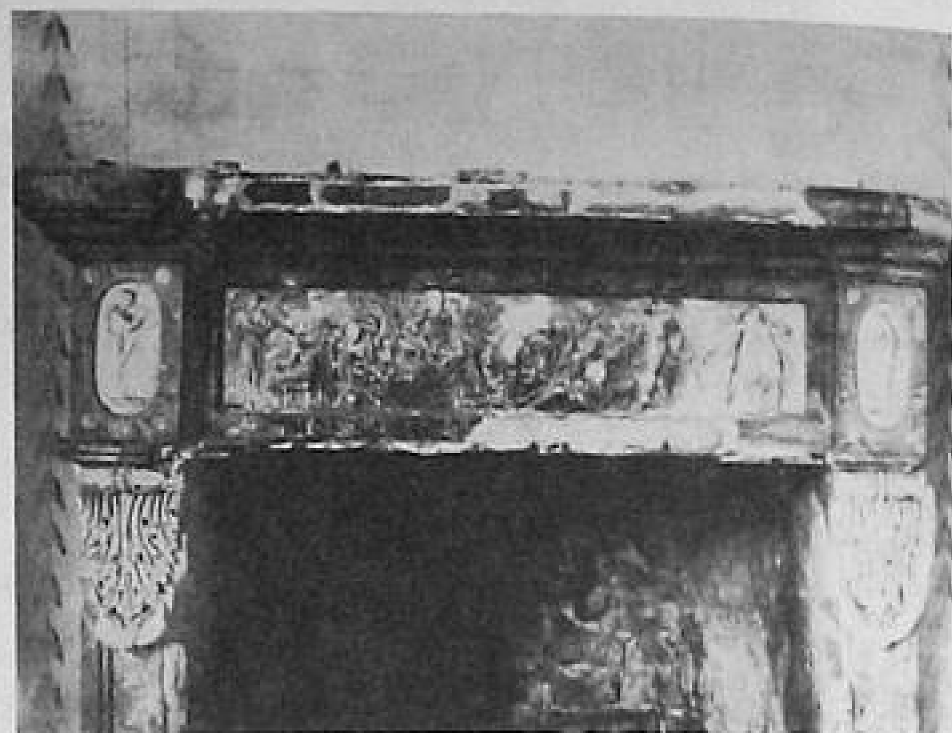


sprawiać miała wrażenie ruiny. Zaakcentował to wyraźnie twórca dekoracji, malując w niektórych miejscach odpadnięte tynki, zarysowane ściany, czy też niebo, przeglądające przez wpół zawalony sufit.

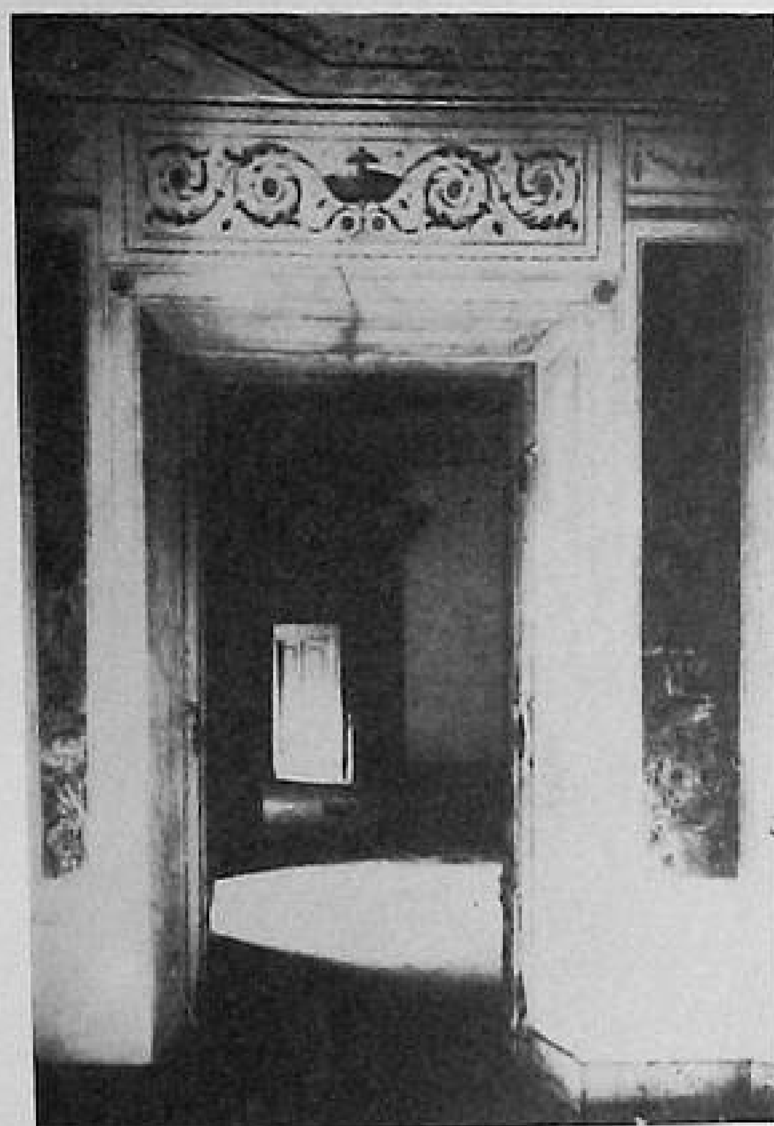
Najciekawiej pod względem architektonicznym prezentowała się sala, przylegająca do sali środkowej z lewej strony, jedyna dekorowana



177. Świack. Fragment sali w stylu Ludwika XVI



178. Świack. Nadproże kominka w sali w stylu Ludwika XVI



179. Świack. Otwór drzwiowy w sali w stylu Ludwika XVI

sztukateriami. Można ją określić jako „kolumnową" lub od koloru stiuków „seledynową". Sala ta posiadała naroża ściany przeciwległej oknom zaokrąglone i wydrążone dodatkowo przez dwie owalnie zamknięte nisze. W jednej z nich stał piec w kształcie piramidy, dekorowany sztukateriami, żywo przypominający podobny w odległym Mosarzu. Część półkolistą od reszty sali oddzielały dwie gładko stiukowane kolumny z korynckimi głowicami i dwa podobne przyścienne pilastry. Dołem obiegała salę niska boazeria, górą wieńczył ją bogaty gzyms. Stiukowe ramy zamykały niegdyś płaszczyzny obite materiałem. Z salonu „kolumnowego" wchodziło się do małego, z jednym oknem, saloniku czy może dawnego buduaru, z zachowanymi ozdobami w stylu groteski i ocalałymi resztkami bardzo pięknej posadzki o misternym wzorze geometrycznym. Takiego samego kształtu i powierzchni pokój ostatni, narożny, niegdyś także dekorowany zapewne w całości kompozycjami w stylu groteski, zachował to malowidło tylko na suficie. Nieco większy prostokątny pokój, usytuowany przy elewacji bocznej, pomiędzy traktem frontowym a ogrodowym, nie posiadał już niczego godnego uwagi.

180. Świack. Fragment sali w ryzalicie ogrodowym

181. Świack. Sala „sentymentalna"



182. Świack. Sala „sentymentalna"

183. Świack. Fragment sali „sentymentalnej"



Najwięcej zniszczeń w pałacu świackim dokonano w czasie pierwszej wojny światowej. Wszystko, co można było stamtąd zabrać, a więc obicia i lustra, zostało zrabowane. Stiuki porozbijano, malowidła i posadzki zniszczono. Opuszczony zupełnie pałac, z oknami pozakładanymi wyjętymi z zawiasów drzwiami, niszczał coraz bardziej. Dopiero po przejęciu przez skarb państwa, w latach 1930—33, zaczęto jego restaurację. Odbudowę wykonano według projektu i pod kierunkiem prof. Oskara Sosnowskiego. Niemałą zasługę w ratowaniu tego świetnego zabytku mieli też: entuzjasta ziemi grodzieńskiej Józef Jodkowski i konserwator Zygmunt Rokowski.

Od strony zewnętrznej restauracja przywróciła pałacowi jego wygląd osiemnastowieczny. Tylko kolumnowe galerie, łączące korpus główny z oficynami, niegdyś otwarte, zostały oszklone. Obie oficyny przystosowano do celów mieszkalnych. Wnętrze pałacu starannie odnowiono, ale nie zdołano przywrócić mu dawnej postaci. Zabezpieczono wszakże wszystkie ocalałe dotąd malowidła i stiuki. W sali na parterze — z romantycznymi krajobrazami — urządzono jadalnię. Salony na piętrze otrzymały nowe stylowe meble, po części nawet antyczne. Wśród wyposażenia artystycznego znalazło się nawet kilka zegarów brązowych, świeczników i in.

Przed pałacem rozciągał się ogromny cour d'honneur, szerokości 62 m, utrzymywany zawsze jako otwarty gazon. Dziedziniec ten z trzech stron zamykał zespół pałacowy, z czwartej istniało zapewne ogrodzenie i stylowa murowana **brama** wjazdowa, spoza których pałac był z daleka widoczny[4]. Krajobrazowy **park** rozciągał się po bokach i od tyłu pałacu, gdzie dużymi skupiskami rosły m.in. stare lipy. Ta część ogrodu położona była na dwóch niewielkich wyniosłościach, przedzielonych doliną. Rzeźbę terenu wykorzystano na założenie całego systemu sadzawek na różnych poziomach. Sadzawka najszersza, obsadzona starymi drzewami, wykopana została najbliżej pałacu. Po obu jej bokach ciągnęły się stawy mniejsze. Pomiędzy drzewami pozostawiono szeroki prześwit z widokiem z okien pałacu na łagodny skłon wzgórza, leżące poniżej stawy oraz na masyw sosnowego lasu, porastającego przeciwległe wzgórze[5].



184. Świack. Fragment sali „sentymentalnej”

185. Świack. Sala „romantyczna” na parterze pałacu

[1] Najobszerniejszą pracę na temat Świacka opublikował W. Tatarkiewicz, *Świack, op. cit.*, s. 101—131. Niniejszy szkic opiera się więc głównie na niej. Poza tym korzystałem z przyczynków innych: *Słownik geograficzny*, t. 11, Warszawa 1890, s. 634; „Ochrona Zabytków Sztuki” 1930/1931, s. 329; B. Mazowiecki, *Pałac narkomanów*, „Kurier Literacko-Naukowy IKC” 1933, s. 46; „Rodzina Polska” 1938, s. 102; M. Morelowski, *Zarysy sztuki wileńskiej*, Wilno 1939, s. 365; A. N. Kulagin, *Architektura dworcowo-usadiebnych ansamblej Bielorussii*, Minsk 1981, s. 24, 25, 27, 28 i in.

[2] J. Dunin-Borkowski, *op. cit.*, Lwów 1908, s. 1003–1004.

[3] Por.: W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, s. 108.

[4] Pałac ocalał nietknięty w czasie drugiej wojny światowej, po której urządzono w nim sanatorium przeciwgruźlicze. Wnętrza uległy prawdopodobnie przebudowie. Cały dziedziniec przed pałacem obsadzono drzewami, całkowicie przesłaniając jego elewację i zasadniczo zmieniając założenie rezydencjonalno-parkowe.

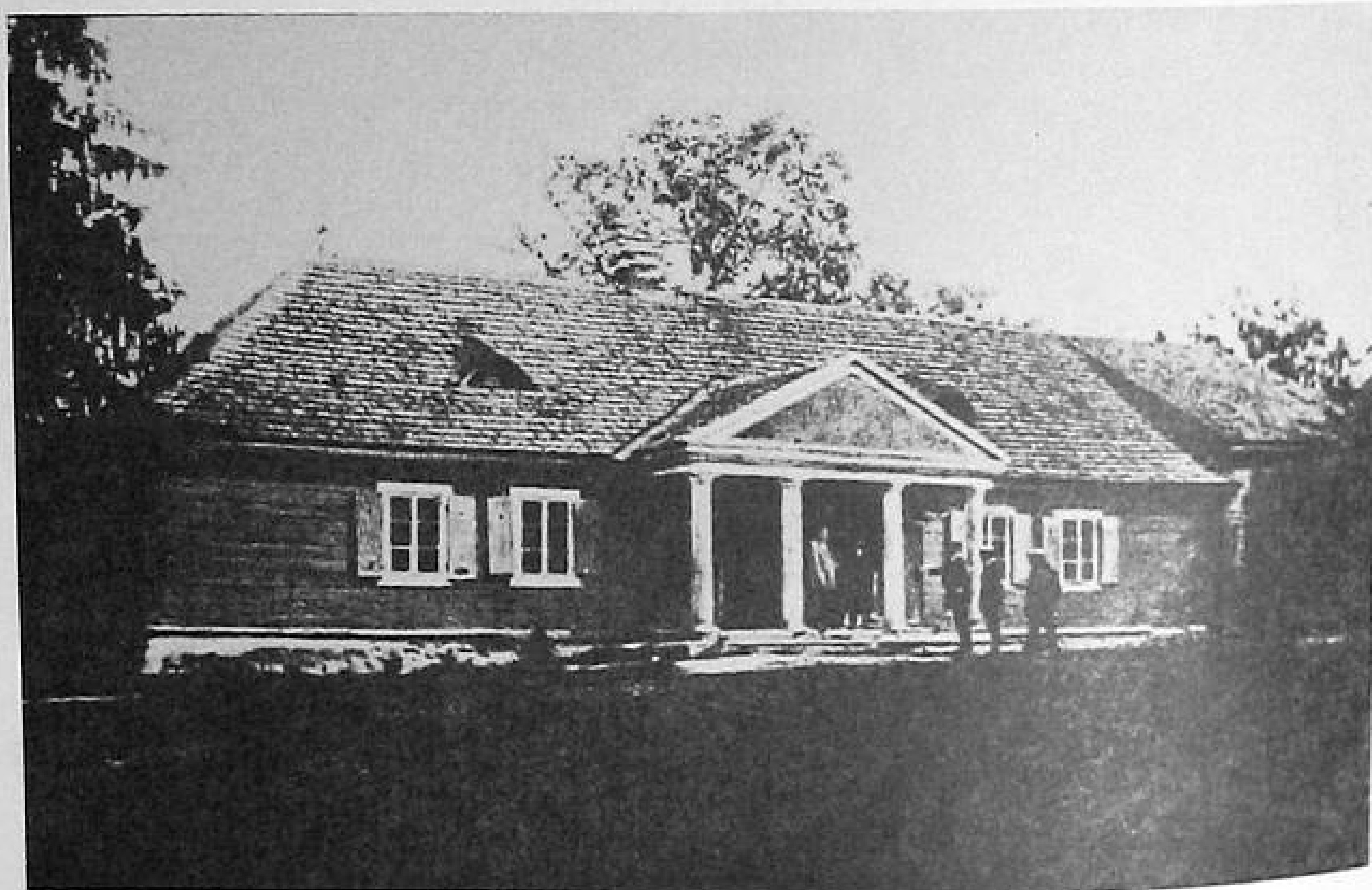
[5] W. G. Antipow, *Parki Biełorussii*, Mińsk 1975, s. 92, 93. Autor oprócz kilku innych nieścisłości podał informację, jakoby „kniaź" Wołłowicz przegrał Świack w bilard, a następnie dobra te za długi przeszły w posiadanie państwowe.

Ustronie



W drugiej połowie XVIII w. dobra Ustronie należały do Siemaszków h. Łabędź, a jeszcze wcześniej do rodziny pochodzenia węgierskiego Epereyszych. Marianna Siemaszkówna, wychodząc za mąż za Apolinarego Morawskiego h. Dąbrowa, szambelana króla Stanisława Augusta, wniosła je w dom mężowski. Po swych rodzicach odziedziczył następnie Ustronie ich syn Stanisław Morawski (1802–1853), znany pisarz i pamiętnikarz, z wykształcenia lekarz, który w 1838 r. osiedlił się tam na stałe[1].

W owym czasie istniał w Ustroniu niewielki modrzewiowy dwór czy raczej dworek, wybudowany zapewne przez Siemaszków w drugiej połowie XVIII w. Był on budowlą zaledwie siedmioosiową, parterową, wzniesioną na wysokiej podmurówce o planie prostokąta, krytą gładkim, czterospadowym dachem gontowym. Od strony podjazdu dom ów posiadał ganek o czterech kolumienkach, wspierających trójkątny szczyt. Zapewne już w drugiej połowie XIX w. został nieco poszerzony przez dobudowanie do prawego węższego boku niewielkiego skrzydła. Wnętrze dworu w Ustroniu z wielką miłością opisał Stanisław Morawski, który w jego ścianach spędził kilkanaście ostatnich lat swego samotniczego życia. Ze słów jego wynika, że na frontonie domu kazał fundator umieścić napis łaciński „Labori, Amicitiae et Paci". Gdy jednak wyraz „paci" nie znający łaciny

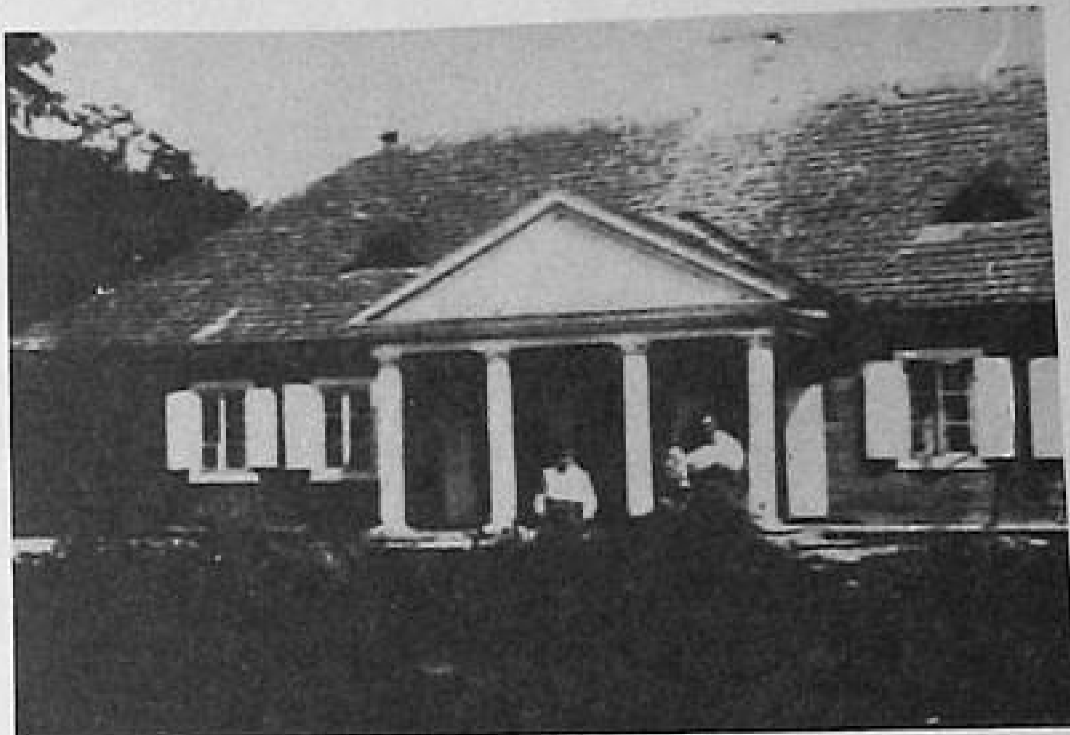


186. Ustronie. Dwór od frontu

sąsiedzi i goście tłumaczyć sobie zaczęli jako nazwisko Paca, starosty kowieńskiego, zmieniono napis na polski „Pracy, Przyjaźni i Pokojowi"[2]. W sieni dworu Apolinary Morawski wmurował jeszcze drugą tablicę z wierszowanym napisem już w języku polskim:

„Człek żyjąc w społecznym gronie,
Kiedy go smutki poruszą,
Ucieka w lube Ustronie,
By z własną rozmawiać duszą.
Tu przez rozumu potęgę,
Kojąc myśl kłamstwem łudzoną,
Przeszłości otwiera księgę —
A przyszłość widzi zbliżoną".

Na temat urządzenia swej siedziby Morawski nie pisze nic. Wspomina natomiast, ale tylko ogólnikowo, o ciekawych, zgromadzonych tam przez siebie lub może częściowo odziedziczonych zbiorach. Oprócz ksiąg w szafach i czasopism rozłożonych po stołach posiadał on w Ustroniu m.in. „misternym kunsztem wypchane przez krajowca krajowe ptaki". Największą jednak wartość miała rozwieszona na ścianach galeria obrazów malarzy polskich i obcych. Niestety, pamiętnikarz przytacza tylko nazwiska artystów, przy żadnym z obrazów nie podając jego treści. Z malarzy polskich byli więc reprezentowani: Józef Peszka, Józef Oleszkiewicz, Jan Kaniewski, January Suchodolski, Aleksander Orłowski (szkice), Jan Rustem, (Polikarp?) Jotejko, Marceli Januszewicz, Józef Hilary Głowacki, Jan Krystian Gładysz, Jan Moraczyński, Jan Chrzciciel Lampi i Franciszek Ksawery Lampi. Nieokreślonego pędzla były portrety Stefana Czarnieckiego, Jana III Sobieskiego z wieńcem laurowym na głowie, Tadeusza Kościuszki, ks. Józefa Poniatowskiego i gen. Józefa Sowińskiego. Z twórców obcych były w Ustroniu, zapewne kopie, Rafaela i Albaniego. W zbiorze tym znajdował się też



187. Ustronie. Dwór od frontu

„stary, odwieczny" obraz Chrystusa na krzyżu, nie sygnowany. Szczególną wymowę posiadał portret jakiegoś młodego i pięknego Rosjanina, zabrany z pola bitwy w 1794 r. przez Apolinarego Morawskiego[3].

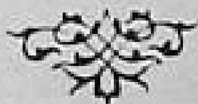
Dwór stał w ogrodzie, którego głównym walorem było niezwykle piękne położenie nad „wężem" — po całej okolicy wijącą się błękitną wtedy rzeką Wierzchnią. Dom otaczały trawniki i klomby, sadzone częściowo przez Apolinarego Morawskiego. Dwór istniał jeszcze w okresie międzywojennym.

[1] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 743.

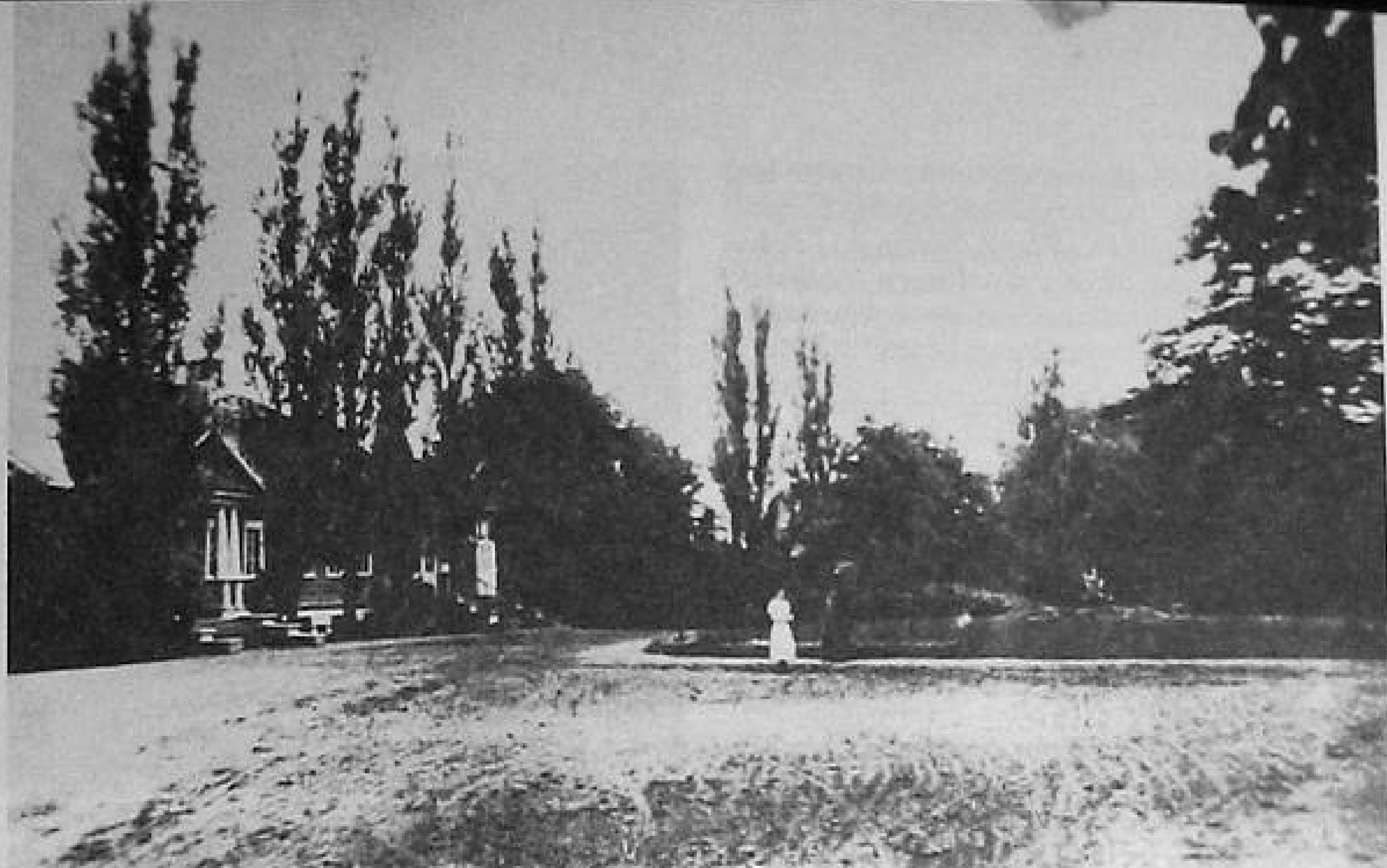
[2] „Teka Wileńska", *op. cit.*, Wilno 1858, nr 6, s. 104; S. Morawski, *Szlachta bracia*, Poznań [b.r], s. 251.

[3] Według słów Stanisława Morawskiego portret ten, zwinięty w rulon, jakiś śmiertelnie ranny Rosjanin, podając swoje nazwisko, przekazał jego ojcu z prośbą o oddanie płótna ukochanej. Apolinary Morawski w wirze walki zapomniał obu nazwisk, nie mógł więc owego portretu przekazać wskazanej osobie.

Wojczyzna



Do połowy XIX w. Wojczyzna wchodziła w skład klucza Brzostowica Murowana, dziedzictwa Jundziłłów. Wiktor Jundziłł (1792—1862), żonaty z Teresą Cichocką, dzieląc klucz brzostowicki między dzieci, Wojczyznę oddał córce Teresie, zamężnej za Ryszardem Korybut-Daszkiewiczem. Dalszym dziedzicem tego majątku był jego syn Dymitr, żonaty z Teresą Jeleńską, który w Wojczyźnie prowadził stadninę koni wyścigowych hunterów, a ostatnim,



188. Wojczyzna. Dwór od strony podjazdu, przed 1939 r.

do 1939 r., jego z kolei syn również Dymitr, żonaty z Marią Oktawią Dowgiałłówną z Siesik.

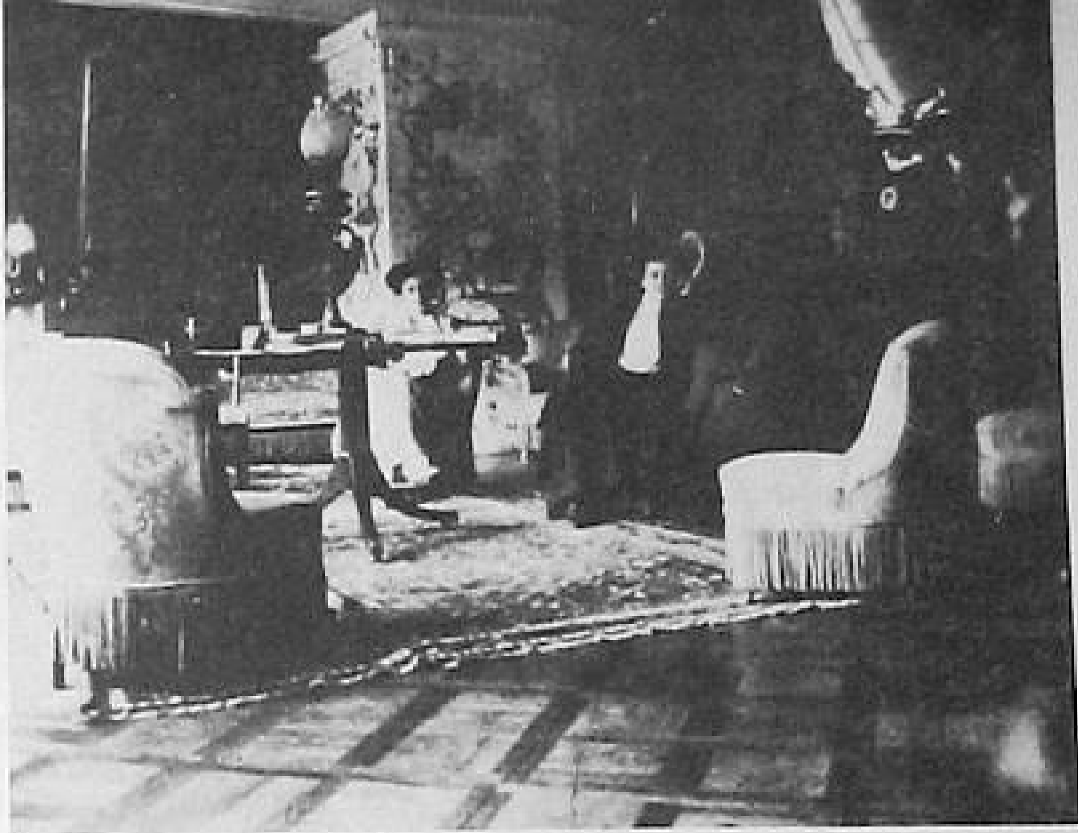
Objąwszy Wojczyznę w posiadanie, Ryszard Daszkiewicz zamieszkał w istniejącym tam już starym modrzewiowym dworze, który poprzednio służył zapewne celom administracyjnym[1]. Dwór ten, parterowy, dziesięcioosiowy, wznosił się na wysokich, murowanych fundamentach. Na dwóch jego krańcach od strony podjazdu znajdowały się ganki wejściowe, każdy o dwóch parach kolumienek, wspartych na wysokich cokołach. Ganek prawy z czasem oszklono. Dwór miał ściany zewnętrzne z grubych bali, nie tynkowane, utrzymane w naturalnym kolorze drewna. Jedynie ramy okienne oraz ko-

189. Wojczyzna. Front dworu, przed 1939 r.

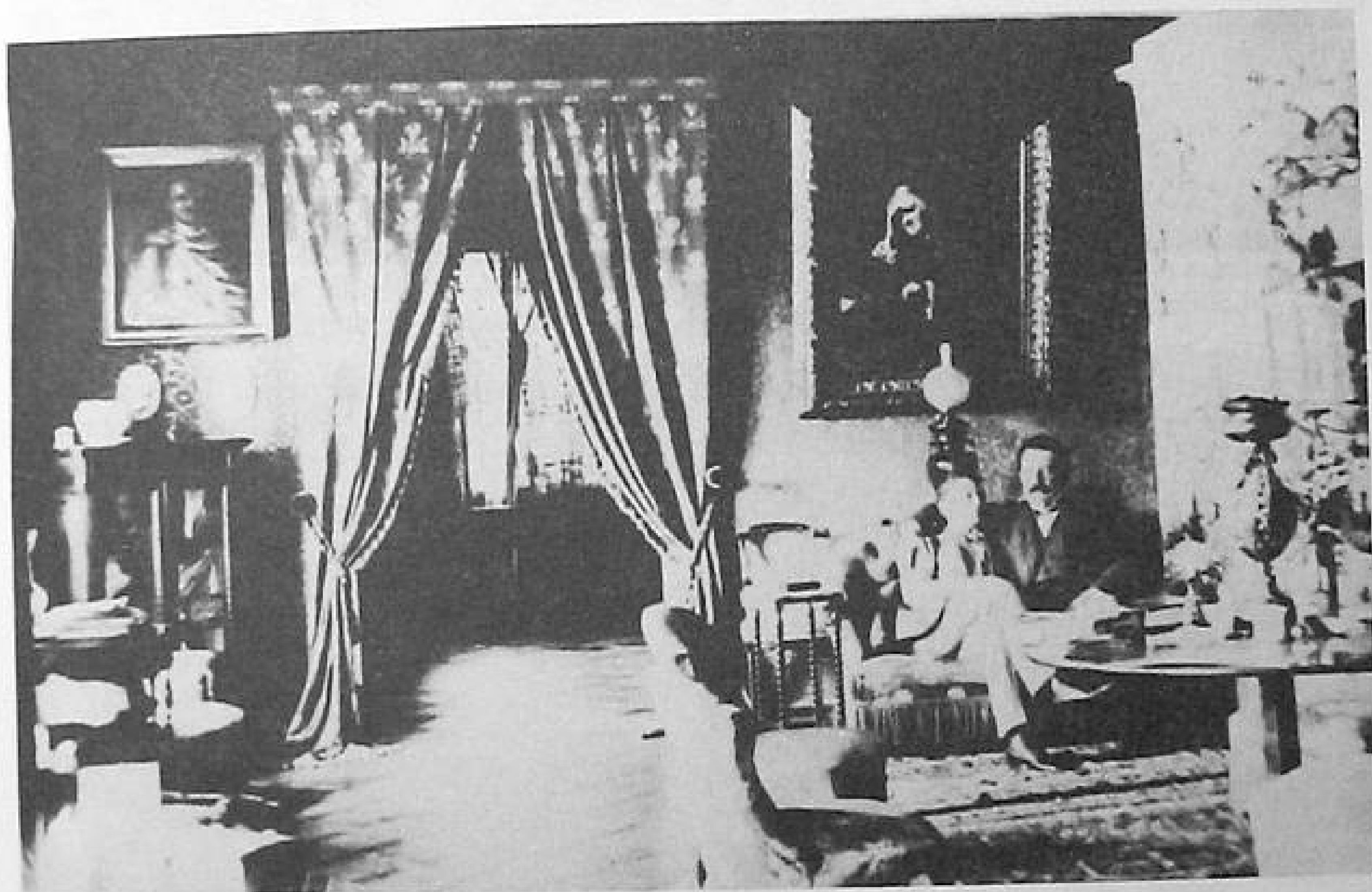


lumienki lakierowane były na kolor biały. Dom nakrywał dość wysoki, gładki, czterospadowy dach gontowy, w połaciach dłuższych przebity dwoma prostokątnymi oknami.

Wewnątrz mieściło się kilkanaście przestronnych pokoi. Pokoje reprezentacyjne posiadały barwne obicie ścian oraz posadzki parkietowe układane w duże kwadratowe ramy. W jednym z salonów stał wysoki piec z białych kafli, pokryty malowidłem, w którym zaznaczyły się elementy secesji. W kompozycji tej na tle krajobrazu górskiego z drzewami, otoczonego roślinnymi girlandami, widniał portret mężczyzny. Kompozycję wieńczyły dwie dalsze uskrzydlone głowy męskie zwrócone ku sobie. W pokoju tym znajdował się również kominek z ciemnego marmuru, na którym stały popiersia męskie z marmuru białego. Nad kominkiem wisiało wysokie lustro w ciemnych ramach. Salon zdobiły też portrety rodzinne zarówno typu sarmackiego, jak nowsze. W grupie ostatniej wyróżniała się podobizna Teresy z Jundziłłów Daszkiewiczowej w późnym wieku. Salon urządzony był meblami miękkimi z końca XIX w. oraz starszymi. Wiele stylowych mebli i cennych obrazów znajdowało się też w kilkunastu innych pokojach. Poza tym mieli Daszkiewiczowie w Wojczyźnie dużo dywanów wschodnich, saskiej porcelany, kryształów baccarat i starego srebra. W czasie dwóch ostatnich wojen srebro zostało przez miejscową ludność rozkradzione, zaś porcelana i kryształy potłuczone. Z malowideł ocalał jedynie obraz Jana Chrzciciela Lampiego przedstawiający *Dziewczynę z łabędziem* (?)[2].



190. Wojczyzna. Salon, ok. 1914 r.



191. Wojczyzna. Salon, przed 1939 r.

Dwór stał wśród pięknego parku z wieloma wspaniałymi okazami drzew liściastych. Otwartą przestrzeń przed domem zajmował obszerny dziedziniec z okrągłym trawnikiem pośrodku.

192.
Wojczyzna. Salon, przed 1939 r.

193.
Wojczyzna. Salon, przed 1939 r.

194.
Wojczyzna. Fragment ogrodu, przed 1939 r.

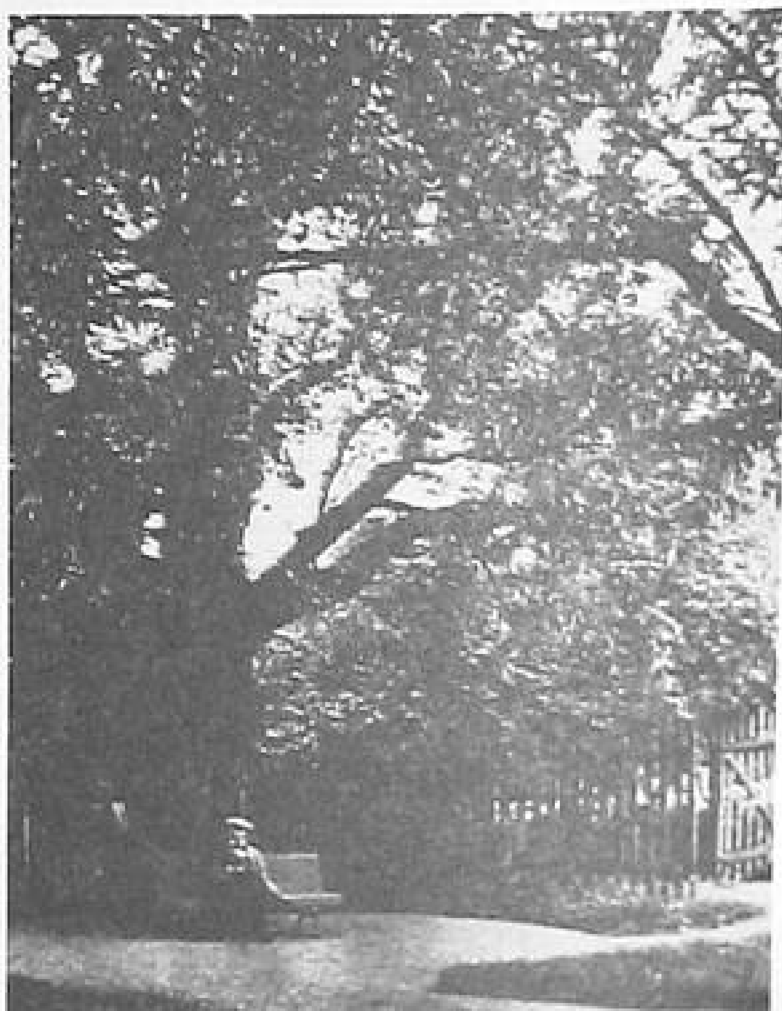




otoczony ścianą starodrzewia. W obrębie parku wznosił się murowany lamus uważany za znacznie starszy od domu.

[1] Nieliczne szczegóły opisane pochodzą od żony ostatniego właściciela, Marii Oktawii z Dowgiałłów Korybut-Daszkiewiczowej, która Wojczyznę znała tylko z opowiadań i okresu wojennego.

[2] Po zrabowaniu z dworu, obraz ten służył jako przykrycie beczki z kiszoną kapustą.





196. Wojewodziszki. Dwór od strony ogrodu, przed 1939 r.

spadowy, pobity gontami. Od strony podjazdu trójosiowa część domu podniesiona była o wysoką facjatę. Część tę zdobił także portyk złożony z czterech rozczłonkowanych płycinami filarów, wspartych na tarasie dolnym i dźwigających otoczony balustradą taras górny. Wszystkie otwory drzwiowe i okienne elewacji frontowej miały kształt prostokątny, w facjacie natomiast zamknięcie półkoliste, zaś szczebliny ułożone promieniście. Dzieloną także wertykalnie płycinowymi pilastrami facjatę zamykał wydatny przyczółek, dekorowany m.in. delikatnym fryzem arkadowym. Strona ogrodowa dworu była w całości parterowa. Jej część środkową akcentował portyk półwgłębny o czterech filarach identycznych jak od frontu. Po obu jego stronach występowały krótkie i wąskie skrzydła, nakryte dachem znacznie niższym, razem z korpusem głównym tworzące kształt podkowy. Okna po obu stronach wnęki portykowej miały wielkość podwójną, nawiązywały więc kształtem do „weneckich''. Wszystkie obramienia drzwiowe i okienne, filary oraz balustrada lakierowane były na kolor biały, żywo kontrastujący z ciemnym tłem ścian.

Na temat wnętrz czy ewentualnych zbiorów nie ma, niestety, żadnych przekazów.

Dom otaczał stary o g r ó d z bardzo blisko rosnącymi drzewami, przeważnie liściastymi. Niewielkie gazony ożywiały stale zmieniane klomby kwiatowe.

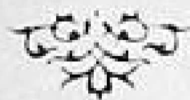
[1] *Słownik geograficzny*, t. 15, Warszawa 1900, s. 91.

[2] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 13, Warszawa 1909, s. 278.

[3] Fotografie dworu w Wojewodziszkach, jak też wszystkie szczegóły genealogiczne dotyczące rodzin Montwiłłów i O'Rourke, zawdzięczam zamieszkałemu w Oxfordzie synowi Wincentego O'Rourke i Elżbiety z Niezabytowskich, Janowi Józefowi O'Rourke (ur. 6.9.1956 w Montrealu), żonatemu z Ines Potocką h. Złota Pilawa (ur. 29.1.1959 w Buenos Aires), córką Antoniego Jerzego i Elżbiety Radziwiłłówny.

Wola

koło Łunny



Wola, oddalona około pół kilometra od miasteczka Łunny, a blisko kilometr od brzegu Niemna, w ciągu XIX w. należała do rodziny Krzywickich. Pod koniec tego wieku czy też już w początkach XX w. drogą daru dobra te o powierzchni ok. 400 ha przeszły do spokrewnionego z Krzywickimi Edwarda Tarasowicza, żonatego z Jadwigą Dziekońską, ostatniego właściciela tego majątku[1].

W 1832 r. Krzywiccy wybudowali w Woli ciekawy dwór klasycystyczny, wzorowany być może na podobnym, znajdującym się w niedalekiej Rosi. Budynek ten nie został jednak wykończony ostatecznie. Stanął na wysokim podmurowaniu i najprawdopodobniej miał się składać z trzech członów: korpusu głównego i dwóch skrzydeł bocznych. Zrealizowany został wszakże tylko korpus główny i lewe skrzydło. Dziewięcioosiowy korpus główny dworu, wzniesiony na rzucie prostokąta, w trójosiowej części środkowej posiadał niskie pięterko. W elewacji frontowej, zwróconej na południe, występował portyk w wielkim porządku o sześciu kolumnach toskańskich, dwóch przyściennych i czterech wysuniętych. Stały one na planie półkola, wprost na kamiennej posadzce, bez baz i dźwigały gładkie belkowanie. Części parterowe dworu nie miały żadnych dekoracji. Korpus główny nakrywał dach czterospadowy, pobity gontami, wsparty na kroksztynach.



197. Wola k. Łunny. Front dworu, przed 1939 r.

Nie wiadomo, czy równocześnie z budową środkowego członu, czy też dopiero później, z lewej strony dodane zostało do niego wspomniane nieco niższe skrzydło z sześcioma szeroko rozstawionymi oknami i sześciokolumnowym płytkim podcieniem, nakryte również wysokim dachem trójspadowym, wyodrębnionym z bryły budynku. Ponieważ skrzydło prawe nie zostało zrealizowane, dwór miał kształt budowli niesymetrycznej. Elewacja ogrodowa tworzyła jedną linię prostą. Już na początku drugiej połowy XIX w. właściciele przenieśli się na stałe do innego należącego do nich majątku w Zelwianach. Dwór w Woli stał więc opusz-



198. Wola. Lewe skrzydło dworu, przed 1939 r.



199.
Wola. Dwór od strony podjazdu, przed 1939 r.

200.
Wola. Przed portykiem dworu, przed 1939 r.



czony i zaniedbany aż do lat poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej. Dopiero wtedy bowiem zamieszkał w nim nowy właściciel, Edward Tarasowicz. Odrestaurował on cały środek domu oraz skrzydło. Z powodu wybuchu wojny nie zdążył odnowić strony prawej. W latach 1914–1920 dwór został zdewastowany. W 1928 r. przeprowadzono ponowny remont, ograniczony jednak do pomieszczeń odnowionych już poprzednio.

Według stanu z 1939 r., dwór w Woli miał układ dwutraktowy, w części lewej z korytarzem pośrodku. Część środkową od frontu zajmował obszerny hall z klatką schodową w prawym rogu. Od strony parku na tej samej szerokości mieścił się trzyokienny salonik. Na prawo od hallu, w części nie odremontowanej, przy elewacji frontowej znajdował się niegdyś wielki podłużny salon, zaś od strony parku gabinet i jeszcze jeden pokój. Od strony lewej do hallu i saloniku przylegała duża prostokątna sala jadalna z oknami na przestrzał. Jej tylna część została jednak wydzielona jako kredens. Pozostałe pokoje, uszeregowane po obu stronach korytarza, służyły jako mieszkalne i gospodarcze.

Pozostawione najpierw bez opieki, później dewastowane wnętrze dworu nie miało już charakteru zabytkowego. Nowy kominek granitowy znajdował się tylko w salonie, w pomieszczeniach innych stały białe kaflowe piece. Pokoje reprezentacyjne miały posadzki parkietowe, mieszkalne zaś podłogi zwykłe. Ściany we wszystkich pomieszczeniach malowane były gładko. Z wyjątkiem kilku mebli mahoniowych biedermeierowskich nie było żadnych innych przedmiotów stylowych ani dzieł sztuki.

Dwór stał w p a r k u o powierzchni 3 ha. Z prawej strony wiodła do niego szeroka wjazdowa aleja topolowa, zakończona stylową b r a m ą, zawieszoną na dwóch murowanych okrągłych filarach. Przed domem rozciągał się wielki gazon, przecięty na osi portyku ścieżką z rabatami krzewów dekoracyjnych i róż sztamowych. W pewnej odległości od domu rosła na gazonie grupa ogromnych świerków i kilka drzew liściastych. Podobny otwarty gazon założony był także od tylnej strony dworu. Opadał on ku przepływającej w dolinie rzeczce, przez którą przerzucono dwa mostki brzozowe. Za rzeczką ciągnęła się dalsza część ogrodu. Po obu bokach tylnego gazonu, w malowniczych skupiskach rosły dalsze świerki, a oprócz nich modrzewie, kasztany, lipy, brzozy, wiązy i topole.

[1] Wszystkie informacje dotyczące dworu w Woli pochodzą od syna ostatniego właściciela, Kazimierza Tarasowicza oraz od inż. Jerzego Bertholdiego.

Indeksy

Indeks nazwisk

Nazwiska artystów wyróżniono czcionką półgrubą.
Nazwiska autorów artykułów, opracowań, wspomnień itp. – kursywą

Indeks miejscowości

Kursywą wyróżniono nazwy miejscowości omówionych w osobnych hasłach

Indeksy opracowała
Maria Liczbińska

Mapy

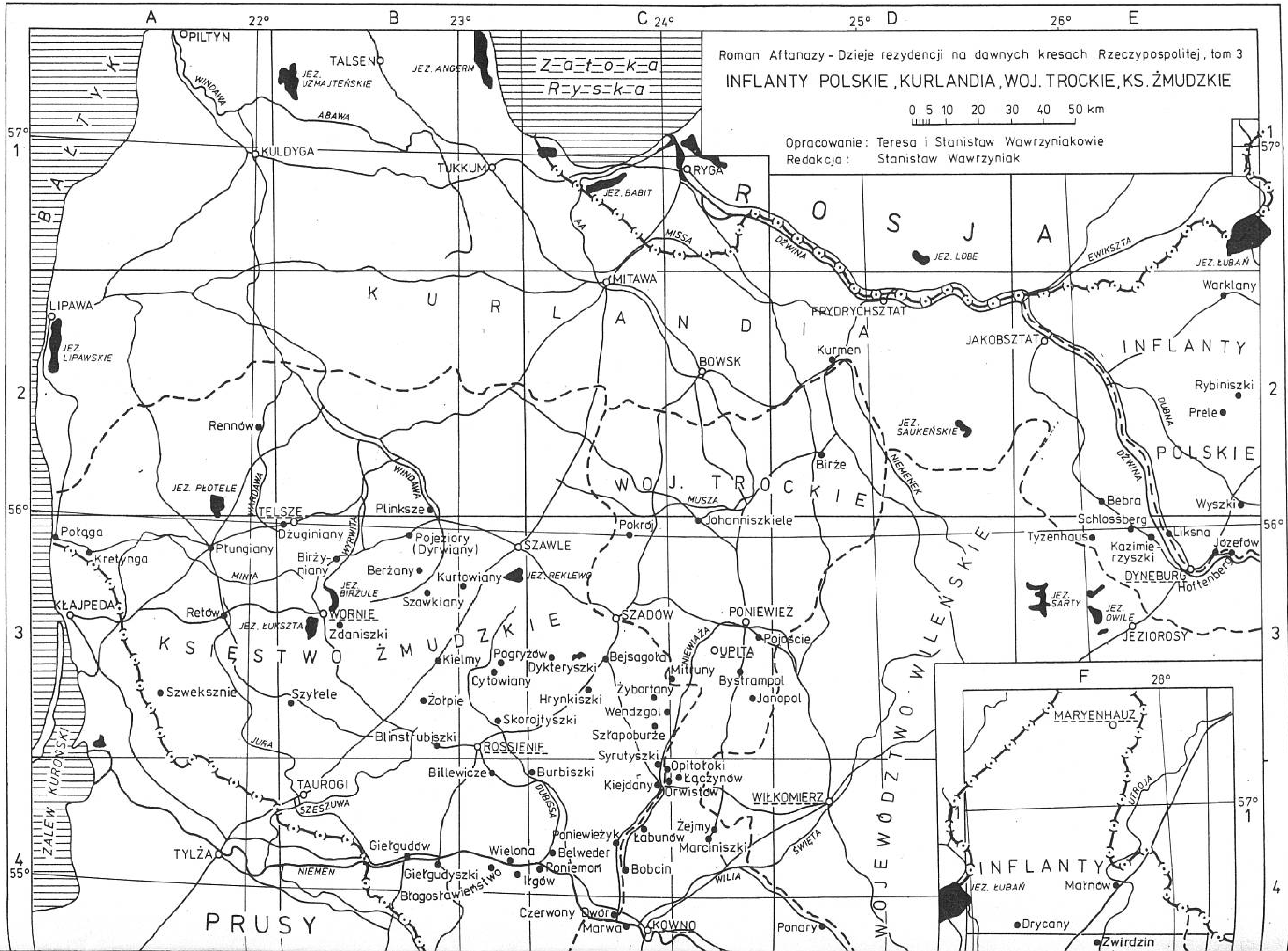
mapa szczegółowa:
województwo trockie,
Księstwo Żmudzkie
Inflanty Polskie
Księstwo Kurlandzkie

mapa ogólna:
dawne kresy wschodnie
Rzeczypospolitej

objaśnienia do mapy
szczegółowej

indeks miejscowości
(obiektów)

ЭФТ 3 – 400, 401



Roman Aftanazy - Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej, tom 3
INFLANTY POLSKIE, KURLANDIA, WOJ. TROCKIE, KS. ŻMUDZKIE
0 5 10 20 30 40 50 km
Opracowanie: Teresa i Stanisław Wawrzyniakowie
Redakcja: Stanisław Wawrzyniak
A
B
C
D
E
F
22°
23°
24°
25°
26°
28°
57°
56°
55°
1
2
3
4
BAŁTYK
Zatoka Ryska
ROSJA
KURLANDIA
WOJ. TROCKIE
KSIĘSTWO ŻMUDZKIE
INFLANTY POLSKIE
WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE
PRUSY
ZALEW KUROŃSKI
PILTYN
TALSEN
JEZ. UZMAJTEŃSKIE
JEZ. ANGERN
WINDAWA
ABAWA
KULDYGA
TUKKUM
RYGA
JEZ. BABIT
AA
MISSA
DŹWINA
JEZ. LOBE
EWIKSZTA
JEZ. ŁUBAŃ
Warklany
MITAWA
FRYDRYCHSZTAT
JAKOBSZTAT
LIPAWA
JEZ. LIPAWSKIE
Kurmen
BOWSK
Rybiniszki
Prele
DUBNA
JEZ. SAUKEŃSKIE
Rennów
Birże
NIEMENEK
JEZ. PŁOTELE
WARDAWA
MUSZA
Bebra
Wyszki
TELSZE
Plinksze
Johanniszkiele
Pokroj
Schlossberg
Połąga
Dżuginiany
Pojeziory (Dyrwiany)
SZAWLE
Tyzenhaus
Liksna
Józefów
Kretynga
Płungiany
Birży-niany
WYRWITA
Kazimierzyszki
Berżany
Kurtowiany
JEZ. REKLEWO
DYNEBURG
Hoftenberg
MINIA
JEZ. BIRŻULE
Szawkiany
JEZ. SARTY
JEZ. OWILE
KŁAJPEDA
Retów
WORNIE
SZADÓW
PONIEWIEŻ
JEZ. ŁUKSZTA
Zdaniszki
Pojoście
JEZIOROSY
UPITA
NIEWIAŻA
Kielmy
Pogryżów
Bejsagoła
Dykteryszki
Mitruny
Bystrampol
Cytowiany
Szwekesznie
Żybortany
Szyłele
Żołpie
Hrynkiszki
Janopol
Wendzgol
Skorojtyszki
Szłapoburże
JURA
Blinstrubiszki
ROSSIENIE
Syrutyszki
Opitołoki
Billewicze
Burbiszki
Łączynów
Kiejdany
Orwistów
TAUROGI
SZESZUWA
DUBISSA
WIŁKOMIERZ
Poniewieżyk
Żejmy
Łabunów
Marciniszki
ŚWIĘTA
TYLŻA
Giełgudów
Wielona
Belweder
Poniemoń
NIEMEN
Giełgudyszki
Iłgów
Bobcin
WILIA
Błogosławieństwo
Czerwony Dwór
Marwa
KOWNO
Ponary
MARYENHAUZ
UTROJA
INFLANTY
JEZ. ŁUBAŃ
Małnów
Drycany
Zwirdzin

LEGENDA

- granica państwa
- granica Wielkiego Księstwa Litewskiego
- granice województw
- ● Retów — miejscowości (obiekty) opisane w pracy
- o TROKI — miasta wojewódzkie
- o UPITA — miasta powiatowe
- o BOWSK — inne ważniejsze miejscowości
- rzeki i jeziora
- drogi

rys. M. Chwiszczuk

ELEKTORSKIE
WOJEWÓDZTWO TROCKIE
WOJ. WILEŃSKIE
WOJEWÓDZTWO NOWOGRÓDZKIE
POLSKIE
WOJ. POŁOCKIE

WŁADYSŁAWÓW
Jakimiszki
Szałtupie
Abramowsk
Pojezióry
Szukle
WOŁKOWYSZKI
Zatrocze
TROKI
Landwarów
Jezno
Ustronie
WYSTRUĆ
PREGOŁA
PISA
JEZ. WISZTYNIECKIE
JEZ. ŻUWINTY
SZESZUPA
Kirsna-Ostrów
JEZ. METELE
JEZ. DUS
Metele
MERECZANKA
WĘGORAPA
GOŁDAP
WĘGOBORK
JEZ. MAMRY
JEZ. GOŁDOPIWO
JEZ. DOBSKIE
RASTEMBORK
JEZ. KISAJNO
SUWAŁKI
JEZ. WIGRY
Jurgielewszczyzna
JEZ. SZOSTAK
JEZ. NIEGOCIN
Dowspuda
JEZ. RYŃSKIE
JEZ. JAGODNE
JEZ. TAŁTY
JEZ. BIAŁE
AUGUSTÓW
JEZ. SAJNO
CZARNA HAŃCZA
Świack
BIEBRZA
Horodnica
Stanisławów
Starzynki
Augustówek
GRODNO
Makowlany
Poniemuń
Oleszewicze
Czerlona
Wola
Jabłonów
Massalany
Brzostowica Murowana
Wojczyzna
Parfimowce
Brzostowica Wielka
Rudawa
WOŁKOWYSK
SUPRAŚL
BIAŁYSTOK
Hieronimów
NAREW
OSTRÓW
SZCZARA
NIEMEN
DZITWA
NOWOGRÓDEK
SŁONIM

RZEŻYCA
JEZ. CZERMO
LUCYN
Prezma
Janopol
MALTA
Rozentowo
JEZ. RAŹNO
Lanckorona
JEZ. RUSZANA
Hieronimów
JEZ. BIZA
JEZ. SIEWIERZ
Kombul
Krasław
DŹWINA
JEZ. SNUDY
DRUJA
DRYSSA

A 22° B 23° C 24° D 25° 26° E
27° F 28°
54° 53° 56°
5 6 7 2 3



Roman Aftanazy - Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej
RZECZPOSPOLITA POLSKA - 1771
TERENY WSCHODNIE I PÓŁNOCNE
Podział administracyjny
BAŁTYK
Księstwo Kurlandia
Inflanty Polskie
Żmudzkie
Ryga
Mitawa
Dyneburg
Wornie
Połock
Witebsk
Smoleńsk
Połockie
Witebskie
Wileńskie
Wilno
Troki
Trockie
PRUSY ELEKTORSKIE
Mścisław
Mścisławskie
Mińsk
Mińskie
Nowogródek
Nowogródzkie
Warszawa
Brześć
Brzesko-Litewskie
Chełm
ZIEMIA CHEŁMSKA
Łuck
Wołyńskie
Żytomierz
Kijów
Kijowskie
Bełz
Bełzkie
Lwów
ZIEMIA LWOWSKA
ZIEMIA PRZEMYSKA
ZIEMIA SANOCKA
ZIEMIA HALICKA
Ruskie
Podolskie
Kamieniec Podolski
Bracław
Bracławskie
AUSTRIA
TURCJA
ROSJA
Dniepr
Prypeć
Bug
Narew
Wisła
Niemen
Dźwina
Berezyna
Horyń
Słucz
Teterew
Soż
Dniestr
Boh
Ptycz
San
20°
22°
24°
26°
28°
30°
32°
34°
48°
50°
52°
54°
56°
granice państwa
granice Wlk. Ks. Litewskiego
granice województw
granice ziem
opr. S. Wawrzyniak
rys. M. Chwiszczuk

Objaśnienia do mapy szczegółowej (źródła i materiały)

1. Podstawowy problem, jaki wyłonił się przy opracowywaniu koncepcji mapy, to skala w jakiej można by uzyskać w miarę czytelny obraz rozmieszczenia miejscowości (obiektów) opisanych w pracy R. Aftanazego. Wstępna analiza przestrzennego układu tych miejscowości ujawniła szczególne ich zagęszczenie w niektórych rejonach, co wskazywało, że optymalna będzie skala około 1 : 1 000 000. W ślad za tym pojawił się problem doboru odpowiedniego podkładu mapowego, obejmującego wschodnie i północne tereny Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych, podkładu zawierającego możliwie bogatą treść osadniczą i nie odbiegającego zbytnio od przyjętej skali. Przegląd zbiorów kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Biblioteki Ossolineum oraz Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Wrocławskiego nie dał w tym względzie zadowalającego wyniku. Dopiero dzięki uprzejmości doc. dr. Leszka Sawickiego uzyskano, z jego prywatnych zbiorów, unikatową mapę w skali 1 : 750 000, wykonaną w Instytucie Kartograficznym w Wiedniu, najprawdopodobniej wkrótce po ustaleniu granic II Rzeczypospolitej (mapa nie posiada daty wydania). Jej pełna nazwa: „Wielka Mapa Rzeczypospolitej Polskiej". Nomenklaturę opracował dr Adam Tomaszewski, uzupełnił ks. dr Stanisław Kozierowski — Lwów i Warszawa. Nakład i własność Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego, New-York — The Polish Book Importing Co. Inc. Diapozytyw tej mapy, wykonany w Oddziale Wrocławskim Państwowych Wydawnictw Kartograficznych pozwolił na uzyskanie kopii służącej jako podkład do opracowywanej mapy.

2. Uzyskany podkład wymagał pewnych przeróbek i uzupełnień. Długość geograficzna w siatce współrzędnych oryginału mapy liczona była od Ferro. Dokonano więc przeliczenia i wrysowano południki liczone od Greenwich. Jednocześnie centralny południk mapy, przebiegający w okolicach Wiednia, przesunięto na wschód, ustalając go na 24° długości wschodniej od Greenwich (przebiega przez Lwów). Wrysowano granice województw według stanu sprzed 1772 r.

Ustalenie przebiegu granic było kolejnym zagadnieniem nastręczającym wiele wątpliwości z uwagi na występujące rozbieżności. „Mapa Polski za panowania Stanisława Augusta — w roku 1772" wydana nakładem S. Orgelbranda (Warszawa — 1849 r.), na której w znacznym stopniu opierał się Autor dzieła — R. Aftanazy, zawiera granice województw o przebiegu niekiedy znacznie różniącym się od podawanych we współczesnych opracowaniach historycznych. Jednocześnie skala tej mapy (1 : 3 000 000) nawet po trzykrotnym powiększeniu nie pozwalała na precyzyjne przeniesienie granic na mapę podkładową. W rezultacie przebieg granic województw oparto na mapie Zbigniewa Rzepy „Polska w okresie rozbiorów", skala 1 : 1 000 000, wyd. PPWK, Warszawa 1972 oraz na mapie Stanisława Litaka „Struktura terytorialna Kościoła łacińskiego w Polsce w 1772 r.", skala 1 : 800 000, wyd. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — Lublin 1979.

Autor dzieła uwzględnia w swoim opracowaniu podział województwa ruskiego na poszczególne ziemie (Chełmską, Sanocką, Przemyską, Lwowską i Halicką). W związku z tym na mapę podkładową wniesiono również granice tych ziem, opierając się na mapach opracowanych przez Wandę Lewandowską: „Dobra Królewskie woj. ruskiego w latach 1661—1665" — skala 1 : 500 000 (załącznik do: *Lustracja woj. ruskiego 1661—1665*, część II i III), wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974—1976.

3. Stosunkowo bogata treść mapy podkładowej (osadnictwo, sieć drogowa, podstawowe elementy fizjograficzne) ułatwiła niewątpliwie lokalizację miejscowości (obiektów) opisanych w pracy R. Aftanazego. Na mapie tej odnajdywano około 25—30% tych miejscowości, pozostałe trzeba było wyszukiwać na mapach szczegółowych. Szczególnie przydatna była tu mapa generała Wojciecha Chrzanowskiego: „Karta Dawnej Polski z przyległemi okolicami krajów sąsiednich", 1 : 300 000 — Paryż 1859. Wszakże i ta mapa nie umożliwiła odszukania i naniesienia na mapę podkładową wszystkich miejscowości opisanych w pracy. Stąd konieczność sięgania do wielu innych źródeł. Oprócz już wymienionych, korzystano z następujących:

- Rizzi Zannoni — „Carte de la Pologne", London, 1772
- A.P.H. Nordman — „Carte Royaume de Pologne dans son état actuel", 1813
- Dufour, Wrotnowski — „L'Atlas de l'Ancienne Pologne" — Paris, 1850
- Kriegskarten (arkuszowe) — 1 : 300 000
- tzw. „trzywiorstówki" — 1 : 126 000 (arkuszowe)
- mapy sztabowe WIG i niemieckie — 1 : 100 000
- aktualne (dostępne) mapy republik i niektórych województw (obłasti) wydawane w ZSRR w różnych skalach.

Opisy rezydencji nader rzadko zawierają bliższą informację o ich położeniu. Jednocześnie pod tą samą nazwą występuje często kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt miejscowości. Takie przykładowo nazwy, jak: Dąbrówka, Nowy Dwór (Nowydwór), Nowosiółki czy Ostrów — występują w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* w liczbie znacznie przekraczającej 100. Aby więc ustalić prawidłową lokalizację danego obiektu, konieczne było stwierdzenie zgodności danych zawartych w opisie rezydencji z danymi zawartymi w *Słowniku geograficznym*. Najczęściej opierano się na zgodności danych dotyczących właścicieli obiektu. Następnie opierając się na informacjach dotyczących położenia danej miejscowości, zawartych w *Słowniku geograficznym*, wyszukiwano ją na mapach szczegółowych i przenoszono w odpowiednie miejsce na mapę podkładową. W odniesieniu do miejscowości położonych na terenie Galicji posługiwano się ponadto skorowidzem opracowanym przez Szymona Chanderysa: *Kompletny skorowidz miejscowości w Galicji i Bukowinie*, Lwów 1909.

Pomimo względnej obfitości źródeł nie udało się ustalić szczegółowego położenia kilku miejscowości. Przykładowo: nie znaleziono na mapach szczegółowych nazwy Wieprzata w woj. nowogródzkim, położonej (wg *Słownika geograficznego*) między Ilią a Radoszkowiczami; podobnie nazwy Bardziłowicze położone „między Dźwiną Zachodnią a dużym lasem mieszanym" w woj. połockim. Miejscowości takie oznaczone są w indeksie odpowiednim znakiem.

Dodatkową trudnością w ustalaniu lokalizacji miejscowości były, występujące nierzadko, różnice w ich nazewnictwie w wykorzystywanych materiałach źródłowych. Na mapę wprowadzano nazwy miejscowości zgodne z podawanymi przez Autora dzieła. W stosunku do innych stosowano nazewnictwo według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, przy czym — jeśli to w *Słowniku* zaznaczono

– przyjmowano nazwy z okresu przedrozbiorowego (np. Jeziorosy zamiast późniejszej Nowoaleksandrowsk, a obecnie Zarasaj).

4. Oprócz miejscowości (obiektów) opisanych w pracy, na mapie podkładowej zaznaczono również miasta wojewódzkie, powiatowe i inne, ważniejsze ze względu na pełnione funkcje lub znaczenie historyczne. Jako miasta powiatowe oznaczono niektóre miejscowości, które formalnie takich funkcji nie posiadały w okresie przedrozbiorowym. Przykładem mogą tu być tak zwane trakty (odpowiedniki starostw) w Inflantach Polskich. Podstawowym źródłem informacji w tym zakresie była praca Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego: *Starożytna Polska*, Warszawa 1843–1846.

Tak przygotowana mapa podkładowa służyła do wykonania roboczego rysunku mapy właściwej. W rysunku tym uwzględniono również sieć większych rzek i jezior oraz ważniejsze drogi jako dodatkowe elementy orientacyjne. Niezależnie od siatki współrzędnych geograficznych wrysowano odrębną siatkę służącą do wprowadzenia informacji o położeniu miejscowości (obiektu) w indeksie nazw. Skalę mapy oznaczono jedynie liniowo (bez oznaczenia liczbowego) z uwagi na przewidywane pomniejszenie rysunku mapy w druku. Tak przygotowany rysunek roboczy był podstawą do wykreślenia czystorysów map do poszczególnych tomów.

Wymaganie Wydawnictwa, by mapy w każdym tomie były jednakowego formatu, wprowadza pewne komplikacje, nie tylko techniczne. Zróżnicowany zasięg obszarowy poszczególnych tomów, a zatem również map, przy jednolitym formacie, pociąga za sobą konieczność różnego stopnia ich pomniejszeń. Rzutuje to na końcowy efekt w postaci różnej wielkości napisów i niejednolitej skali map.

Dla orientacji o obszarze objętym mapą do danego tomu wykonano dodatkową mapę w skali 1 : 6 000 000, z wykazaniem granic i nazw województw.

5. Autorzy mapy wyrażają wdzięczność wszystkim osobom, które okazały pomoc w jej opracowaniu. Przede wszystkim Panu Leszkowi Sawickiemu za udostępnienie mapy, którą wykorzystano jako podkład do sporządzenia mapy właściwej; Paniom Ewie Szynkiewicz i Krystynie Szykule za wyszukiwanie i udostępnianie różnych materiałów kartograficznych ze zbiorów Instytutu Geograficznego i Biblioteki Uniwersyteckiej; Panu redaktorowi Henrykowi Jeszce z PPWK za konsultacje techniczne oraz Panu Andrzejowi Bielowi za staranne wykonanie czystorysów matryc.

Stanisław Wawrzyniak

Wrocław 1990

Indeks miejscowości (obiektów)

Znakiem X oznaczono miejscowości, których nie udało się zlokalizować na mapie. Informacje o ich położeniu, według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, są następujące:

- Bardziłowicze, pow. drysieński (*Słownik geogr.*, t. XV, cz. I, s. 85)
- Jażwin, pow. czerykowski (*op.cit.*, t. XV, cz. II, s. 16 i 637)
- Wielka Czernica, pow. sieński, gmina Moszkany (*op.cit.*, t. XV, czy. I, s. 369)
- Wieprzata, pow. wilejski, przy drodze z Ilii do Radoszkowicz (*op.cit.*, t. XII, s. 378)
- Wyków, pow. rohaczewski (*op.cit.*, t. XIV, s. 92); wg innych informacji: koło Bychowa nad Dnieprem)

Spis ilustracji

Województwo trockie

Księstwo Żmudzkie

Księstwo Kurlandzkie

Fotografie pochodzą ze zbiorów Romana Aftanazego oraz Instytutu Sztuki PAN

Spis dworów i pałaców

Województwo trockie

1. Abramowsk
2. Augustówek
3. Birże
4. Bobcin
5. Brzostowica Murowana
6. Brzostowica Wielka
7. Bystrampol
8. Czerlona
9. Dowspuda
10. Hieronimów
11. Horodnica
12. Jabłonów
13. Jakimiszki
14. Janopol
15. Jezno
16. Johanniszkiele
17. Jurgielewszczyzna
18. Kirsna-Ostrów
19. Landwarów
20. Lubicz
21. Łabunów
22. Łączynów
23. Makowlany
24. Marciniszki
25. Marwa
26. Massalany
27. Metele
28. Mitruny
29. Oleszewicze
30. Opitołoki
31. Orwistów
32. Parfimowce
33. Pojeziory
34. Pojoście
35. Pokrój
36. Ponary
37. Poniemuń
38. Rudawa
39. Stanisławów
40. Starzynki
41. Szałtupie
42. Szukle
43. Świack
44. Ustronie
45. Wojczyzna
46. Wojewodziszki
47. Wola k. Łunny
48. Zatrocze
49. Żejmy

Księstwo Żmudzkie

1. Bejsagoła
2. Belweder
3. Berżany
4. Billewicze
5. Birżyniany
6. Blinstrubiszki
7. Błogosławieństwo
8. Burbiszki
9. Cytowiany
10. Czerwony Dwór
11. Dykteryszki
12. Dżuginiany
13. Giełgudów
14. Giełgudyszki
15. Hrynkiszki
16. Iłgów
17. Kiejdany
18. Kielmy
19. Kretynga
20. Kurtowiany
21. Plinksze
22. Płungiany
23. Pogryżów
24. Pojeziory (Dyrwiany)
25. Połąga
26. Poniemoń (Giełgudów)
27. Poniewieżyk
28. Rennów
29. Retów
30. Skorojtyszki
31. Syrutyszki
32. Szawkiany
33. Szłapoburże
34. Szwekszne
35. Szyłele
36. Wendzgoł
37. Wielona
38. Zdaniszki
39. Żołpie
40. Żybortany

Inflanty Polskie

1. Drycany
2. Hieronimów
3. Hoftenberg
4. Janopol
5. Józefów
6. Kamieniec Inflancki
7. Kombul
8. Krasław
9. Lanckorona
10. Liksna
11. Małnów
12. Prele
13. Prezma
14. Rozentowo
15. Rybiniszki
16. Warklany
17. Wyszki
18. Zwirdzin

Księstwo Kurlandzkie

1. Bebra
2. Kazimierzyszki
3. Kurmen
4. Schlossberg
5. Tyzenhauz

Edycja Dzieje rezydencji
na dawnych kresach
Rzeczypospolitej

Część I

Wielkie Księstwo Litewskie, Inflanty, Kurlandia

Tom 1
Województwa
mińskie, mścisławskie, połockie, witebskie
Tom 2
Województwa
brzesko-litewskie, nowogródzkie
Tom 3
Województwo trockie, Księstwo Żmudzkie, Inflanty Polskie,
Księstwo Kurlandzkie
Tom 4
Województwo wileńskie
Uzupełnienia do tomów 1–4

Część II

Ziemie ruskie Korony

Tom 5
Województwo wołyńskie
Tom 6
Województwo bełskie, Ziemia Chełmska województwa ruskiego
Tom 7
Województwo ruskie, Ziemia Halicka i Lwowska
Tom 8
Województwo ruskie, Ziemia Przemyska i Sanocka
Tom 9
Województwo podolskie
Tom 10
Województwo bracławskie
Tom 11
Województwo kijowskie.
Uzupełnienia do tomów 5–10

Printed in Poland

ISBN 83-04-03701-7- całość
ISBN 83-04-03947-8-t.3.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1992.
Objętość: ark. wyd. 50,80; ark. druk. 52
Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam. 1322/91.

